

ZYCIĘ

PODKARPACKIE

ISSN 1506 7157 15>
 9771506715002
 NR 15 (1979)
 12 KWIETNIA 2006
 Cena 2,50 zł
 (w tym 7% VAT)
 www.zycie.pl

Indeks 335479 PL

Już dziś
 wydanie
 świąteczne



Życia Podkarpackiego

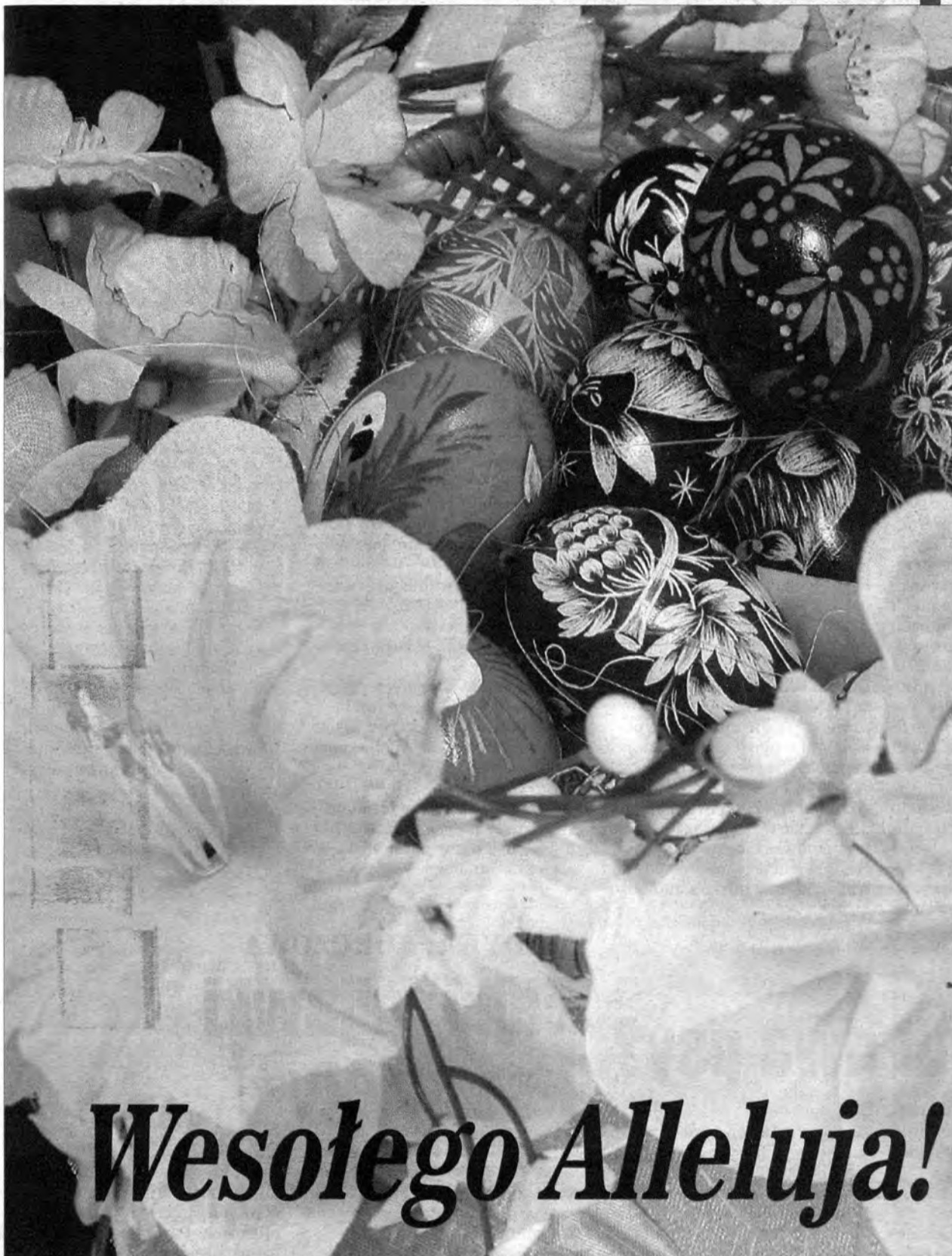
a w nim bezpłatny dodatek na święta

Dla całej rodziny:

gry, szarady, zabawy, krzyżówki

Do wygrania: kino domowe, serwis stołowy, discman, odkurzacz, klocki Lego, lalka Barbie, najnowsze wydanie *Opowieści z Narnii* i wiele nagród pocieszenia

Dobrej zabawy!



Wesołego Alleluja!



Ewa KŁAK-ZARZECKA

JAROSŁAW:

I liga koszykówki mężczyzn

Sokołów Znicz w ekstraklasie!

8 kwietnia 2006 roku – ta data zapisze się złotymi zgłoskami w historii sportu w Jarosławiu. Dokładnie o g. 19.36 na parkiecie w Czeladzi strzeliły korki od szampanów, z koszyk lekarzy pozostały strzepy, a najniższy w zespole Michał Sikora na barkach partnerów odcinał siatkę z kosza... Sokołów-Znicz Jarosław w kapitalnym stylu awansował do Dominet Basket Ligi – najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce! Gratulujemy!!!

Lukasz MENDYCHOWSKI

Czytaj w tekście Stało się!!! na str. 37

VIDOK®
OKNA I DRZWI
 DREWNO PCV AL
Okna
 3-komorowe teraz w jeszcze niższej cenie
 drzwi wejściowe z PCV i drewna, okna dachowe, parapety, rolety, żaluzje, moskitiery
 PRZEMYŚL, ul. Batorego 1, tel. 676 02 27, 676 02 28;
 PRZEMYŚL, ul. Franciszkańska 1, tel. 678 68 55
 JAROSŁAW, ul. Jana Pawła II 43, tel. 621 00 15
 PRZEWORSK, ul. Krakowska 7, tel. 648 98 64
 LUBACZÓW, ul. Grunwaldzka 1, tel. 632 29 95
 www.vidok.com biuro@vidok.com

29863

FABRYKA OKIEN OKNOTERM
 CENTRALA: PRZEMYŚL, ul. Batorego 3
 tel. (0-16) 676 05 64
 PRZEMYŚL, ul. 3 Maja 52
 tel. (0-16) 679 09 95
 FILIA: JAROSŁAW, RYNEK, ul. Wąska 1
 tel. (0-16) 621 03 63
 JAROSŁAW, Stowackiego 22, tel. 6210410
PROMOCJA Okna PCV 5-komorowe w cenie 3-komorowych

29854

drobne na telefon
 zadzwoń:
(016) 670 22 00
 zapłacisz po otrzymaniu rachunku
ZYCIĘ

29305

Cukiernia Fiore
 życzy Państwu słodkich Świąt Wielkiejnocy

LINGUA studio SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH ORGANIZUJE

bezpłatne szkolenia językowe:
 • angielski • niemiecki • francuski
 na wszystkich poziomach zaawansowania

TYTUŁ PROJEKTU:
 „Podnieś swoje kwalifikacje – nauka języka obcego z wykorzystaniem technik informacyjno-komunikacyjnych”

Celem projektu jest podniesienie kwalifikacji i konkurencyjności pracownika na rynku pracy

Zapisy:
 Przemysł, ul. Kraszewskiego 1 obok DH Szpak
 w godz. 16.00 – 19.00
 tel. (016) 6703300

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, z Europejskiego Funduszu Społecznego i Budżetu Państwa

30111



Kronika policyjna

Wandal koło cerkwi

Policjanci z KMP w Przemyślu poszukują wandala, który w ubiegłym tygodniu zniszczył około trzydziestu betonowych elementów ogrodzenia okalającego cmentarz i cerkiew prawosławną przy ulicy Wilczańskiej.

Włamywacz na posesji

8 kwietnia właściciel posesji położonej przy ul. Budowlanych w Radymnie zauważył, że do jego budynku gospodarczego ktoś się włamał i zabrał elektronarzędzia i 200 litrów oleju napędowego.

Włamanie w Szczytnej

W nocy z 8 na 9 kwietnia w Szczytnej k. Jarosławia nieznaną sprawca włamał się do budynku gospodarczego na jednej z posesji i skradł kosiarkę spalinową, rower i kanister z paliwem. Poszkodowany straty wycenił na 1800 złotych.

Złodziej w busie

10 kwietnia w busie jadącym z Medyki do Przemyśla nieznaną sprawca skradł obywatelce Ukrainy portfel z dokumentami i niewielką sumą pieniędzy.

PRZEMYŚL

Zostawcie zieleniak!

Handlujący i kupujący na Zielonym Rynku sprzeciwiają się planom przeniesienia go z ulicy Sportowej na ul. Czarnieckiego. W ciągu dwóch dni zebraли przeciwko przenosinom zieleniaka 3 tysiące podpisów. Ryszard Lewandowski, wiceprezydent miasta zapewnia, że przenosin nie będzie, a informacje, które dotarły do handlujących to zwykła plotka.

Handlujący na Zielonym Rynku są oburzeni faktem, że o planowanym przeniesieniu go z ulicy Sportowej na Czarnieckiego dowiedzieli się przypadkowo – od klientów. Według ich informacji, Zielony Rynek miałby zostać przeniesiony na ulicę Czarnieckiego i zająć teren, który miasto ma przejąć od PKP za dług. Natomiast w tym miejscu, gdzie jest obecnie, miałby powstać parking dla autobusów PKS. – Bulwersuje nas to, że o planach przeniesienia nas na inną ulicę dowiadujemy się ostatni i to nie od władz miasta, tylko od naszych klientów – mówi Tomasz Wardega, reprezentujący handlujących. – Nie mam nic przeciwko tworzeniu targowiska na ulicy Czarnieckiego, niech tam będzie, ale niech nas zostawi tutaj. To jest centrum miasta, miejsce szczególnie wygodne dla kupujących, ponieważ mają oni dobre połączenie PKP i autobusowe. Przecież większość naszych klientów to emeryci i renciści, dla których lokalizacja rynku w sąsiedztwie przystanków autobusowych jest najważniejsza. – W sezonie sprzedających jest około sześciuset – zaznacza Ryszard Miłoszewski, specjalista ds. placów targowych. Tomasz Wardega dodaje natomiast, że kiedy handlarze dowiedzieli się o planowanym przeniesieniu na inną ulicę, w ciągu



Lukasz MENDYCHOWSKI

dwóch dni zebrał 3 tysiące podpisów przeciwko takiemu posunięciu i udali się z nimi do Ryszarda Lewandowskiego, wiceprezydenta miasta.

Rynek zostaje!

Rafał Porada z kancelarii prezydenta miasta zaprzeczył rzekomym planom przeniesienia Zielonego Rynku. – Na dzień dzisiejszy nie ma żadnego takiego planu, to tylko plotka – powiedział.

MSZ

Sonda wśród kupujących:

STANISŁAW: – Rzadko tutaj przychodzę, ale uważam, że pomysł z przeniesieniem rynku jest bardzo zły.

JULIAN: – Zielony Rynek powinien zostać w tym miejscu, gdzie jest, ponieważ ludzie przyzwyczaili się do tego miejsca. Poza tym mają tutaj blisko z autobusu.

Ulica Czarnieckiego jest boczną uliczką, to nie jest dobre miejsce na zieleniak.

ALICJA: – Oj, niedobrze by było, gdyby przenieśli rynek. Dla kupujących jest on w bardzo dogodnym miejscu, chociażby ze względu na dojazd autobusów.

JÓZEF: – Powinien być tu, gdzie jest, ponieważ to miejsce jest dobre dla wszystkich: i dla kupujących, i dla handlujących.

BOŻENA: – Czarnieckiego jest na uboczu, a to miejsce jest takim centrum, do którego z każdego miejsca jest dobre połączenie autobusowe.

JOANNA: – Przyzwyczaiłam się do tego miejsca, bo łatwo tu dojechać. Poza tym jest blisko bazaru z ubraniami.

MSZ

Na forty i Tarnicę z PTTK

W ubiegłą sobotę, 8 kwietnia, odbył się organizowany przez przemyski PTTK XXXV Ogólnopolski Rajd Twierdza Przemyśl. Wzięło w nim udział blisko 200 osób!

Organizatorzy przygotowali trzy trasy dostosowane do możliwości zarówno dzieci, młodzieży i początkujących amatorów pieszych wędrówek, jak i doświadczonych turystów. Uczestnicy rajdu mieli do wyboru: trasę z Przemyśla do fortu VIII „Łętownia”, szlak z Duńkowiczek przez forty: XI Duńkowiczki, X Orzechowce i IX Bruner oraz trasę pod patronatem Klubu Górskiego „Karpaty” ze Średniej przez Bukowy Garb (426 m n.p.m.) i Łętownię. Wszyscy turyści i miłośnicy fortyfikacji spotkali się na kończącym rajd ognisku na forcie VIII Łętownia. Była to także okazja do zwiedzenia znajdującej się tam fortecznej ekspozycji muzealnej.

W Wielki Piątek, 14 kwietnia, PTTK zaprasza na wyjazd na drogę krzyżową na Tarnicę (1346 m n.p.m.). Na trasie z Ustrzyk Górnych przez Szeroki Wierch na najwyższy szczyt polskich Bieszczadów uczestnicy będą się zatrzymywali na stacjach drogi krzyżowej prowadzonej przez ks. profesora Kazimierza Belfa, archidiecezjalnego duszpasterza turystycznego.

Zapisy imprezę w PTTK przy ulicy Waygarta 3 w Przemyślu, nr tel. (016) 678 53 74.

(o)

MIĘDZYNARODOWE EGZAMINY JĘZYKOWE TELC
The European Language Certificates

możesz zdawać już w Przemyślu!

TELc:

- międzynarodowy dokument językowy uznawany przez kraje Unii Europejskiej i Urząd Służby Cywilnej w Polsce (Dz.U. nr 266, poz. 2230 zał. 2)
- wymagany przy zatrudnieniu w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach międzynarodowych
- uznawany jako egzamin wstępny lub końcowy w kolegiach i uniwersytetach

Egzaminatorzy z licencją TELC tylko w ONJO MITEINANDER

ANGIELSKI NIEMIECKI ROSYJSKI

Zapisy na kursy przygotowujące i egzaminy TELC (sesja egzaminacyjna październik 2006)

Ośrodek Nauczania Języków Obcych MITEINANDER
Przemyśl, Franciszkańska 37
Tel. 016 6768222
e-mail: biuro@miteinander.edu.pl

MANASTERZ

Uśmiercił dwa psy?

Policjanci z posterunku w Wiązownicy wyjaśniają okoliczności uśmiercenia dwóch psów przez weterynarza.

4 kwietnia pewna mieszkanka Manasterza zobaczyła, że mieszkający po sąsiedzku weterynarz po południu wyszedł z dwoma psami (bernardyn i mieszaniec) i udał się w kierunku lasu. Po pewnym czasie mężczyzna wrócił sam, co wydało się kobiecie mocno podejrzane. Wzięła więc swojego psa, który choć nie jest tropiący, zawiadł ją tropem sąsiada na skraj lasu. Tam znalazła jednego martwego psa i nieopodal ślady świeżo rozkopanej ziemi. Wtedy, mając już pewność, że sąsiad na swoich psach wykonał egzekucję, powiadomiła o tym policję.

Sprowadzeni pracownicy zakładu utylizacyjnego odkopali drugiego psa i wtedy wezwano innego lekarza weterynarii, który po oględzinach stwierdził, że oba psy nie wyglądały na zaniedbane i prawdopodobnie zostały uśpione. Teraz policjanci z posterunku w Wiązownicy wyjaśniają okoliczności uśmiercenia dwóch psów przez weterynarza i jeżeli okaże się, że postąpił on niezgodnie z prawem, będzie za to odpowiedzialny (art. 35 ustawy o ochronie zwierząt).

SeWu

NIENOWICE (pow. jarosławski)

Pijany w polonezie

W ubiegłą środę policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Jarosławiu zatrzymali pijanego pirata drogowego, który wjechał w grupę dziewcząt.

Do wypadku doszło w Nienowicach (pow. jarosławski). Około 21.30 polonez wjechał w trzyosobową grupę dziewcząt (14, 15 i 17 lat), które szły prawym poboczem. Policjanci ujęli kierowcę poloneza, 22-letniego Marka

W, ze Stubienka. Po przewiezieniu do komendy okazało się, że był on nietrzeźwy. Alkomat wykazał prawie 1,40 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, w związku z czym kierowca został osadzony w policyjnej izbie zatrzymań. Na szczęście obrażenia poszkodowanych dziewcząt nie są zbyt groźne, choć leczenie połamanych kończyn trochę potrwa.

J.S.

Panu
Kazimierzowi Stankiewiczowi
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MATKI
składają
dyrekcja,
pracownicy i uczniowie
Szkoły Podstawowej nr 15
w Przemyślu

30205

ŻYCIE TYGODNIK WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO
NAKŁAD: 14 700

WYDAWCA: „Ziemia Przemyska” Spółka z o.o.; ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl. Prezes Wojciech Mikuta. Członek Zarządu Andrzej Gwiazdź. Redaguje zespół; redaktor naczelny Artur Wilgucki, sekretarz redakcji Mariusz Godos, adiustacja tekstów Urszula Gielo. PRZEMYŚL Redakcja: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15; tel.: (0-16) 6702200, 6703041, 6703042, faks: 6707384. Biuro reklam i ogłoszeń: Joanna Olech. JAROSŁAW Redakcja, biuro reklam i ogłoszeń: 37-500 Jarosław, ul. Jana Pawła II 10; tel.: 6241750, 6241751, faks: 6241752. Redaktor prowadzący Ewa Klak-Zarzecka. LUBACZÓW Redakcja, biuro reklam i ogłoszeń: 37-600 Lubaczów, ul. Kościuski 12; tel./faks: 6323441. Redaktor prowadzący Wiesław Bek. Sport: Mariusz Godos. Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiustacji. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: Agora Poligrafia sp. z o.o. Prenumeratę tygodnika Życie Podkarpackie przyjmują jednostki RUCH SA oraz Poczta. E-mail: redakcja@zycie.pl

tylu wykonawców wystąpiło w tym roku w Misterium Męki Pańskiej na Kalwarii Pałacowskiej.



Lukasz MENDYCHOWSKI

14



PRZEWORSK

Rynek „porósł” palmami

Około 8 tysięcy osób uczestniczyło we Mszy św. odprawionej w Niedzielę Palmową na przeworskim rynku. Msza kończyła trzydniowe XIII Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej, które w tym roku odbywało się właśnie w Przeworsku.

Spotkania Młodych Archidiecezji Przemyskiej odbywają się od 1994 roku. Święto młodych Kościoła lokalnego wpisuje się w obchody Świątynnych Dni Młodych, których organizację rozpoczął papież Jan Paweł II, a obecnie kontynuuje Benedykt XVI. Do tej pory Spotkania Młodych Archidiecezji Przemyskiej odbywały się w Przemyśle, Krośnie, Jarosławiu, Sanoku, Łańcucie i Leżajsku. Po raz pierwszy młodzi wierni z terenu archidiecezji przyjechali do Przeworska. XIII Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej trwało od 7 do 9 kwietnia i przebiegało pod hasłem „Przywracamy nadzieję młodym”. Uczestniczyło w nim ok. 5 tysięcy młodzi. Przez trzy dni młodzi ludzie uczestniczyli w nabożeństwach, które odbywały się w tzw. kościołach stacyjnych, czyli w czterech świątyniach Przeworska – w bazylice pw. Ducha Świętego, w kościele oo. Bernardynów pw. Świętej Barbary, w kościele pw. Chrystusa Króla przy ul. Miśkiewiczowej oraz w kościele pw. Świętego Józefa Sebastiana Pelczara w Przeworsku-Gorliczynie. Uczestnicy spotykali się także w grupach, rozmawiając na tematy związane z wiarą, a także uczestniczyli w wydarzeniach kulturalnych. Jednym z nich był koncert znanej wokalistki Magdy Anioł z zespołem. W programie była też muzyka klasyczna i elektronicz-



Hubert LEWIKOWICZ (2)

Msza św. na przeworskim rynku zgromadziła ok. 8 tysięcy wiernych.



Metropolita przemyski abp Józef Michalik dziękował mieszkańcom Przeworska za pomoc w organizacji XIII Spotkania Młodych Archidiecezji Przemyskiej.

na. W XIII Spotkaniu Młodych uczestniczył moderator generalny Ruchu Światło-Życie ks. Roman Litwińczuk, który spotkał się z młodzieżą i świadkami Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Arcybiskup dziękował Przeworskowi

Spotkanie zakończyło się w Niedzielę Palmową (9 bm.) obrzędem poświęcenia palm i uroczystą Mszą św., której przewodniczył metropolita przemyski abp Józef Michalik. Koncelebrantami byli sufragani archidiecezji: bp Adam Szal i bp Marian Rojek. Wraz z nimi mszę odprawiali kilkudziesięciu kapłanów, wśród których byli: proboszcz przeworskiej fary ks. prałat Stanisław Szalankiewicz, wspomniany ks. Roman Litwińczuk, ks. prałat Tadeusz Kocór, proboszczowie przeworskich parafii i inni księża. W eucharystii na przeworskim rynku uczestniczyło około 8 tysięcy wiernych, obok młodzieży uczestniczącej w spotkaniu, także

mieszkańcy miasta i okolic. Wielu z nich użyczyło gościny przyjezdnym, za co gorąco dziękował im abp Michalik w swoim przemówieniu. Arcybiskup dziękował też wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w organizację tych dni. Wspominał, że ma nadzieję, iż kolejne spotkania będą co najmniej tak udane, jak to w Przeworsku. Ogłosił ponadto, że przyszłoroczne, XIV Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej odbędzie się w Brzozowie, co zostało entuzjastycznie przyjęte przez młodzież z tego miasta.

Akcentem przeworskim było wręczenie przez metropolitę młodym ludziom miniatuerek Krzyża Jerozolimskiego, który symbolizuje misyjność Kościoła na różnych płaszczyznach życia. Fundatorami tego daru byli pałacy Przeworskiej Kapituły Kolegiackiej. Krzyże nawiązują do tradycji Bożogrobców, czyli Zgromadzenia Kanoników Regularnych Stróżów Święte-

go Grobu Chrystusa w Przeworsku. Przeworsk był bowiem niegdyś siedzibą jednej z prowincji zakonu, do której należały prócz niego: Gniewczyna, Urzejowice, Leżajsk, Giedlarowa, Rudolowice i Tuligłowy. Do dziś w bazylice jest kaplica Grobu Bożego, obecnie remontowana. Z Przeworskiem związana jest także tradycja Turków, czyli barwnych strażników w strojach galowych uczestniczących w mszy na rynku, uświetniając jej oprawę. Po zakończeniu Mszy św. młodzi ludzie długo jeszcze pozostali na rynku, by pod wodzą ks. Tadeusza Białego wspólnie modlić się śpiewem i dzielić swym entuzjazmem.

(lew)

SONDA

Czy udaje ci się pogodzić prozę życia z wartościami i ideą świąt?



tel. 016 676 96 60

Lumen

PROFESJONALNE OŚWIETLENIE
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

**OŚWIETLENIE
WENTYLACJA
KLIMATYZACJA
INSTALACJE
ELEKTRYCZNE**

Mieszkańcom Podkarpacia z okazji Świąt Wielkiejnocy, składam najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych, spędzonych w ciepłym rodzinnym gronie świąt oraz wszelkiej pomyślności i spełnienia najskrytszych marzeń

Wojciech Pomajda
Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Nieważne, ile zarabiasz.

Dajemy Ci 15 pensji 15 razy więcej!

KREDYT GOTÓWKOWY

WBK | Bank Zachodni WBK SA
1 Oddział w Przemyśle, ul. Okrzei 1
tel. (016) 6765312, 6765303, 6765302

Z okazji zbliżającej się Wielkanocy życzymy zdrowych, spokojnych i radosnych chwil spędzonych w gronie rodzinnym, spełnienia marzeń oraz realizacji celów. Oby wiosenne bogactwo świątecznego stołu było zapowiedzią obfitości w całym roku.

Pracownicy SKOK Stefczyka

SKOK STEFCZYKA

JAROSŁAW, ul. Grodzka 21, tel. 016 621 03 91, 016 624 48 20
PRZEMYŚL, Plac na Bramie 10, tel. 016 676 00 67, 016 676 00 68, 016 676 00 69
www.skokstefczyka.pl infolinia: 0 801 600 100 (koszt połączenia lokalnego)

Produkty ZM Netter znajdziesz w pobliskich sklepach!

netter Bielsk Podlaski

Super Oferta!

Nowość! Rolada drobiowa 10,30*

Nowość! Kielbasa Krakowska Sucha 19,43*

Szynka słowiańska 16,69*

Nowość! Kielbasa żywiecka 17,09*

Nowość! Kielbasa biała z ziołami 10,43*

Nowość! Kielbasa biała parzona 6,52*

Producent wędlin
Na Rodzinny Stół

www.zmnetter.pl * sugerowana cena detaliczna

Zakłady Mięsne „Netter” Bielsk Podlaski informują, że produkty Naszej firmy, które dotychczas były dostępne w Przemyskim Centrum Dystrybucji Mięsa i Wędlin H.W.D.D. Szczepanik, od dnia 03.04.2006 r. można nabyć w **Hurtowni Drobiu i Wędlin „GRES-DRÓB” s.c. S.B. Góral, ul. Jasińskiego 24, Przemyśl.**

netter Bielsk Podlaski

PYTANIE DO CZYTELNIKA



Lukasz MENDYCHOWSKI

Czy dzisiejsze Święta Wielkanocne różnią się od tych sprzed kilkunastu lat?

JÓZEF PIOTROWSKI, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki w Birczy: – Dzisiejsze święta nie mają tego uroku i tej radości, co święta obchodzone kilkanaście lat temu. Dzisiaj wszyscy spędzają święta przed telewizorem, poza tym ludzie zapatrzeni są na Zachód, gdzie panuje moda, że na święta trzeba zapraszać. Kiedyś tak nie było, chodziło się od domu do domu, nie czekało się na zaproszenie, bo to było oczywiste, że trzeba odwiedzić rodzinę i znajomych. Może gorsze było to, że na stole było skromniej niż dzisiaj. Ale to było najmniej ważne. Ważne było dbanie o tradycję. Dzisiaj tradycji jest już coraz mniej.

MSZ

PRZEMYŚL Lekarze składają wypowiedzenia

Lekarze ze Szpitala Wojewódzkiego w Przemyślu zaczęli dziś składać wypowiedzenia z pracy. Na podstawie przeprowadzonego tydzień wcześniej referendum wiadomo, że prawdopodobnie wypowiedzenia złożą około 80 lekarzy. Chcą w ten sposób wywalczyć 30-procentową podwyżkę płac.

Strajkujący lekarze ze Szpitala Wojewódzkiego w Przemyślu, tak jak lekarze w całym kraju, domagają się 30-procentowych podwyżek płac. Jednak dyrektor szpitala oraz ministerstwo zdrowia twierdzą, że na podwyżki nie ma pieniędzy. – Forma strajku w naszym szpitalu polega na złożeniu wypowiedzeń z pracy. Nie odeszliśmy od łóżek pacjentów, aby strajk był dla nich jak najmniej dotkliwy – mówi lek. med. Marek Zubrzycki, przewodniczący Zarządu Oddziału Terenowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. – W środę zaczniemy zbierać wypowiedzenia z pracy.

Przewodniczący związku dodaje, że podczas referendum około 80 lekarzy, czyli ponad 70 procent wszystkich pracujących w szpitalu, zadeklarowało złożenie wypowiedzenia z pracy.

MSZ

LUBACZÓW: Uroczystości 350-lecia „ślubów lwowskich”

Jana Kazimierza

Las sztandarów

Jeszcze żadna uroczystość patriotyczna nie zgromadziła w lubaczowskiej konkatedrze takiej ilości sztandarów – jak kwietniowe obchody 350. rocznicy lwowskiej przysięgi Jana Kazimierza.

Na sobotnie uroczystości (1 bm.) do Lubaczowa nie przybył zapraszany przez organizatorów prezydent RP. W tym czasie był gościem metropolity lwowskiego kardynała Mariana Jaworskiego i uczestniczył w uroczystościach w lwowskiej katedrze łacińskiej. Do organizatorów lubaczowskich uroczystości dotarły listy od wojewody podkarpackiego i marszałka województwa oraz ich zastępców.

Na obchodach pojawili się natomiast parlamentarzyści, przedstawiciele organizacji społecznych i samorządów. Uroczystościom religijnym w konkatedrze przewodniczył biskup Mariusz Leszczyński, który w swojej homilii przypomniał lwowskie tradycje cudownego wizerunku Matki Boskiej Łaskawej, przed którym za ocalenie Ojczyzny przed szwedzkim potopem dziękował król Jan Kazimierz po jasnogórskiej wiktorii. Obraz ten po latach tułaczki znalazł schronienie w lubaczowskiej świątyni. Uroczystościom w lubaczowskiej



50 sztandarów otoczyło ołtarz w lubaczowskiej konkatedrze podczas uroczystej mszy z okazji 350. rocznicy ślubów Jana Kazimierza.

konkatedrze towarzyszyło także srebrne antepedium z lwowskiej katedry, przedstawiające właśnie scenę królewskiej przysięgi z 1 kwietnia 1656 roku. Młodzież z klas gimnazjalnych, która w tym dniu przyjęła z rąk biskupa sakrament bierzmowania, zapamięta ten dzień szczególnie ze względu na uroczystą oprawę ich święta, jaką stworzyła rocznica historycznych ślubów i udział licznych delegacji oraz 50 sztandarów instytucji i organizacji. Po raz pierwszy w tym gronie pojawiły się poczty sztandarowe powiatu i wszystkich gmin powiatu

lubaczowskiego, które poświęcił biskup Leszczyński.

Po uroczystościach religijnych kilkusetosobowy pochód udał się do obszernej sali widowiskowej Zespołu Szkół w Lubaczowie, gdzie odbyła się ceremonia dekoracji sztandarów pamiątkowymi gwoździami z oznaczeniami fundatorów i ich publiczna prezentacja.

Wib

PRZEMYŚL: Powstaje projekt zagospodarowania „oczek wodnych”

Coraz bliżej do kąpieliska

W ostatni piątek marca miasto podpisało umowę na opracowanie dokumentacji kąpieliska, które ma być jednym z elementów Przemyskiego Parku Sportowo-Rekreacyjnego.

W przetargu poprzedzającym wybór firmy projektowej starto-

wało 4 oferentów. Jeden odpadł z przyczyn formalnych, z trzech pozostałych najlepszy okazał się zespół warszawskiej firmy „Mąka. Sojka. Architekci” (ten sam, który projektował nartostradę). Komisja przetargowa przyznała, że wszystkie przedstawione kon-

cepcje zagospodarowania okolic starorzeczca pod kąpielisko prezentowały bardzo wyrównany poziom, stąd wybór był trudny.

Autorzy dwóch pozostałych koncepcji to firmy: ARCON z Rzeszowa i TRANS – GAZ z Sanoka.

(o)

KRASICZYN

Maciarewicz i TV Trwam

Antoni Maciarewicz był gościem I zjazdu okręgu przemysko-krośnieńskiego Ruchu Patriotycznego.

Minister spraw wewnętrznych w rządzie Jana Olszewskiego i członek komisji śledczej do spraw Orłenu w poprzedniej kadencji sejmu, a obecnie prezes Ruchu Patriotycznego przyjechał do Krasiczyna z małżonką. Wraz z wiceprezesem RP Krzysztofem Kawęckim i Stefanem Stępkowskim wziął udział w I zjeździe okręgu przemysko-krośnieńskiego partii. Zjazd rozpoczął się Mszą św. odprawioną w przemyskim kościele Franciszkanów. Następnie, w trakcie obrad wybrano władze okręgu. Prezesem został Bartłomiej Ślabicki, a wiceprezesami – Stanisław Wnorowski i Jerzy Pióro. Funkcję sekretarza powierzono Robertowi Majce, a skarbnika Krystynie Świetlickiej. Zjazd był dokumentowany przez telewizję Trwam.

(lew)

DYNÓW

Woda zabrała im mostek

Wzburzone po odwilży i opadach wody Dynówki zabrały działkowcom mostek, który stanowił jedyną możliwą drogę dojazdową do ich działek.

Szybkie topnienie śniegu i jednocześnie opady deszczu spowodowały podniesienie poziomu wód w rzekach, m.in. w Dynówce. Oba te czynniki spowodowały też osunięcie namokniętej ziemi tuż przy brzegu. Wraz z nią zsunęły się betonowe płyty, które pełniły rolę mostka i umożliwiały przedostanie się do pól i działek w pobliżu miejscowego zespołu szkół.

Mieszkańcy narzekają, że teraz ciężko im się przeprawić przez rzekę. Nie ma mostka, a poziom wody jest dość wysoki. Nikt nie jest aż tak odważny, by przeska-



Zalane betonowe płyty, przez które mieszkańcy przechodzili na drugą stronę Dynówki.

kiwać na drugi brzeg, bo mogłoby się to skończyć nieszczęściem.

Zastępca burmistrza Dynowa Zbigniew Irzyk stwierdził, że jak tylko woda opadnie i teren trochę przyschnie, tak by mógł tam wjechać ciężki sprzęt, mostek z betonowych płyt zostanie ustawiony na nowo.

G.Sz.

W SKRÓCIE

PRZEMYŚL: Wdowa po Przemysławie Bystrzyckim, Emilia Dabertowa, obecnie mieszkająca w Poznaniu, przekazała przemyskim bibliotekom szkolnym 100 egzemplarzy biografii męża – *Taśmy życia Przemysława Bystrzyckiego* oraz jego dzieła: *Nad Sanem, nad zielonokim i Jabłko Sodomy*. Bystrzycki jest honorowym obywatelem Przemyśla i Poznania.

PRZEMYŚL: Ekoludki z Przedszkola Miejskiego nr 16 na Kazanowie po raz piąty zorganizowały akcję pomocy zwierzętom ze schroniska w Orzechowcach. Podczas akcji zbierają makulaturę, a pieniądze uzyskane z jej sprzedaży przeznaczają na zakup pokarmu dla zwierząt. Osoby, które chcą wesprzeć szczytne przedsięwzięcie przedszkolaków, mogą zbierać makulaturę, a następnie przekazać ją do przedszkola.

Lany poniedziałek Pod kontrolą



Anna MICHALSKA

Rozmowa z Komendantem Powiatowym Policji w Lubaczowie mł. insp. Januszem Górskim.

Czy należy się bać wielkanocnego poniedziałku w Lubaczowie?

– Na pewno nie. W tym dniu w Lubaczowie będzie więcej patroli policyjnych, zwłaszcza w takich miejscach jak okolice kościołów czy osiedla. Zresztą, jak pokazują doświadczenia poprzednich lat, w Lubaczowie w tym dniu nie jest jakoś szczególnie niebezpiecznie. W ubiegłym roku zgłaszano nam, że na osiedlach młodzież z wiadrami wody zbiera się w większe grupki i oblewa ludzi. Do tych zgłoszeń wysłano patrol policyjny, które zaprowadzały porządek. Nikt zresztą nie potępia chłopców, którzy swoje koleżanki będą chciały delikatnie polać wodą, ale watahy młodzieży, które z wiadrami wody atakują ludzi wychodzących z kościoła – to już chuligański wybryk. Takie przypadki będziemy się starali, jak co roku, zwalczać.

Czy są jakieś podstawy prawne, aby sprawcy tych wybryków zostali ukarani?

– Oblanie kogoś wodą to czyn, który można już zakwalifikować jako zniszczenie mienia, ponieważ można komuś tą wodą zniszczyć odzież, a w okresie wielkanocnym wiele osób ubiera się odświętnie. Wybryki chuligańskie są karane z kodeksu wykroczeń. Można tego typu wypadki zgłaszać do nas. Patrole policyjne będą w tym dniu widoczne na ulicach Lubaczowa i będą to zarówno patrole umundurowane, jak i operacyjne, które po cywilnemu będą wylapywać sprawców takich właśnie wybryków. Dlatego proszę nas informować o tego rodzaju zdarzeniach, policjanci będą w tym dniu w pogotowiu, gotowi do interwencji.

Man

RADZIMY

W związku z licznymi zapytaniami Czytelników o kwestie dotyczące zasiłku rodzinnego dla rolników, raz jeszcze przypominamy, że do zasiłku rodzinnego przysługują dodatki z tytułu: urodzenia dziecka – jednorazowo 1000 złotych, opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego – 400 zł, dodatek dla matki samotnie wychowującej dziecko, która utraciła prawo do zasiłku dla bezrobotnych – 400 zł (przepis dotyczy osób, które nabyły prawo do tego dodatku w poprzednim okresie zasiłkowym), dla matki samotnie wychowującej dziecko, maksymalnie na dwoje dzieci – 170 lub 220 zł (w zależności od kryterium uprawniającego), na kształcenie i rehabilitację dziecka niepełnosprawnego, do 5. roku życia – 50 zł, powyżej 5. roku życia – 70 zł, z racji wydatków związanych z rozpoczęciem roku szkolnego – jednorazowo 90 zł, dojazdu do szkoły – 40 zł lub zamieszkania w internacie – 80 zł. Ponadto w przypadku, gdy ma się więcej niż troje dzieci przysługuje dodatek z tytułu wielodzietności w wysokości 50 zł.

MSZ

Masz problem, zadzwoń, każdy wtorek, 10.00-13.00, tel.: 670 22 00, Małgorzata Szturm

SYGNAŁY

PRZEMYSŁ

Brak fawek

– Jestem mieszkanką ulicy Glazera i w imieniu innych, szczególnie starszych mieszkańców tej ulicy pragnę zwrócić uwagę na pewien dotkliwy problem. Otóż chodzi o brak fawek na wspomnianej ulicy. Ci, którzy mieszkają przy końcu Glazera, mają duży problem z wyjściem na samą górę, na przykład z zakupami. A nawet i bez nich dla osób starszych jest to duży dyskomfort, bo nie ma gdzie przysiąść na moment i odsapnąć. Pomijam już fakt, że rozpoczyna się sezon wiosenny, a niebawem przyjdzie i letni i sporo osób chętnie skorzystałoby z możliwości posiedzenia na ławeczce na świeżym powietrzu w pobliżu własnego domu. Mieszkańcy innych osiedli, na przykład Bielskiego czy Kmieci nie mają tego problemu, więc może i u nas dałoby się coś z tym zrobić – apeluje przemysłanka.

W kwestii pomnika

– Niedawno w *Życiu Podkarpackim* publikowany był projekt pomnika Jana Pawła II, który ma stanąć w Przemysłu. Muszę przyznać, że jest naprawdę piękny. Jest jednak pewien szczegół, który może zastanawiać nie tylko mnie. Otóż chodzi o krzyż wryty na papieskim fotelu, który – wydaje mi się – jest odwrócony do góry „nogami”. Dla chrześcijanina może być to pewien zgrzyt. Jeszcze raz podkreślam, że całość wygląda naprawdę imponująco, ale ten drobiazg wart jest jeszcze przemysłenia – dzieli się swoimi spostrzeżeniami Czytelnik.

Z woreczkiem do domu?

– Dużo mówi się ostatnio w naszym mieście o sprzątaniu nieczystości po naszych czworonożnych pupilach. Zgadzam się, że jest to problem i popieram pomysł. Problemem może być natomiast to, że woreczek z nieczystościami gdzieś trzeba przecież wyrzucić, bo może będziemy mieli ochotę na dłuższy spacer i trudno nieść go ze sobą do domu. Natomiast w naszym mieście wciąż jest za mało koszy na śmieci. Jest to oczywiście moje skromne zdanie, ale niejednokrotnie zauważam ich brak, właśnie wtedy, gdy chcę się pozbyć jakiegoś papierka i nie rzucać go na ulicę. Może i o tym należałoby pomyśleć, jeśli akcja ma przynieść rezultaty – zwraca uwagę mieszkaniak miasta.

LUBACZÓW

Porządki tak, ale z głową

– Wielu mieszkańców Lubaczowa zrobiło już wiosenne porządki na swoich podwórkach, a przy głównych ulicach pojawiły się kopczyki usypane ze śmieci z pozamiatanych chodników. Nie można ich po prostu wyrzucić gdziekolwiek, bo to przede wszystkim sól używana zimą do posypywania nawierzchni. Przydałoby się, żeby władze miasta zorganizowały jakąś wywózkę nieczystości zmiecionych z chodników, bo wygląda to nieestetycznie. Dodatkowo padający deszcz zmywa je do studzienek kanalizacyjnych, które w wyniku tego będą się pewnie zatykać – apeluje mieszkaniak Lubaczowa.

Sygnaly przyjmowały: Urszula GIELO, Anna MICHALSKA



Przemysł: (0-16) 670 22 00, 670 30 41, 670 30 42
Jarosław: (0-16) 624 17 50
Lubaczów: (0-16) 632 34 41

CZYSTY ZNACZY BEZPIECZNY
AUTO-MYJNIA ATLANTYDA
Przemysł ul. Mickiewicza 65 oferuje:
● MYCIE RĘCZNE PIANOWE (NOWOŚĆ!)
● pranie tapicerki
● czyszczenie wnętrza
● mycie silników i podwozi
● mycie automatem
● pranie dywanów
● dezynfekcja aut
● przewożących żywność
● wyważanie, wymiana oraz serwis opon
Promocja: 10. mycie gratis!
zapraszamy w godzinach od 8.00 do 20.00

KRZYWCZA – SKOPÓW

Groźne osuwisko!

W Skopowie palącym problemem jest ziemia osuwająca się ze skarpy na drogę prowadzącą do tej miejscowości. – Jest wiosna, padają deszcze i każdego dnia ziemia coraz bardziej osuwa się na jezdnię. Boimy się, że w końcu zostaniemy całkowicie odcięci od świata, bo to jedyna droga prowadząca z Krzywicy do Skopowa, albo że zawała się rosnące na skarpie drzewa – mówią mieszkańcy.

dzą. Czy musi stać się komuś krzywda, żeby go dostrzegły – pytają.

Nie ma pieniędzy na naprawę

Odpowiedź ze Starostwa Powiatowego w Przemysłu nie napawa optymizmem mieszkańców Skopowa. – Na terenie powiatu jest dużo mniejszych i większych osuwisk. Na razie nie ma pieniędzy, aby wykonać roboty przy osuwisku od podstaw. Będzie ono podsypywane, w celu zapewnienia przejeźdźności – informuje Zdzisław Szeliga, inspektor ds. mediów Starostwa Powiatowego w Przemysłu. – W tym roku planowane jest zabezpieczenie osuwiska w Sufeczynie i będzie to jedna z dwóch największych inwestycji. Druga będzie dotyczyła przebudowy drogi Fredropol – Hermanowice. Na Skopów pieniędzy nie ma, dlatego sprawa będzie



Lukasz MENDYCHOWSKI

załatwiana doraźnie. Inspektor dodał także, że Zarząd Dróg Powiatowych ma świadomość, że jest to tylko „półśrodek”, dlatego cały czas stara się o pieniądze z zewnątrz. Jeżeli będą, osuwisko zostanie całkowicie zabezpieczone.

MSZ

Zaświadczenia o niezdolności do pracy, wystawiane na innych niż przepisowe drukach, są nieważne!

Z pretensjami do... lekarzy

Podkarpacki lekarze walczący o natychmiastową, 30-procentową podwyżkę płac zaostrzają akcję strajkową. Od 29 marca nie wypełniają dokumentów statystycznych, a od 31 marca przestali wypisywać zwolnienia na przepisowych drukach. Tymczasem 5 kwietnia Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oświadczyło, że zwolnienia wypisywane na innych drukach są nieważne i nie będą honorowane!

W dni wolne. W siedmiu podkarpackich szpitalach pełnią tylko dyżury, zajmując się wyłącznie pacjentami, których życie jest zagrożone. Nie były wykonywane zaplanowane wcześniej zabiegi, nie pracowały przychodnie specjalistyczne. Prowadzone cały czas negocjacje z ministerstwem zdrowia i szefostwem Narodowego Funduszu Zdrowia nie przyniosły do tej pory pożądanego efektu.

kiem, nie dającym prawa do zasiłku chorobowego.

5 kwietnia w tej sprawie stanowisko zajęło także Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Według interpretacji ministerstwa takie zwolnienia są nieważne i nie będą honorowane. Podstawą są przepisy kodeksu cywilnego. To znaczy, że na ich podstawie ani pracodawca, ani ZUS nie może wypłacić zasiłku chorobowego czy opiekuńczego. W opinii ministerstwa pacjenci, którzy w konsekwencji nie otrzymają zasiłku chorobowego czy opiekuńczego, swoje roszczenia powinni kierować pod adresem... samych lekarzy. Szkoda tylko, że do tego wszystkiego ktoś nie dodał rozkazu: „chorowanie surowo wzbronione”!

MG

Od kilkunastu tygodni sytuacja w podkarpackiej służbie zdrowia jest bardzo napięta. Lekarze, którzy swoje żądania jeszcze w lutym podparli dwudniowym ostrzegawczym protestem, kilka dni temu zaostrzyli akcję protestacyjną. Pod koniec marca zainicjowali dłuższy protest, polegający przede wszystkim na pracy jak

Inną formą protestu lekarzy specjalistów jest niewypisywanie do systemu informatycznego danych, które są niezbędne do rozliczeń z NFZ oraz niewypisywanie zwolnień (zaświadczeń o niezdolności do pracy) na drukach L-4. Pacjenci dostawali zaświadczenie o niezdolności do pracy, ale na innych drukach niż wymagane, które dla ZUS są bezwartościowym papier-

Skandal w lesie

Foliowe worki wypełnione gnijącymi jabłkami, które ktoś wywiózł do lasu.



Jacek SZWIC

Przemysłanie, którzy wybrali się na wiosenny spacer popularną trasą z Zielonki przez las grochowiecki, zamiast pierwiosnków, mogli podziwiać stertę śmieci, które ktoś bezmyślnie wyrzucił 50 m od drogi, nieopodal upamięt-

nienia miejsca straceń. Kilkanaście foliowych worków wypełnionych gnijącymi jabłkami nie stanowi większego zagrożenia ekologicznego, ale ich widok na pewno nie upiększa lasu.

J.S.

TWÓJ 1% TO WCZESNE ROZPOZNANIE RAKA
Polski Komitet Zwalczenia Raka
Oddział Podkarpacki
ul. Kopernika 21, 37-700 Przemysł

- PROWADZI OD 21 LAT PROFILAKTYKĘ BIERNĄ I CZYNNĄ

- UDZIELA OD 16 LAT PORAD PRZEZ ONKOLOGICZNY TELEFON ZAUFANIA
016 678 69 81
lub 0661 886 342

Konto PKO BP S.A. O/Przemysł
9010204274000000227447



W SKRÓCIE

PRZEMYSŁ

Nie wypalaj!

Tylko w ciągu ostatnich czterech dni (7 - 10 kwietnia) strażacy wyjeżdżali 104 razy do palących się traw. Wypalanie jest nielegalne, zabija ludzi, zwierzęta i zanieczyszcza środowisko - podkreśla kpt. Daniel Dryniak, rzecznik prasowy KM PSP w Przemyślu.

Pomimo wielu akcji uświadamiających oraz apeli strażaków, leśników, myśliwych i ludzi dobrej woli o zaprzestanie wypalania traw, scenariusz ten powtarza się regularnie każdej wiosny i jesieni. Od 7 do 10 kwietnia strażacy wyjeżdżali 104 razy do palących się traw. - Kiedy strażacy gaszą palące się trawy, łąki i nieużytki, mogą być potrzebni w tym samym czasie w innym miejscu, by ratować życie i zdrowie ludzi, a wtedy liczy się każda sekunda - mówi kpt. Daniel Dryniak, rzecznik prasowy KM PSP w Przemyślu. - Każdego roku przy wypalaniu traw giną ludzie, którzy zaskakiwani są nagłymi zmianami kierunków wiatru, a co za tym idzie wielkością i intensywnością płomienia. Poza tym w płomieniach ginie wiele zwierząt, zostają zniszczone ich miejsca bytowania oraz zatrutowana jest atmosfera. Rzecznik dodaje, że jeden wyjazd straży do palących się traw to koszt kilkuset złotych. W skali kraju przez wypalanie zmarnotrawionych zostaje setki tysięcy złotych, a są to nasze wspólne pieniądze.

Przez wypalanie płoną lasy
Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie: - Wypalanie traw doprowadziło do kilku pożarów lasu. W niedzielę, 9 kwietnia, w Nadleśnictwie Lubaczów spłonęło 8,35 hektara młodnika sosnowego. Straty szacuje się na ponad pięćdziesiąt tysięcy złotych. Ten las już się nie zregeneruje, trzeba będzie posadzić go od nowa. W tym samym dniu w godzinach popołudniowych spłonęło dwa hektary poszycia w 39-letniej plantacji topolowej na terenie Nadleśnictwa Kańczuga. Prawdopodobny sprawca, wypalający trawy w pobliżu lasu, uległ zacczadzeniu i doznał rozległych oparzeń. Poszkodowanego zabrano do szpitala w Jarosławiu. Pożar gasiły dwie jednostki straży pożarnej. Straty oszacowano na osiem i pół tysiąca złotych. Natomiast w poniedziałek spłonęło prawie cztery hektary lasu prywatnego w Horyńcu Zdroju oraz las prywatny w Krowicy.

MSZ

Uprzejmie prosimy o wsparcie akcji zbierania funduszy dla **Moniki Glinianowicz**. Jest to 15-letnia dziewczynka, od dzieciństwa chorująca na cukrzycę. Obecnie wymaga leczenia pompą insulinową. Urządzenie kosztuje 120 tys. zł... Nasze konto: Millennium 28 1160 2202 0000 0000 3058 3915 z dopiskiem dla Moniki Glinianowicz

ŻURAWICA: Urzędnicy czekają na wykreślenie, a rodzice boją się o swoje dzieci

Zrujnowany zabytek



Dworek Sapiehów w Żurawicy nadaje się tylko i wyłącznie do natychmiastowej rozbiórki.

- Staramy się pilnować swoich pociech, wpajając im, że nie wolno tam się bawić, ale wiadomo jak to z dziećmi jest. Czasami górę bierze zbyt wybujała wyobraźnia, a wówczas może dojść do tragedii - mniej więcej identycznie brzmiało kilka telefonicznych interwencji zaniepokojonych rodziców dzieci z Żurawicy, które nieświadomie teren wokół i wewnątrz walącego się dworku traktują jak plac zabaw.

Dworek powstały jeszcze za czasów rodziny Sapiehów, znajduje się kilkaset metrów od kościoła parafialnego w Żurawicy i nadaje się tylko i wyłącznie do szybkiej rozbiórki. W latach 70. funkcjonowała tam szkoła. W 1990 r. został skomunalizowany, stając się

majątkiem gminy. Od tego czasu nie był użytkowany. W 1992 r. ówczesny wójt gminy Żurawica wystąpił o wpisanie go do rejestru zabytków, chcąc prawdopodobnie uratować niszczący obiekt. Udało się, ale na gruntowny remont się nie zdecydowano, gdyż już wówczas stan był fatalny. Grażyna Gąsiorowska z Wydziału Rolnictwa UG w Żurawicy: - Na razie jesteśmy w kropce. W 2003 roku wystąpiliśmy do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wykreślenie tego obiektu z rejestru, gdyż nie ma szans na uratowanie tego zabytku przed rozbiórką. Pozostało to bez odpowiedzi. Cały czas staramy się pilnować i dostępnymi środkami zabezpieczyć teren, ale to otwarta przestrzeń i każdy kto zechce, jest w stanie tam wejść. Wiemy, że

odbywają się tam jakieś spotkania młodzieży, wiemy, że próbują bawić się tam dzieci. Musielibyśmy kogoś zatrudnić do pilnowania tego obiektu przez 24 godziny na dobę. W lutym tego roku ponownie wystąpiliśmy do konserwatora o wykreślenie dworku z rejestru zabytków. Mamy sygnały, że tym razem może się udać, musimy tylko sporządzić opis techniczny. Jeśli dostaniemy zgodę na rozbiórkę, natychmiast do niej przystąpimy - wyjaśnia.

Apelujemy do rodziców i ich pociech: uważajcie! Zdrowie i życie są zbyt cenne, by narażać je podczas zupełnie niepotrzebnego szukania wrażeń w ruinie, która w każdej chwili może się zawalić.

MG

MEDYKA

Nożem po uchu

Coraz mniej aktualne jest stare porzekadło mówiące: „Gość w dom, Bóg w dom”. Bolesnie przekonał się o tym pewien mieszkaniec Medyki.

W niedzielę, 2 kwietnia, ów mężczyzna wpuścił do domu dwóch znajomych. Goście zażądali od gospodarza pieniędzy, a kiedy ten ociągał się, pobili go dotkliwie, a dodatkowo jeden z nich nożem obciął mu kawałek lewego ucha. Nie chcąc się narażać na dalsze tortury, mężczyzna dał następnikom 20 zł i dopiero wtedy zostawili go w spokoju. Poszkodowany trafił do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili u niego złamanie nosa z przemieszczeniem, złamanie kości jarzmowej, ubytek małżowiny lewego ucha oraz liczne siniące i otarcia.

Niedługo po tym policjanci zatrzymali sprawców: 27-letniego Krzysztofa J. i 25-letniego Marcina G. Obaj byli nietrzeźwi (2,4 i 2,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu). Na wniosek prokuratora obaj zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące.

SeWu.

DYNÓW

Balanga pod grzybkiem

Mieszkańcy Dynowa spacerujący w okolicach miejscowego Zespołu Szkół uskarżają się, iż pod tzw. grzybkiem stojącym na szkolnym placu co jakiś czas odbywają się alkoholowe libacje, urządzone również przez bardzo młode osoby.

MG

CIESZANÓW, JAROSŁAW, JAWORNIK POLSKI, ŻURAWICA, PRZEMYSŁ

Przejrzyste urzędy

Zakończył się program „Przejrzysta Polska”. Akcja trwała przez cały 2005 rok, a jej adresatami były samorządy lokalne, które przy współpracy z organizacjami pozarządowymi miały wypracować sześć zasad dobrego zarządzania: promowanie przejrzystości, braku tolerancji dla korupcji, partycypacji społecznej, przewidywalności, fachowości i rozliczalności. Wśród nagrodzonych samorządów, jest pięć z byłego województwa przemyskiego.

Program „Przejrzysta Polska” prowadzony jest przez *Gazetę Wyborczą*, przy wsparciu Fundacji Agory, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, Programu przeciw Korupcji Fundacji im. S. Batorego, Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Centrum Edukacji Obywatelskiej i Banku Światowego. Jego celem jest promowanie samorządów, które cechują się przejrzystością, przewidywalnością, rozliczalnością, brakiem tolerancji dla korupcji, fachowością oraz partycypacją społeczną. Ci, którzy ubiegali się o miano Przejrzystej Polski, m.in. musieli opracować kodeks etyczny

pracowników, procedurę pracy urzędu, poprawić współpracę z organizacjami pozarządowymi. Do akcji zgłosiło się 775 samorządów z całego kraju, nagrodzono 403 z nich, w tym pięć z byłego województwa przemyskiego: Urząd Miasta i Gminy Cieszanów, Urząd Miasta Przemyśla, gminy: Jarosław, Jawornik Polski oraz Żurawica. Uroczysta gala wręczenia certyfikatów odbyła się w siedzibie *Gazety Wyborczej* w Warszawie, a poprzedziła ją debata na tematy samorządowe z udziałem wicepremiera Ludwika Dorna i posła Jana Rokity, którzy wymieniali poglądy na temat walki z korupcją i samorządności w Polsce.

Przejrzyste procedury

Gmina Jawornik Polski była jedyną gminą w powiecie przeworskim, która otrzymała certyfikat. - Mam nadzieję, że poprzez realizację zadań związanych z uczestnictwem w akcji wzrośnie zaufanie do naszych działań, zarówno ze strony obywateli, jak i potencjalnych inwestorów - mówi Edward Gwizdała, wójt gminy. - Otrzymał certyfikat jest utrwaleniem po-

zytywnych zmian w samorządzie, wyjściem do mieszkańców. Jest to certyfikat dla całej gminy, dla wszystkich pracowników, a nie indywidualnie dla jednostkowej osoby - dodaje Dariusz Łapa, sekretarz gminy i koordynator akcji z ramienia wójta. Po raz pierwszy certyfikat otrzymał również Urząd Miasta i Gminy Cieszanów. - Dla mnie przejrzystość oznacza wyrazność. Petenci, którzy będą przychodzić do urzędu, powinni wiedzieć, że będą dokładnie informowani, jak urząd funkcjonuje i gdzie mogą załatwić poszczególne sprawy - mówi Zdzisław Zadworny, burmistrz Cieszanowa. - Certyfikat „Przejrzystej Polski” daje nam usprawnienie funkcjonowania urzędu gminy, poprzez stworzenie „przejrzystych” procedur, propagujemy postawy antykorupcyjne i poprawę jakości życia publicznego mieszkańców - informuje Piotr Tomasiński, wójt Żurawicy. - Poza tym, dzięki certyfikatowi istnieje możliwość oceny urzędu poprzez niezależny panel ekspertów.

MSZ



PRZEMYSŁ

Pamiętaj o Nim

Papieża wspomina-
no słowem
i muzyką.



Hubert LEWKOWICZ

Młodzież z bursy szkolnej przypomniała słowa Jana Pawła II.

Wieczorne spotkanie przy świecach poświęcone postaci Ojca Świętego Jana Pawła II w bursie szkolnej przy ulicy Dworskiego odbyło się 4 kwietnia. W czasie spotkania młodzież przypomniała postać Papieża Polaka, jego wszystkie pielgrzymki do Polski i nauce. Słowom towarzyszył śpiew przy akompaniamencie gitar. Młodzież przygotowała program pod kierunkiem wychowawczynie Grażyny Jakielaszek. Wcześniej, podobne spotkanie odbyło się w drugim budynku bursy przy ul. Glazera. Tam opiekunkami były Kazimiera Karpińska i Kamila Olechowska. Ważnym aspektem takich spotkań jest integracja wychowanków z obu budynków. Zresztą młodzież wychodzi także na zewnątrz, przygotowując podobne programy m.in. dla pensjonariuszy zakładu opiekuńczo-wychowawczego przy ul. Jasińskiego. W wieczorze poświęconym pamięci Papieża uczestniczyła z kolei delegacja z zaprzyjaźnionego z bursą Zespołu Szkół Zawodowych nr 3 w Przemyślu.

(lew)

KORYTNIKI – PRZEMYSŁ

Kurczaczki, baranki, pisanki

Dla uczestników terapii zajęciowej w Korytnikach wykonanie takich ozdób bywa czasem bardzo trudne, ale pomaga im w rozwoju manualnym i daje wielką satysfakcję, że potrafią coś stworzyć



Lukasz MENDYCHOWSKI

50 osób w wieku 18 – 56 lat, dojeżdżających do Korytnik na warsztaty terapii zajęciowej, zorganizowało kiermasz wielkanocny.

Kiermasz, przez dwa dni, odbywał się w holu Starostwa Powiatowego w Przemyślu. Za symboliczną kwotę można było kupić kolorowe ozdoby wielkanocne. Wszystkie zostały wykonane przez uczestników terapii, którzy są w różnym stopniu upośledzeni umysłowo i fizycznie. Pieniądże zebrane podczas kiermaszu zostaną przeznaczone na potrzeby warsztatów i wychowanków.

MSZ

PRZEMYSŁ – EGER

Gwiazda wieczoru!

1 kwietnia Formacja Taneczna A-Z wzięła udział w Międzynarodowym Turnieju Tańca Towarzyskiego w Egerze na Węgrzech. Podczas turnieju pary taneczne z Przemyśla wystąpiły jako gwiazdy wieczoru.

Szkoła tańca A-Z od kilku lat nawiązuje kontakty towarzyskie z Klubem Agria w Egerze. – Taneczna współpraca przyczynia się też do współpracy miast, a 1 kwietnia zaowocowała zaproszeniem Formacji Tanecznej A-Z na Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego. Na turnieju formacja wystąpiła jako gwiazda wieczoru – opowiada Aleksandra Sołga ze szkoły tańca. – Dwudziestoosobowa grupa tancerzy wykonała dwa układy: salsę i walca wiedeńskiego. Układy spotkały się z wielkim uznaniem burmistrza Egeru, który po zakończonym występie pogratulował młodzieży.



MSZ

Okna wymyte, dywany przetrzepane, placki upieczone. Tyle nas to kosztowało nerwów i zdrowia, że już nie mamy siły się cieszyć, tym bardziej że po zimie jacyś tacy oklapnięci jesteśmy

Uśmiechnij się na wiosnę!

– Żeby po zimie odzyskać trochę wigoru, nie musimy od razu udawać się na terapię. Pójdźmy do kina na *Epokę lodowcową*, z koleżanką na plotki, na ryby jeśli lubimy... Zróbmy sobie dobrze po prostu! – radzi psycholog Joanna Markin.

Niby powszechnie wiadomo, że śmiech to zdrowie, ale uświadczyc go coraz trudniej. Ci, co nie mają pracy, frustrują się, że jej nie mają, ci co mają pracę – frustrują się, że na nic nie mają czasu. Tymczasem, jak dowodzą naukowcy, śmiech wyraźnie i mierzalnie wpływa na nasze zdrowie. To stąd właśnie w szpitalach wzięła się „terapia śmiechem”. Ordynator oddziału chorób dziecięcych Henryk Kluz nie ma wątpliwości: – Nie trzeba tego chyba udowadniać. Śmiech jest zjawiskiem naturalnym i bardzo potrzebnym, tak w stanie zdrowia, jak i choroby, choć wówczas szczególnie. Dorosli czasami bardzo źle znoszą przebywanie w szpitalu, a co dopiero mówić o dzieciach. To stres spowodowany wyrwaniem z środowiska, z rodziny, z grona najbliższych... Dla chorego dziecka bardzo ważne jest, żeby zapomnieć o cierpieniu, bólu i wszystkich nieprzyjemnych rzeczach związanych z leczeniem. Ale i na nas, dorosłych, każda chwila takiego zapomnienia o zmartwieniach ma dobroczynny wpływ. Uśmiechu najlepiej uczą nas dzieci. Nawet tu, w szpitalu, potrafią chichotać z byle czego, reagować bardzo spontaniczną radością. I to jest zaraźliwe. Przecież wszyscy wolimy przebywać w towarzystwie pogodnych ludzi, a ponuraków omijamy z daleka.

Zróbmy sobie dobrze po prostu!

Psychologowie, choć uważają, że każdy nastrój – i radosny, i ponury – ma swoją przyczynę i „po coś jest”, również wierzą w zbawienny wpływ uśmiechu. Joanna Markin, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 2 w Przemyślu: – Jeżeli przeżywasz dużo pozytywnych emocji, jesteś zdrowszy. Trzeba więc sobie takie dobre emocje fundować. Może to zabrzmi poradnikowo, ale warto tak zaplanować zajęcia, żeby ciągle nie gonić, żeby codziennie zrobić coś dla siebie. Podkreślam:

Psycholog Joanna Markin, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 2 w Przemyślu: – Dzieci, pytane w ankietach, jakich nauczycieli lubią, na pierwszym miejscu najczęściej wymieniają tych z poczuciem humoru, potem jest długo, długo nic, a potem na przykład sprawiedliwość i inne cechy. To świadczy o tym, jak bardzo poczucie humoru jest nam wszystkim potrzebne.



Zmartwieni i zagonieni, często zapominamy, jak fajnie jest się bawić i śmiać. Tymczasem, jak dowodzą naukowcy, śmiech wyraźnie i mierzalnie wpływa na nasze zdrowie.

Henryk Kluz, ordynator oddziału chorób dziecięcych Szpitala Wojewódzkiego w Przemyślu: – Uśmiechu najlepiej uczą nas dzieci. Nawet tu, w szpitalu, potrafią chichotać z byle czego, reagować bardzo spontaniczną radością. I to jest zaraźliwe. Przecież wszyscy wolimy przebywać w towarzystwie pogodnych ludzi, a ponuraków omijamy z daleka.



Lukasz MENDYCHOWSKI (2)

zrobić coś dla siebie, choćby kupić fajny krem do rąk, albo wybrać się z kolegami na piwo. Te momenty mają służyć głównie nam. Ludzie, którzy siebie lubią, nie umartwiają się i nie katują, są dla siebie dobrzy. To, co możemy dla siebie zrobić, to właśnie polubić siebie. Wiem: łatwo powiedzieć... Ale zróbmy sobie mały wiosenny remanent: o co chodzi w moim życiu, czy jest coś, co mi przeszkadza? I potem spróbujmy robić

to, o co nam właśnie chodzi, w miarę możliwości eliminując przeszkody. Będziemy wtedy bardziej z siebie zadowoleni i w efekcie – częściej uśmiechnięci. Dzieci, pytane w ankietach jakich nauczycieli lubią, na pierwszym miejscu najczęściej wymieniają tych z poczuciem humoru, potem jest długo długo nic, a potem na przykład sprawiedliwość i inne cechy. To świadczy o tym, jak bardzo poczucie humoru jest nam wszystkim potrzebne. Żeby po zimie odzyskać trochę wigoru, nie musimy od razu udawać się na terapię. Pójdźmy do kina na *Epokę lodowcową*, z koleżanką na plotki, na ryby – jeśli lubimy... Zróbmy sobie dobrze po prostu! Nie bójmy się myśleć w kategoriach, że nam się też coś od życia należy. Często w misji poświęcenia dla rodziny czy pracy zupełnie o tym zapominamy...

(o)





PRZEMYSŁ

Kolorowe stroiki na święta



Lukasz MENDYCHOWSKI

W pierwszy, poniedziałek kwietnia w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 14 odbył się V Międzyświatlicowy Przegląd Stroików Wielkonočných. W przeglądzie wzięli udział uczniowie ze szkół podstawowych z Przemysła: nr 4, 5, 6, 11, 14 i 15, z SP 10 w Jarosławiu i SP 2 w Przeworsku. Wystawa stroików czynna będzie do 7 kwietnia. MSZ

DYNÓW

Odwiedzają grób cadyka

Przełom marca i kwietnia to czas, kiedy Żydzi z całego świata zjeżdżają się do Dynowa, by modlić się na grobie cadyka Cwi Elimelecha Szapira.



Grzegorz SZAJNIK

Przełom tych dwóch miesięcy to czas, kiedy na cmentarzu żydowskim przy ulicy Piłsudskiego w Dynowie zewsząd słychać modlitwy. Właśnie wtedy Żydzi z różnych stron świata, m.in.: USA, Szwajcarii czy Izraela przyjeżdżają, by modlić się na grobie cadyka. Warto podkreślić jest także fakt, iż Dynów – jak i wiele okolicznych miejscowości – do czasu drugiej wojny światowej był prawie w połowie zamieszkały przez ludność żydowską. Niestety, do chwili obecnej nie pozostało już wiele miejsc pamięci świadczących o niegdysiejszej bytności Żydów w Dynowie i okolicach. Okazała synagogę spalili Niemcy, a o tragedii tamtych czasów przypominają jedynie dwa żydowskie cmentarze. Ohele, w których znajdują się macewy dynowskich cadyków, po modlitwach zapelniają się kwitkami, czyli zapisanymi kartkami papieru z prośbami o wstawiennictwo u Boga. Takie ośrodki jak Dynów są dla Żydów miejscami wyjątkowymi, skąd mogą czerpać wiedzę, wiarę i myśl. G.Sz.

Żyd modlący się na cmentarzu.

DUBIECKO

Trzy ścieżki tożsamości

W przyszłym roku mieszkańcy gminy, a szczególnie odwiedzający ją turyści będą mogli spędzić czas, spacerując szlakiem turystycznym. Powstaje on w ramach projektu „Środowisko, historia, kultura – trzy ścieżki tożsamości”.

„Środowisko, historia, kultura – trzy ścieżki tożsamości” to projekt, w ramach którego mają powstać szlaki turystyczne: pieszo-konny i rowerowy oraz ma zostać dokończony remont budynku Kresowego Domu Sztuki w Dubiecku, stanowiącego integralny element szlaku. Partnerami projektu są Nadleśnictwa: Dynów i Kańczuga, Zarząd Zespołu Parków Krajobrazowych w Przemysłu oraz wójt Dubiecka. Projekt pozytywnie zaopiniowała Rada Fundacji Karpackiej z Sano-ka. Sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Dubieckiej Jacek Grzegorzewski uważa, że projekt przyczyni się do rozwoju gminy i poprawy sytuacji materialnej mieszkańców.

Szlak turystyczny będzie miał długość 29 kilometrów i będzie się rozpoczynał w Dubiecku. Następnie przez kładkę w Wybrzeżu powiedzie w kierunku Górnej Potchowej, dalej do Piątkowej, Stonnego, Sielnicy, rezerwatu Broduszurki i z powrotem do Dubiecka. Szlak będzie można pokonać pieszo lub konno. MSZ

ROZMOWA

To kwestia czasu

Rozmowa z dyrektorem Szpitala Wojewódzkiego w Przemysłu Andrzejem Wojdyłą.

Czy zapoznał się Pan już ze szpitalną dokumentacją i co z niej wynika?

– Mam już na pewno ogląd rzeczy kluczowych dla funkcjonowania placówki. Sytuacja jest nieciekawa. Mamy wielomilionowy dług, choć na tym etapie nie chcę operować konkretnymi liczbami. To bardzo poważne zadłużenie, które narastało przez lata. Szczegółowych informacji na pewno dostarczą raporty o strukturze zadłużenia, jego źródłach i o tym, co dzieje się z przychodami. Uważam, że źle jest skonstruowana struktura zobowiązań szpitala. Chodzi o relacje między zobowiązaniami długoterminowymi a krótkoterminowymi. Będę chciał to zmienić. Będę dążył, aby część zobowiązań krótkoterminowych przekształcić w długoterminowe. To jest niezbędne do podjęcia konkretnych działań, aby szpital sprowadzić na właściwy tor.

Co Pana zdaniem trzeba zrobić w pierwszej kolejności, aby dług się nie powiększał?

– Są dwie podstawowe rzeczy. Po pierwsze dokładne realizowanie kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Musimy zacząć na tym zarabiać. Po drugie: kwestia kosztów, jakie firma ponosi przy bieżącej działalności. Musimy koniecznie je racjonalizować. Możemy oczywiście windować sobie przychody, ale to nie zawsze jest możliwe. Tych działań nie da się zrealizować natychmiast, ale muszą nam przyświecać w pierwszej kolejności.

Pana poprzednik mówił, że jedynym ratunkiem dla szpitala jest zaciągnięcie kredytu i znacznie większa niż do tej pory pomoc ze strony organu nadzorującego, czyli urzędu marszałkowskiego... Zgadza się Pan z tym?



Lukasz MENDYCHOWSKI

Dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Przemysłu Andrzej Wojdyła.

– Zdecydowanie zgadzam się z tym drugim. Wszędzie tak jest, że to właściciel wspomaga firmę, aby ta lepiej funkcjonowała. Bardzo liczymy na tę pomoc i myślę, że ją uzyskamy w szerszym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas. Natomiast jeśli chodzi o kredyt – każdy kredyt przecież kosztuje. To nie jest darowizna. Biorąc kredyt, kupujemy pieniądź, za który potem trzeba zapłacić. To będzie kolejne zobowiązanie. Myślę, że to jest zbyt proste rozwiązanie, aczkolwiek analizujemy i rozważamy taką możliwość.

Jednym z powodów odwołania poprzedniego dyrektora Jacka Mendochy była niemożność dogadania się przez niego ze związkami zawodowymi. Potrafi Pan się dogadać?

– Bardzo chciałbym, aby moje relacje ze związkami zawodowymi działającymi w tym szpitalu ułożyły się dobrze, przy obojętnym zrozumieniu. Rozumiem, po co są związki zawodowe, rozumiem ich rolę, z drugiej strony mam nadzieję, że związki zawodowe także wiedzą, że osobą, która zarządza, kieruje tą firmą i bierze za to odpowiedzialność, jest dyrektor. Krótko mówiąc: tam, gdzie zaczyna się odpowiedzialność, kończy się rola związków zawodowych, co nie oznacza, że tym

odcinam się od partnerskich relacji między nami. Jestem osobą, która daje się przekonywać, jestem otwarty na argumenty, nie mam patentu na mądrość, przy czym ostateczne decyzje będą podejmował ja.

Czy ma Pan jakiś pomysł, aby do przemyskiego szpitala przybywało więcej pacjentów? Wielu wybiera inne ośrodki, a wiadomo – choć jest to nieco brutalne stwierdzenie – że za pacjentem idą pieniądze.

– Wiele zależy od ludzkiej mentalności. Przemysł nie jest ośrodkiem klinicznym, a wiem od lat, że dwa magiczne słowa „klinika” czy „instytut” bardzo działają na wyobraźnię. To jest naturalny proces, który trzeba zrozumieć. Innym aspektem jest analizowanie przez pacjentów jakości świadczenia usług medycznych. Ten proces będzie się pogłębiał, narastał. Te placówki, które będą w stanie przekonać pacjentów, że u nich ta jakość jest wysoka, że wyposażenie w najnowszą aparaturę jest bardzo dobre, a specjaliści są wysokiej klasy, wygrają na tym. Będziemy się starać sprostać tym wymaganiom i pacjenci nie będą już musieli wyjeżdżać z Przemysła.

Czy bierze Pan pod uwagę sytuację, że pewnego dnia stanie Pan przed lustrem i powie, że ma już tego wszystkiego dość?

– Jeśli coś takiego nastąpi, będzie to mój osobisty problem, najmniej istotny dla ogółu. Najważniejsza jest sytuacja pacjentów, szpitala i załogi. Nie chciałbym jednak, aby ktoś powiedział, że oto przyszedł nowy dyrektor i sam wszystko tutaj naprawi czy załata. To jest niemożliwe. To można osiągnąć wyłącznie ciężką zespołową pracą. Uważam, że jeśli uda mi się przekonać pracowników do mojej pracy, pewnych wyrzeczeń i czasami trudnych decyzji, to wyjście na prostą jest kwestią czasu. Rozmawiał: Mariusz GODOS

DYNÓW: Władze Dynowa chcą więcej lekarzy, ale na USG władza pieniędzy nie miała

Lekarze są, czy ich nie ma?

– W Dynowie podstawowa opieka medyczna jest słabo zabezpieczona, na terenie miasta mieszka tylko jeden lekarz rodzinny. Szansa na rozwiązanie tego problemu jest pomysł stworzenia NZOZ-u – mówi burmistrz Dynowa Anna Kowalska. – Pierwszy raz słyszę o tym problemie. Nie zauważyłem, aby brakowało lekarzy – twierdzi kierownik miejscowej przychodni Robert Gołębiowski.

pacjentów – mówi. – Na szczęście w mieście jest pogotowie ratunkowe, które pomimo iż powinno wyjeżdżać i zajmować się nagłymi przypadkami, służy pomocą wszystkim.

A. Kowalska dodaje, że zrodził się pomysł na poprawę opieki medycznej poprzez stworzenie NZOZ-u. – Byłby on konkurencją dla przychodni, ale razem z nim braki w obsadzie lekarzy specjalistów zostałyby zagospodarowane. Lekarze z Rzeszowa są chętni do założenia NZOZ-u i prawdopodobnie już w czerwcu bieżącego roku zaczną on funkcjonować.

Jakich specjalności lekarze będą w nim leczyć? – Na razie nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, jeszcze jest na to za wcześnie – odpowiada A. Kowalska.

To jakieś nieścisłości

Kierownik przychodni w Dynowie Robert Gołębiowski był zaskoczony, kiedy usłyszał, że brakuje w

niej lekarzy. – Pierwszy raz o tym słyszę. Nie wiem, skąd takie nieścisłości, ale nie zauważyłem, aby brakowało lekarzy – powiedział.

– W przychodni zatrudnionych jest czterech lekarzy rodzinnych, dwóch neurologów, ginekolog, dwóch chirurgów, niedługo będzie okulista i trwają rozmowy z laryngologiem i dermatologiem. Poza tym cały czas rozbudowywana jest fizykoterapia. Potwierdził, że brakuje kardiologa, ale lekarze rodzinni leczą osoby chore na serce. Tylko w poważnych przypadkach pacjenci jeżdżą do Błażowej. – Kardiolog będzie u nas wtedy, kiedy zakupimy aparat do USG. Kosztuje on 60 tysięcy, gmina dała nam na niego sporo pieniędzy, ZOZ z Rzeszowa też obiecał swoją pomoc. Nie wsparło nas tylko miasto, ponieważ w tym czasie, kiedy czyniliśmy starania o pozyskanie pieniędzy na USG, miasto ich nie miało – dodał.

drobne na telefon **zadzwoń: (016) 670 22 00**
 zapłacisz po otrzymaniu rachunku
ZYCIE PODKARPACKIE Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń:
 PRZEMYSŁ, UL. BARSKA 15, TEL. (0-16) 6702200, FAX 6707384
 JAROSŁAW, UL. JANA PAWŁA II 10, TEL. (016) 6241750, 6241751, FAX 6241752
 LUBACZÓW, UL. KOŚCIUSZKI 12, TEL. (0-16) 6323440, TEL./FAX: 6323441



MAKOWISKO, KONIACZÓW

Kazali czyścić beczkę

Paweł Kasprzak 13 maja skończyłby dwadzieścia dwa lata. Niestety, jego życie zakończyło się w poniedziałek, 3 kwietnia. Rodzina nie potrafi zrozumieć, dlaczego tak się stało.

Paweł był bezrobotny. Jarosławski urząd pracy zaproponował mu zatrudnienie w gorzelnii w Makowisku, należącej kiedyś do starosty przeworskiego Zbigniewa Mierzwy, a dziś do jego córki. Paweł rozpoczął pracę 17 marca i pracował tam zaledwie pięć dni. Jego ojciec opowiada, że w środę, 22 marca, do zakładu zatelefonował Zbigniew Mierzwa z poleceniem, by wyczyścić beczkę nr 17. – Gorzelnia stoi na jego córce, ale to Mierzwa zajmuje się całym interesem. Paweł jeszcze z jednym pracownikiem poszedł czyścić tę beczkę. Tak jak mi opowiadali, wszedł do środka, ale już nie wyszedł. Stracił przytomność. Jak go wyciągnęli, serce nie pracowało, dopiero po reanimacji lekarza z pogotowia zaczęło bić – mówi Kazimierz Kasprzak. Paweł trafił do rzeszowskiego szpitala na oddział intensywnej terapii. Niestety, po jedenastu dniach zmarł. Jego koledzy z pracy opowiadają, że beczka nr 17 była najrzadziej używana. Nie było w niej dużo produkowanego w gorzel-

ni zacieru, ale prawdopodobnie stężenie gazu spowodowało zatrucie. Z ich relacji wynika, że Paweł nie otrzymał żadnych ochronnych ubrań ani maski gazowej, jedynie gumowe buty.

Starał się pomóc

Jak ustaliliśmy, dwa dni po wypadku wszyscy pracownicy przeszli szkolenie BHP. W tym dniu dwóch przyjętych wraz z Pawłem pracowników otrzymało nawet umowę o pracę. – Paweł nie podpisywał żadnej umowy o pracę, chociaż – jak słyszałem – starosta pokazuje jakąś umowę. Nie miał też żadnego szkolenia BHP, nikt nie mówił, co wolno, a czego nie wolno tam robić, nikt nie wspominał, że są tam trujące gazy. Przede wszystkim w tym zakładzie nie ma żadnego kierownika, tylko siedmiu pracowników. Osoba odpowiedzialna przyjeżdża tylko wtedy, gdy coś się dzieje – mówi zbulwersowany ojciec.

O wypadku nikt nie zawiadomił komendy policji. Uczynił to dopiero dyspozytor Pogotowia Ratunkowego w Centrum



Ewa KŁAK-ZARZECKA

Ojciec Pawła Kazimierz Kasprzak: – Nikt nie informował nowych pracowników, że wejście do takiej beczki może zakończyć się śmiercią. Wcześniej w kolejowych beczkach przewożono dwusiarczan węgla.

Opieki Medycznej w Jarosławiu, ale dwa dni po zdarzeniu. Wówczas Komenda Policji Powiatowej w Jarosławiu wszczęła dochodzenie. – Prowadzimy dochodzenie w sprawie niewyjaśnionego spowodowania

śmierci i badamy, czy nie zostały naruszone przepisy BHP – mówi oficer prasowy nadkom. Robert Matusz.

W ustaleniu przyczyn śmierci pomocne będą wyniki przeprowadzonej sekcji zwłok. Na razie za przyczynę śmierci przyjęto obrzęk mózgu spowodowany zatruciem toksycznym (gazami fermentacyjnymi i dwutlenkiem węgla).

Ojciec Pawła zapowiada, że nie daruje właścicielom gorzelnii. Będzie domagał się za-

dośćuczynienia. Nie udało nam się skontaktować ze Zbigniewem Mierzwą, ale z relacji ojca Pawła wiemy, że starosta starał się pomóc rodzinie. Jego urzędowy kierowca woził matkę Pawła do szpitala w Rzeszowie służbowym samochodem. Matkę wozila również córka starosty, ale już samochodem prywatnym. Ojciec podkreśla, że to jednak nie wróci życia Pawłowi.

Ekz

SKOPÓW: Sprytna kobieta ukartowała bandycki napad na siebie i swojego znajomego

Teściowa i zięć do aresztu

Bohaterami tej niezwyklej historii są: Anna W. – 48-letnia wdowa, mieszkanka Skopowa, jej zięć Sylwester Z., lat 29, zameldowany w Skopowie, który czasowo mieszka w Przeworsku oraz 33-letni mieszkaniec powiatu przeworskiego Jacek D., pracujący dorywczo, dobrze znany policji, karany w przeszłości za kradzieże i pobicia, a także Stanisław T., lat 68, mieszkaniec powiatu brzozowskiego (w tej sprawie jedynie on jest naprawdę poszkodowany, więc zmieniliśmy jego personalia).

Stanisław T., pomimo emerytalnego wieku, jest człowiekiem niezwykle aktywnym. Prowadzi rozliczne interesy, które wymagają bywania w różnych miejscach na terenie kilku powiatów. Między innymi przyjeżdżał często w okolice Dubiecka i właśnie będąc w tej okolicy, poznał Annę W. Ilekroć przejeżdżał w pobliżu, wstępował do niej, a ona wyszukiwała mu kontrahentów do ewentualnych interesów.

Majówka we wrześniu

6 września ubiegłego roku Stanisław T. zjawił się przed południem w Skopowie i jak zwykle zaglądnął

do Anny. Kobieta przyjęła go niezwykle serdecznie. Obiecywała doprowadzić do spotkania z kimś, z kim Stanisław mógł zrobić dobry interes. Dzwoniła kilka razy, ale ten ktoś był nieuchwytny. Wczesnym popołudniem Anna zaproponowała Stanisławowi, żeby, korzystając z pięknej pogody, wybrali się nad San, gdzie zna zaciszne miejsce. Miało to być coś w rodzaju majówki. Mieli wziąć koc, jakąś butelkę i miło spędzić czas. Mężczyzna trochę się ociągał, ale w końcu uległ. Wsiadł do jego samochodu, po drodze wstąpili do sklepu po jakieś drobne zakupy i pojechali. Anna wskazywała, w którą drogę skręcić i gdzie będzie dobrze zatrzymać się nieopodal rzeki.

Napad i rozbój

Kiedy tylko Stanisław wyłączył silnik i już mieli wysiąść z auta, jak spod ziemi pojawił się nieznamy osobnik, który wyciągnął duży rzeźnicki nóż i machając nim krzyczał, żeby mu dać pieniądze. Był bardzo agresywny, wulgarny i groził, że ich pozabija. W tej sytuacji Stanisław oddał napastnikowi 5710 złotych i butelkę alkoholu. Wtedy bandyta przeszedł na drugą stronę auta, zerwał Annie

z szyi złoty łańcuszek, kazał zdjąć kolczyki, zabrał telefon komórkowy, po czym odszedł, pozostawiając ich sparaliżowanych strachem. Zaraz jednak wrócił. Przebił nożem opony w dwóch kołach i zagroził, że jeżeli będą usiłovali wezwać policję, wykończy ich rodzinę. I dopiero wtedy zniknął. Po kilkunastu minutach Anna ze Stanisławem ochłonęli trochę i poszli w kierunku szosy. Tu udało im się znaleźć kogoś z telefonem. Anna zadzwoniła do syna, opowiedziała, co ich spotkało. Powiadomili też policję. Przyjechali policjanci, sprawdzili najbliższą okolicę, ale po bandycie nie było już śladu. Przesłuchali poszkodowanych i rozmawiali z ludźmi, którzy byli w tamtym czasie na pobliskich polach, zabezpieczyli ślady na miejscu zdarzenia, ale jeszcze wtedy było to za mało, żeby zatrzymać sprawcę. Mijały tygodnie. Stanisław i Anna jeszcze kilka razy byli przesłuchiwani, ale nic nie wskazywało, że kiedyś zostaną wyjaśnione okoliczności tego rozbój.

Sztański plan

Policjanci z sekcji kryminalnej Komendy Miejskiej Policji w Przeworsku prowadzący tę sprawę

mówią, że od początku wydawała się im ona bardzo dziwna. Po pół roku udało się im rozwikłać tę zagadkę i 1 kwietnia zatrzymano Annę W. i jej zięcia Sylwestra Z., podejrzewanych o zorganizowanie rozbój.

Było to tak. Anna wiedziała, że Stanisław, przyjeżdżając w interesach, ma zawsze przy sobie parę tysięcy złotych w gotówce i wpadła na pomysł, żeby starego oskubać. Do realizacji tego pomysłu namówiła zięcia. Plan miał polegać na tym, że w odpowiednim momencie ona odciągnie Stanisława w ustronne miejsce i przekaże zięciowi wiadomość, gdzie są. Natomiast ten miał znaleźć kogoś, kto podjąłby się wykonania napadu. Sylwester znalazł odpowiedniego człowieka. Był nim 33-letni mieszkaniec powiatu przeworskiego Jacek D.

Teraz należało tylko czekać na odpowiedni moment. Nastąpił on 6 września. Anna upewniwszy się, że Stanisław ma przy sobie gotówkę, zadzwoniła do Sylwestra, który wtedy był w Przeworsku. Ten zabrał do swojego golfa Jacka D. i wiedząc, w którym dokładnie miejscu będzie teściowa ze Stanisławem, podwiózł w pobliże głównego wykonawcę pla-

nu. Jacek, czekając na swoje ofiary, spacerował nad Sanem, popijając piwo. Wtedy to widziało go kilka osób.

Wiemy już, jak wyglądał sam napad. Po jego wykonaniu Jacek podszedł do szosy, gdzie czekał na niego Sylwester i pojechali do Dubiecka. Po drodze podzielili się łupem. Sylwester dostał 2,5 tysiąca, z czego tysiąc odpalił później teściowej. Resztę wziął Jacek. Niedługo po tym Sylwester, czując, że policja za bardzo kręci się koło tej sprawy, wyjechał zagranicę. Zniknął też główny wykonawca, który w zupełnie innej sprawie trafił do aresztu. Dopiero po powrocie Sylwestra (w ostatnich dniach marca) policjanci mogli przystąpić do ostatniego etapu i zatrzymali teściową i zięcia. Jacka nie trzeba było zatrzymywać, bo już siedział. Anna W. i Sylwester Z. złożyli szczegółowe zeznania, w których przyznali się do wszystkiego. 6 kwietnia prokurator przedstawił obojgu zarzut z art. 280 par. 2 kk (rozbój), czyli czyn zagrożony karą pozbawienia wolności nawet do 12 lat. Tego samego dnia Sąd Rejonowy w Przemyslu zastosował wobec nich areszt tymczasowy na trzy miesiące.

SeWu



LUBACZÓW: Po 34 latach odnalazło się dwóch przyjaciół

Przyjaźń z wyszukiwarki

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Albo w dzieciństwie. A co zrobić, gdy się nagle, w jakimś skurczu tęsknoty za minionym zapragnie nagle odnaleźć „czas utracony”, dawnych przyjaciół, utraconą arkadę? Pomoże ci internetowa wyszukiwarka.

Roman Żdan od trzydziestu kilku lat mieszka w Krośnie. Tam ukończył szkołę średnią, poznał przysłą żonę i tam już został. Ale – jak wilka do lasu – ciągnie go w rodzinne strony – lubaczowskie równiny. Od jakiegoś czasu buszuje w Internecie, odwiedzając regularnie lubaczowskie strony www. Jeśli tylko pozwala mu na to czas – słucha przez Internet lubaczowskiego radia. W tym roku namawiał lubaczowian na zorganizowanie w mieście mistrzostw Lubaczowa w zjeżdżaniu na dziwnych pojazdach, które sam wymyślił i od kilku lat urządza w Krośnie. W tym roku wystawił do konkursu pojazd w kształcie pirackiego statku. I zwrócił się do lubaczowian o nadanie mu nazwy. Dwunastoletnia Eliza zaproponowała ochrzcić korab imieniem „Pogromca Krywuli” (Krywula to niewielki pagórek nad Lubaczówką w pobliżu lubaczowskiego osiedla Unii Lubelskiej).

Smiena za pierwsze pieniądze
– Kiedy chodziłem do szkoły w Krośnie, a potem tam już osiadłem na stałe – opowiada Roman Żdan – miałem zwyczaj pisywać przynajmniej raz w tygodniu do domu listy. I pisywałem

Ryszard Żuk jest już na emeryturze. W mazurskiej puszczy koło Olsztynka prowadzi gospodarstwo agroturystyczne.



z podobną częstotliwością listy do wakacyjnego przyjaciela Ryska. Nie brakowało nam tematów do dyskusji. Kiedyś wysłałem mu w liście zdjęcie zrobione na krośnieńskim lotnisku moją starą Smieną – pierwszym aparatem fotograficznym. Widać na nim, jak siedzę w kabinie szybowca. Pan Roman do dziś ma tę Smienę kupioną za pierwsze zarobione samodzielnie pieniądze. – Po tem kontakty z Ryskiem się urwały – wspomina pan Roman. – Skończyliśmy szkoły, zaczęły się krzątania wokół ułożenia sobie życia, założenia rodziny, podjęcia pracy. Nie wiedziałem, co się z nim dzieje przez ponad 30 lat.

Rysiek z leśniczówki
Ryszard Żuk jest już na emeryturze. W mazurskiej puszczy koło Olsztynka prowadzi gospodarstwo agroturystyczne w starej le-

śniczówce o nazwie Jednoróżec. Na brak zamówień nie narzeka, bo okolica oferuje mieszczuchom z Warszawy i innych miast coś, czego nie kupi się w mieście za żadne pieniądze: cisza leśnego odludzia, łagodna, wieczorna bryza nad jeziorem, rześkość porannej rosy. W te mazurskie ostępy sprowadziły jego ojca sprawy służbowe. Ojciec, z urodzenia i duszy lubaczowianin, był żołnierzem. Dostał rozkaz i musiał spać w manatki i ruszać na nową placówkę. Ale do Lubaczowa przyznawał się zawsze i przywoził tu syna na wakacje. I właśnie w czasie wakacji poznali się Romek i Rysiek, a wkrótce ta znajomość przerodziła się w młodzieńczą a później męską przyjaźń.

Internetowy powrót w krainę dzieciństwa
– Akurat siedziałem przed telewizorem – wspomina Roman Żdan –



czekałem na występ Małysza na olimpijskiej skoczni. Nagle żona prosi mnie do telefonu. Byłem nawet zły, że ktoś mi w takim momencie przeszkadza. Głos w słuchawce był nieznajomy. Zapytał: czy panu mówi coś nazwisko Jegierski? A to przecież byli moi sąsiedzi z lubaczowskiego dzieciństwa. Kiedy się w końcu przedstawił – przestało mnie interesować, jak skoczy Małysz. Przegadaliśmy chyba z godzinę. I teraz spotykamy się znowu prawie codziennie przez Internet. Przez Internet zwiedziłem jego leśniczówkę i całą okolicę, poznałem jego dzieci i zwierzęta, które hoduje. Ryszard Żuk przyjaciela z lubaczowskich wakacji odnalazł też dzięki Internetowi. Kiedy weekendowi goście opuścili nieco wcześniej leśną kwaterę, usiadł przy kominku ze starym albumem ze zdjęciami. Nagle z albumu wysunęło się i upa-

dło na podłogę stare, amatorskie zdjęcie przedstawiające jakiegoś młodzika w kabinie szybowca. Po chwili gdzieś z zakamarków pamięci wyłoniły się obrazy lubaczowskich wakacyjnych przygód, które dzielił z Romkiem Żdanem. – Co on teraz robić może? – pomyślał Ryszard Żuk. Postanowił przeszukać zasoby Internetu, wpisując do wyszukiwarki dwa wyrazy „Lubaczów” i „Żdan”. I tak trafił na stronę internetową radia Lubaczów, gdzie znalazł relację o krośnieńskiej imprezie w jeździe na dziwnych pojazdach. I zdjęcie, na którym rozpoznał dawnego młodzieńca z szybowca. Odnalazł nazwisko w krośnieńskiej książce telefonicznej i zadzwonił. Teraz odwiedzają się niemal codziennie. I przekonują się, że jest jakaś prawda w powiedzeniu, że stara przyjaźń nie rdzewieje.

Wiesław BEK

Muzeum Kresów w Lubaczowie

Lubaczowskie kryształy

W lubaczowskim Muzeum Kresów otwarto wystawę lubaczowskiego szkła, które kiedyś zdobiło arystokratyczne salony w całej Europie. Dziś po hutach szkła pozostały jedynie nazwy.

Powstanie hut szkła kryształowego w starostwie lubaczowskim związane jest z osobą hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego (1666 – 1726). Jego portret patronował wystawie szkła kryształowego z lubaczowskich hut, otwartej w miejscowym Muzeum Kresów. Ekspozycje trafiły do Lubaczowa z Muzeum Narodowego w Warszawie.

Hetman Sieniawski objął we władanie starostwo lubaczowskie w 1710 roku, a już siedem

lat później powstała z jego inspiracji pierwsza huta kryształowa we wsi Hucisko Stare w pobliżu Narola. Taką lokalizację zakładu zaproponował – sprowadzony tu przez Sieniawskiego – mistrz szklarski z Saksonii Konstanty Franciszek Fremel. Utworzenie huty kryształowej wymagało wysokiej klasy technologii wytopu, której tajemnicę znali tylko nieliczni specjaliści w Europie, a jednym z najlepszych był właśnie Fremel. Nowy zakład uruchomiono 21 sierpnia 1718 roku, a jego specjalnością była produkcja świeczników kryształowych.

Huta „wędrowała” z miejsca na miejsce wraz z wyczerpywaniem się zapasów drewna potrzebnego do wytopu szkła. Naj-

bardziej znane są kryształy powstające w Hucie Kryształowej – dziś zapadłej popegeerowskiej wiosce w gminie Lubaczów, tuż przy granicy z Ukrainą. Początkowo do produkcji wyrobów ze szkła zatrudniano specjalistów ze Śląska, Czech i Saksonii, ale kontrakty przewidywały, że zagraniczni mistrzowie wyszkolą miejscowych do produkcji i obróbki wyrobów z kryształu. Mistrzowskie szlify zdobywali przy nich wyznaczeni przez starostę poddani z Oleszyc, Dzikowa, Sieniawy. Do produkcji wysokogatunkowych szkieł kryształowych potrzebne komponenty sprowadzano z odległych stron, m.in. z Gdańska. Kryształy szlifowano i rytowano, wykorzystując motywy roślinne i figury geo-

metryczne oraz ozdabiano herbami rodzowymi zamawiających kryształowe puchary, szklance, flety, kielichy. Produkowano tu także kryształowe żyrandole i świeczniki, które zdobiły dwory, pałace i świątynie nie tylko w najbliższej okolicy. Wywożono je także na sprzedaż do Lwowa i w głąb Królestwa.

Mimo swej kruchości i wrażliwości na wstrząsy – kryształowe arcydzieła przetrwały wojny, rewolucje, powstania – przechowywane jako cenne rodowe pamiątki, z którymi wiązały się liczne anegdoty i historie. Po trzystu latach od powstania ciągle fascynują swoim niezwykłym kształtem i ornamentem. Po trzystu latach wracają też w rodzinne strony, do lubaczowskiego starostwa.



Ekspонат prezentowany na lubaczowskiej wystawie.

I będą zdobić muzealną ekspozycję do czerwca.

Ze 150 zidentyfikowanych i skatalogowanych wyrobów pochodzących z Huty Kryształowej i innych miejsc w starostwie lubaczowskim, na lubaczowską ekspozycję trafiło 30. Dyrektor Muzeum Kresów Stanisław Makara ma nadzieję, że wystawa zainspiruje miejscowych wielbicieli staroci do przejrzenia domowych kredensów i serwantek. Być może wśród odziedziczonych po przodkach szkieł znajdzie się jakieś wykonane w Hucie Kryształowej.

TAXI MINI-ceny
ul. Kraszewskiego Tel. (0-16) 6707-808
Oferujemy:
• bezpłatny dojazd w granicach miasta
• możliwość negocjacji cen
• drobne zakupy z dostawą

RABAT NA TELEFON

REKLAMA NA AUTOBUSACH

ilość miejsc ograniczona

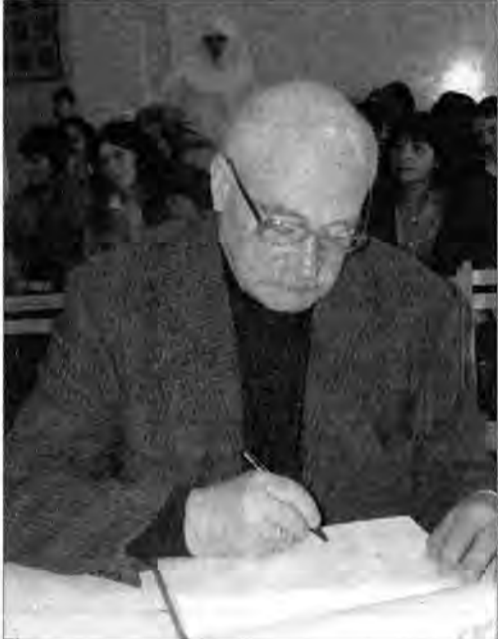
PRZYKŁAD 20 M KW. REKLAMY ZA NIECAŁE 10 ZŁ DZIENNIE

Przemysł ul. Boh. Getta 24 - 1 p. tel./fax 675 01 78 e-mail: prsreklama@poczta.onet.pl



ROZMOWA

Chciałem buchnąć tę kartkę



kuję bardzo serdecznie za gościnę, szczególnie za medalik, na którym uwidocznił jest patron św. Józef i patronka Polski, Józef Piłsudski". Była to oryginalna kartka podpisana przez marszałka. No więc chciałem buchnąć tę kartkę. Ale nie wiem, czy wówczas mógłbym przyjechać jeszcze raz. W każdym razie nie buchnąłem, natomiast siostra przełożona pozwoliła mi zrobić ksero. I ta

Rozmowa z aktorem filmowym i teatralnym Januszem Zakrzewskim.

Pańskie najważniejsze role to Benedykt Korczyński w *Nad Niemnem* i *Witkacy w Tumorze Witkacego*, jednak marszałkowi Piłsudskiemu, którego rolę zagrał Pan w filmie *Polonia Restituta* poświęcił Pan książkę *Moje spotkanie z marszałkiem*.

- Właśnie te trzy postacie w jakiś sposób zaznaczyły się w moim życiorysie artystycznym. Ale postać Piłsudskiego odegrała szczególną rolę w moim życiu, bo ja z marszałkiem spotykam się do dzisiaj. Trzynastego czerwca w Sulejówku będzie wielka uroczystość przekazania dworku rodzinie marszałka Piłsudskiego. Marszałek idzie za mną, a może to ja idę za marszałkiem.

No właśnie, również marszałek Piłsudski zbliżył Pana do jarosławskich sióstr niepokalanek, które odwiedza Pan co roku.

- Kilka lat temu poprzednia siostra przełożona klasztoru w Jarosławiu, siostra Anna, zaprosiła mnie do Jarosławia na uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej legionistom, ale miałem przyjechać w mundurze. Wczternastym albo piętnastym roku był tu szpital polowy legionistów. Leczyli się tu i po przyjeździe do domu przesyłali kartki. Siostra wygrzebała w piwnicach mnóstwo tych kartek. Przyjechałem więc w mundurze; tu w tej sali, gdzie rozmawiamy, była taka izba pamięci. Przeglądam te kartki, przeglądam. Były nadzwyczajne - z podziękowaniami za opiekę, za leczenie, nawet za pożyczki finansowe, bo siostry wspomagały tych legionistów. Jedną kartką zwróciła moją uwagę szczególnie. Było na niej napisane: „Przewielebne dzie-

odbitka jest w mojej niewielkiej książeczce.

Jak Pan znajduje czas na udział w takich inicjatywach, jak ta w Jarosławiu. Cały dzień w jury, spotkanie z młodzieżą, a jutro dwa spektakle w teatrze?

- Nie wiem. Staram się być słowny. Jeżeli obiecałem siostrze, że przyjadę do Jarosławia, to na głowie stoję i staram się dotrzymać słowa. Dwa dni temu byłem w Sandomierzu, na zamku czytałem fragmenty z *Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej. Jutro wracam do Warszawy, tam mam dwa spotkania. Ale ja lubię się spotykać z ludźmi, a jeżeli się chce, to czas zawsze się znajdzie.

Jak Pan ocenia poziom przygotowania recytującej młodzieży i młodych artystów grających na scenie?

- Jestem zachwycony i to nie jest kokieteria. To jest coś nadzwyczajnego, ta umiejętność uczniów poruszania się po przestrzeni scenicznej, wielka dbałość o słowo, umiejętność przekazywania myśli, treści... A scenariusz napisała przecież siostra polonistka. Tak narzekamy na młodzież, mówimy, że jest niedobra. A młodzież jest bardzo dobra. Tylko trzeba z nimi rozmawiać, trzeba z nimi być, trzeba starać się ich zrozumieć, a oni nas też będą rozumieli. Ja jestem bardzo zadowolony, bardzo optymistycznie nastawiony, cieszę się, że jestem tu po raz kolejny. Chciałem też podkreślić, że w wychowanie młodzieży zostały włożone wielki wkład i wielka praca sióstr.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: EKZ

Relacja z finału wojewódzkiego konkursu literackiego i plastycznego „Sacrum w literaturze” na str. 32

CIESZANÓW, LUBACZÓW: W przeddzień Niedzieli Palmowej

Cuda i cudeńka

Po raz pierwszy na rynku w Cieszanowie odbył się Kiermasz Świąteczny.

Pomysłodawczyniami imprezy były panie ze Stowarzyszenia Kół Gospodyń w Gminie Cieszanów. Każde z kół należących do stowarzyszenia miało własne stoisko z przygotowanymi przez siebie ozdobami świątecznymi, tradycyjnymi wypiekami i palmami wielkanocnymi. Gospodynie kusily oglądających niskimi cenami swoich wyrobów i przepięknym wykonaniem wielkanocnych ozdób. W rezultacie sporo osób zdecydowało się na zakup dekoracji lub smakolepków na świąteczny stół. Panie z kół gospodyń chcą przeznaczyć zarobione w ten sposób pieniądze na

zakup naczyń stołowych, organizację różnych uroczystości lub na bieżące sprawy kół.

Kolorowo i wiosennie w Lubaczowie

Lubaczowianie dobrze wiedzieli, co mogą znaleźć na Kiermaszu Wielkanocnym, zorganizowanym w sobotę, 8 kwietnia. Ta impreza odbyła się bowiem w Lubaczowie nie po raz pierwszy. Na stoiskach ustawionych przy rynku swoje małe arcydzieła o tematyce wielkanocnej prezentowali między innymi uczniowie miejscowych i okolicznych szkół. Przepiękne rękodzieła wystawili też lokal-



Anna Michalska

ni artyści ludowi i członkowie Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych, Ich Bliskich i Przyjaciół „Nadzieja”. Nie zabrakło podziwiających wielkanocnych dekoracji, a przede wszystkim kupujących.

Man

ROZMOWA

Czasami proszą o spowiedź

Rozmowa z aktorem Włodzimierzem Matuszakiem - proboszczem Antonim z serialu *Plebania*, który w ubiegłą środę czytał Mękę Pańską w jarosławskim kościele Ojców Franciszkanów

Czy magia małego ekranu wpływa na codzienne życie aktora? Czy na ulicy mówią do Pana „Niech będzie pochwalony”?

- Miałem parę takich przypadków, bo wiadomo, że ludzium fikcja literacka czy telewizyjna miesza się z rzeczywistością. To jest fenomen telewizji. Uważam, że jest to rzecz naturalna. Nie przeszkadza mi to, martwił się będę, jak wyjść z postaci kapłana, gdy zaczął pracować nad inną rolą.

Czytałam, że jakaś pani, jadąc z panem pociągiem, chciała się wypowiedzieć.

- Ludzie mają różne pomysły. Często wierzą w to, że jestem księdzem i trudno im zrozumieć, że jest inaczej. Czasami proszą o spowiedź. Tylko co wtedy z rozgrzeszeniem? Oczywiście, zbywam to żartem i tłumaczę, że jestem aktorem. Ale nie wszyscy wierzą.

Ksiądz Stanisław Bartmiński z Krasiczyna jest konsultantem Plebanii. Czy Pan również pobierał u niego nauki?

- Ksiądz Bartmiński odpowiadał mi na wiele pytań. Przyjechałem do niego przed rozpoczęciem zdjęć, nawet zamieszkałem w jego wikarówce. Obserwowałem pracę księdza, chodziłem za nim i podglądałem: jego stosunek do parafian, jego rozmowy, jego wizyty w małych kościołach dojazdowych, które nie mają własnych plebanii. I to wszystko mi sporo dało, ponieważ zawód, który wykonujemy, polega głównie na obserwacji.

Plebanią związaną jest z naszym regionem nie tylko przez osobę księdza Bartmińskiego. To o ludziach z pogranicza opowiada ten film. Czy stąd czerpiecie pomysły?

- To właśnie na plebanii w Krasiczynie powstał przed ośmiu laty pomysł, by napisać scenariusz do takiego serialu. Cała historia Tulczyzna, którego co niektórzy usiłovali szukać na mapie Polski, ale nie znaleźli, dzieje się właśnie tu na wschodniej ścianie, w rejonie Przemysła, Lublina i okolic. A do scenariusza często wykorzystujemy historie, o których opowiada nam ksiądz Bartmiński czy zasłyszane w sluchowiskach Radia Lublin. Są one czasem modyfikowane, ale są z życia wzięte. Jest jeszcze coś, co łączy serial z tą okolicą. Moja siostra serialowa Krysią pochodzi nie skądinąd, tylko z Jarosławia.

Ksiądz Bartmiński doradza, udziela wskazówek, ale czy także po emisji krytykuje?

- Ksiądz służy nam pomocą zawsze wtedy, kiedy mamy problemy i wtedy, gdy boimy się, że popełnimy jakiś błąd. Ale jeśli chodzi o mnie, nie usłyszałem nigdy takich krytycznych uwag. Ale zdarzają się wpadki. Ludzie może tego nie widzą, ale ksiądz tak. Zdarzyło nam się kiedyś ubrać do mszy nieodpowiedni kolor ornatu.

Cztery razy w tygodniu na ekranach telewizyjnych - to na pewno wymaga ogromu pracy?

- Zaczynamy wcześnie rano, a kończymy wieczorem. Codziennie prócz niedzieli. Zawsze mamy osiem dni zapasu, żeby było bezpiecznie. Ale jak coś się wydarzy niespodziewanego, na przykład, gdy zmarł papież, zatrzymaliśmy produk-



Ewa KŁAK-ZARZECKA

cję i robiliśmy dodatkowy odcinek. Tak samo, gdy w tym roku dostaliśmy dodatkowy odcinek niedzielny w rocznicę śmierci Jana Pawła II.

A jakie będą Święta Wielkanocne w Plebanii?

- Niestety, w śniegu, bo już nakreślił taki dłuższy niż zwykłe odcinek. Chyba, że będą jeszcze dodatkowe zdjęcia.

Czy pracując sześć dni w tygodniu, ma Pan czas na teatr?

- Kompletnie nie mam czasu. Ubolewam nad tym, bo powiem szczerze, tęsknię już za teatrem. Ale w tym systemie nie ma mowy, żeby robić cokolwiek dodatkowego. Grałem ostatnio w dwóch serialach telewizyjnych, ale zdjęcia kręciliśmy po nocach, bo jednak pierwszeństwo oddają *Plebani*.

W tym natłoku zajęć znalazł Pan jednak czas na przyjazd do Jarosławia.

- Gdyby nie połączenie lotnicze pomiędzy Warszawą a Rzeszowem, to by mnie tutaj nie było. Jutro wcześniej rano, prosto z lotniska, jadę do Polskiego Radia. A potem oczywiście do siebie na plan.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Ewa KŁAK-ZARZECKA

Zwycięzcy Grand Prix Cen

SHIFT_to Nissan




cena promocyjna:
36.800 zł

już od 19.890 zł*
lub pakiet ubezpieczeń gratis**




MICRA
1.2 i Visia, 3-drzwiowy

- ABS + EBD + układ wspomagania siły hamowania
- Klimatyzacja
- Przednie poduszki powietrzne
- Centralny zamek
- Elektrycznie regulowane szyby przednie
- Wspomaganie układu kierowniczego

ALMERA
1.5 i Visia, 3-drzwiowy

- ABS + EBD + układ wspomagania siły hamowania
- Klimatyzacja
- Przednie poduszki powietrzne
- Centralny zamek
- Elektrycznie regulowane szyby przednie
- Elektrycznie sterowane lusterka boczne

AUTONIX
Autoryzowany Dealer Nissana
35-959 Rzeszów, ul. Rejtana 67, tel. (017) 852-47-94, e-mail nissan@autonika.com.pl

www.nissan.pl

*Wszystkie dane techniczne i wyposażenie dla modelu Nissan Micra 1.2 i Visia 3-drzwiowy. Dane techniczne i wyposażenie dla modelu Nissan Almera 1.5 i Visia 3-drzwiowy. **Pakiet ubezpieczeń zawiera ubezpieczenie OC, Autocasco, Kradzież, Ciepła Woda, Wzrosty Karły STU Ergo, Wzrosty S.A. bez limitu na okres jednego roku - obejmujące na terenie całego kraju. Abonamentowe ubezpieczenie w wysokości 1 000 zł brutto. Charty nie liczone. Oferta ubezpieczenia dotyczy tylko w przypadku wariantu 1.2 i Visia 3-drzwiowy. **Pakiet ubezpieczeń zawiera ubezpieczenie OC, Autocasco, Kradzież, Ciepła Woda, Wzrosty Karły STU Ergo, Wzrosty S.A. bez limitu na okres jednego roku - obejmujące na terenie całego kraju. Abonamentowe ubezpieczenie w wysokości 1 000 zł brutto. Charty nie liczone. Oferta ubezpieczenia dotyczy tylko w przypadku wariantu 1.5 i Visia 3-drzwiowy. **Pakiet ubezpieczeń zawiera ubezpieczenie OC, Autocasco, Kradzież, Ciepła Woda, Wzrosty Karły STU Ergo, Wzrosty S.A. bez limitu na okres jednego roku - obejmujące na terenie całego kraju. Abonamentowe ubezpieczenie w wysokości 1 000 zł brutto. Charty nie liczone. Oferta ubezpieczenia dotyczy tylko w przypadku wariantu 1.5 i Visia 3-drzwiowy.

SKLEP MOTORYZACYJNY
AUTO-MOTO-STYL
Części do aut francuskich
Nowe i używane





Przemysł,
ul. Mickiewicza 38
DUCATO tel. (016) 678 91 75
Czynne: 9.00 – 17.00, sobota 9.00 – 14.00

▶ **CB radio**
▶ **Monitoring telewizyjny**
▶ **Systemy alarmowe**
sprzedaż, montaż

tel./fax (016) 6770222
Przemysł, ul. Grunwaldzka 13

TAXI
EURO

miejsce postoju:
ul. bpa Glazera

TEL. (0-16) 670-20-00

OKNA DREWNI

skład fabryczny



www.bogmat.pl

Wesołych Świąt Wielkanocnych, smacznego jajka, szalonego i wyjątkowo mokrego śmigusa-dyngusa oraz samych słonecznych i cudownych dni życzy firma BOGMAT



Przemysł, ul. Mickiewicza 28
tel. 676 06 50

ZETOO
RZESZÓW

ZETO-RZESZÓW Sp. z o.o.
Krosno, ul. Grodzka 12, tel. 013 43 20 940
Przemysł, ul. Asnyka 4, tel. 016 67 85 920
Rzeszów, ul. Rejtana 55, tel. 017 85 00 644
www.zetorz.com.pl

Zdrowych, Pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości. Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół oraz wesołego "Alleluja"

życzy
ZETO-RZESZÓW



TELE-TAXI JAROSŁAW
BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAKSÓWEK

0 800 220 888
tel. 623 05 05
621 05 05
621 33 81

- ☉ najtańsze przejazdy
- ☉ 1 km - 5 zł, każdy następny (1 taryfa) - 1,60 zł
- ☉ bezpłatny dojazd na wezwanie telefoniczne (I. strefa)
- ☉ zakupy na telefon
- ☉ Karta Stałego Klienta (10% rabatu)

RADIO TAXI „MAXI”
czynne całą dobę
96-24 lub
(0-16) **678-33-00**
Postój – ul. Wałowa
najtaniej w Przemysłu

Biuro Prawne PORADA
Profesjonalnie i tanio
Jarosław, ul. 3 Maja 40
tel. 607-279-709
Dojeżdżamy do firm





„Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżet państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego”

Przemyska Agencja Rozwoju Regionalnego SA
ZAPRASZA

osoby zamieszkałe w powiecie: przemyskim, jarosławskim lub przeworskim, nie zarejestrowane jako bezrobotne, w szczególności: młodzież do 25 roku życia, studentów, absolwentów szkół wyższych, osoby pracujące, w tym zagrożone utratą pracy, do udziału w projekcie:

„Po prostu... na swoim”

Myślisz o własnej firmie, ale brakuje Ci pieniędzy bądź odwagi. Zgłoś się do nas i zrealizuj swoje marzenia.

Celem projektu jest aktywne wspieranie zatrudnienia, poprzez stymulowanie powstawania nowych mikroprzedsiębiorstw oraz zapewnienie nowo zarejestrowanym mikroprzedsiębiorcom pomocy w wykorzystaniu dostępnych instrumentów wsparcia. W ramach projektu beneficjenci będą mieli możliwość:

- udziału w bezpłatnym szkoleniu z zakresu zakładania i prowadzenia własnej firmy
- skorzystania z indywidualnych usług doradczych z zakresu zarządzania firmą
- otrzymania jednorazowej dotacji inwestycyjnej na rozpoczęcie działalności gospodarczej (w wysokości do 20 000 PLN)
- otrzymania wsparcia pomostowego w formie comiesięcznych dotacji (w wysokości 700 PLN)

Bliższe informacje w siedzibie PARR SA w Przemysłu
Rynek 26, tel. (016) 675 16 64, fax (016) 678 73 09, e-mail: brp@parr.pl, www.parr.pl



Serwikom FHU - partner SkyScanner Ltd
www.skyscanner.net
poszukuje do pracy w Przemysłu:

Informatyka / programisty .NET C#
(również studenta)

Praca: tworzenie aplikacji internetowych na platformie .NET • programowanie testów i lokalizacja oprogramowania

Wymagania: szybkie uczenie się i terminowe wykonywanie zadań

- j. angielski
- programowanie na platformie .NET (VS, ASP, C#, ADO)

Mile widziane: wykształcenie wyższe informatyczne • znajomość VB 6.0, ASP, .Net Framework 2.0, JavaScript, VBScript, VSS, CSS, Flash, Windows Server, Access, MS Office, MS SQL

Oferujemy: pracę w młodej, dynamicznej firmie • najnowsze narzędzia pracy • szkolenia i wyjazdy zagraniczne • możliwość pracy w domu • wysokie zarobki i premie

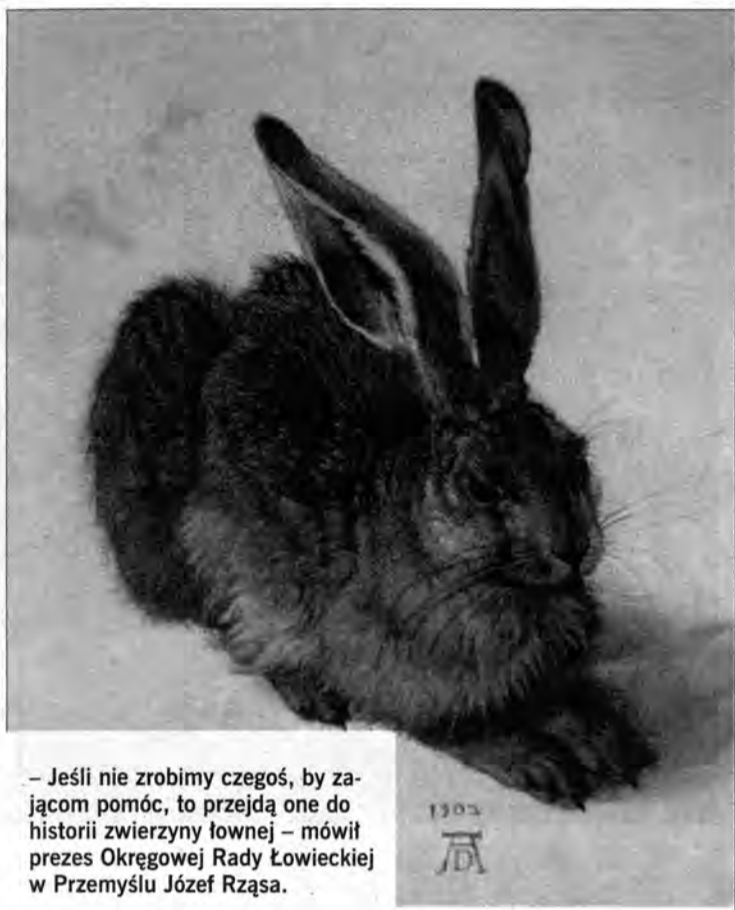
Kontakt: Serwikom FHU, ul. Władycze 1 p. 5, 37-700 Przemysł, tel. 0166750621, wwiech@skyscanner.net

FARBY LAKIERY

- mieszalnia kolorów
- kleje, lakiery do parkietów

NOWOŚĆ rewelacyjna farba **GREINPLAST**
/zmywalna, szorowalna/

GREINPLAST
ul. Batoiego 1 tel. 016 676 00 52



– Jeśli nie zrobimy czegoś, by zającom pomóc, to przejdą one do historii zwierzyny łownej – mówił prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Przemyślu Józef Rząsa.

Myśliwi alarmują: Coraz mniej drobnej zwierzyny

Uratować zająca

Populacja drobnej zwierzyny łownej – zające i kuropatw – drastycznie spada. Tym faktem niepokoją się myśliwi i proszą samorządowców o pomoc.

Przyczyn coraz mniejszej liczby drobnych zwierząt łownych jest sporo. To nie tylko modernizacja i chemizacja rolnictwa, ale także na przykład wzrost liczebności lisów, które są naturalnym wrogiem zające i kuropatw. Co robić, by te zwierzęta uratować? Z inicjatywy Przemyskiego Klubu Łowieckiego „Ponowa” w ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie myśliwych z wójtami powiatu przemyskiego, a także z przedstawicielami służb weterynaryjnych. – Zając ma tylko wrogów, sam nie może się bronić. Jeśli nie zrobimy czegoś, by zającom pomóc, to przejdą one do historii zwierzyny łownej – mówił Józef Rząsa, prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Przemyślu, a także członek Naczelnej Rady Łowieckiej w War-

szawie. Populację zająca przerzedzają, prócz wspomnianych lisów, także choroby wirusowe i pasożytnicze. – Przyczyniają się do tego także walęsające się psy. Niestety, w niektórych miejscach panuje jeszcze taka tradycja, że psa na noc spuszcza się z łańcucha – mówił J. Rząsa. Wspomniał, że pomysłem na uratowanie zwierząt jest m.in. rozkładanie szczepionki zmniejszającej płodność lisów, a tym samym powodującej zmniejszenie ich populacji. Rozwiązaniem jest też hodowla klatkowa, choć taka hodowla zająca jest bardzo trudna. – Jeśli chcemy zasilać łowiska zającem, musimy znaleźć lekarstwo na drapieżniki – dodał prezes ORŁ w Przemyślu.

Chip na niegrzeczne psy

Obecny na spotkaniu wójt gminy Żurawica Piotr Tomański zadeklarował pomoc w zasiedlaniu zającej na ogrodzonym terenie w obrębie fortu Żurawica. Wójt gmi-

ny Orły Ryszard Czastka mówił o planowanym rozpoczęciu akcji wszczepiania psom chipów identyfikacyjnych, pozwalających ustalić właściciela psa, który atakuje zwierzęta czy ludzi. Wójtowie obiecali ponadto pomoc finansową w odnowie populacji zająca.

Istotny jest też aspekt wychowawczy. Prezes PKŁ „Ponowa” Ryszard Miśniak oraz łowczy Zbigniew Przybylski zapowiedzieli rozpoczęcie współpracy z młodzieżą gimnazjalną, mającą na celu edukację w zakresie ochrony przyrody. Ma to polegać m.in. na zimowym dokarmianiu zwierzyny, ale także na wspólnych spotkaniach przy ognisku. Członkowie koła zamierzają także zakładać tzw. remizy śródpolne na niezadrzewionych i niezakrzewionych terenach. Mają one pomóc drobnej zwierzynie uchronić się przed atakiem drapieżników z powietrza.

(lew)

DYNÓW

Mandat za śnieżyczki

Wreszcie mamy upragnioną wiosnę. Wraz z nią na wielu pagórkach pojawiły się pierwsze jej zwiastuny – popularne śnieżyczki. Niestety szybko znalazły licznych amatorów.

Dynowscy leśnicy dawno już nie wystawili mandatu za zrywanie śnieżyczek, ale wcale nie oznacza to, że nie mogą tego zrobić. Tymczasem rośliny te należą do chronionych – podkreśla Maciej Kaczorowski z Nadleśnictwa Dynów. W taryfikato-

rze kar nie ma ściśle ujętej kwoty mandatu za zerwanie śnieżyczek. Leśnik może poutyczyć, ale może też wystawić mandat nawet do 500 złotych. W chwili obecnej cała służba leśna ma bardzo wiele pracy, bo w lesie zdarzają się o wiele poważniejsze przestępstwa, jak chociażby kradzież drewna.

Mimo to śnieżyczek lepiej nie zrywać, by dłużej cieszyć się ich urokiem.

G.Sz.

Wysyp śnieżyczek w dynowskich lasach.



Grzegorz SZAJNLIK

Zapraszamy do obserwacji

Ptasi ród



O tym, że wiosna zawitała do nas na dobre, przekonać się można na wiele sposobów. Jednym z nich jest obserwacja... ptaków. Zdaniem członków Przemyskiego Towarzystwa Ornitologicznego, ich aktywność i zachowanie znakomicie zwiastują pogodowe przemiany.

Pod koniec marca prezes stowarzyszenia Przemysław Kunysz wraz z ekipą wybrał się na rutynowe obserwacje ptaków na terenie Południoworodzkańskiego Parku Krajobrazowego, rozciągającego się w okolicach Horyńca Zdroju. – Rozpoznanie ptaków i podglądanie ich życia jest zajęciem bardzo pasjonującym. Dostarcza wielu niezapomnianych przeżyć i satysfakcji z właściwego określenia przynależności gatunkowej. Udaliśmy się na ptasią inwentaryzację w okolicy Horyńca Zdroju. Wnioski z tych obserwacji posłużą nam potem na przykład do opisów szlaków turystycznych czy opracowywania wszelkich materiałów dotyczących ptaków – wyjaśnił P. Kunysz. Ich aktywność wskazała, że zimą pożegnaliśmy już na dobre. W lasach przy sanatoriach PPU i KRUS w Horyńcu Zdroju zauważyć można było m.in.: dzięcioła średniego, zielono-siwego, drożdżki, ziębę, pokrzyw-

nicę, rudzika czy krzyżodzioba świerkowego oraz usłyszeć śpiew pelzacza ogrodowego. W okolicach Puchaczy, obok dzięcioła zielonego czy pokrzywnicy, spotkać można było z kolei parę srokoszy, zaś na stawach w Podemsczyźnie – rybołowa czy błotniaka stawowego. W tej samej miejscowości, w tzw. borowinowych miejscach dało się zauważyć czajki i myszołowa, w okolicach Brusna – grupę trznadli i lerek, natomiast w okolicach lasach usłyszeć głos godowy krogulca. – Nie wysiedziliśmy nowych gatunków, ale bardzo ciekawa jest obecność na tamtych terenach rybołowa, a w okolicach Horyńca Zdroju – gniazda dzięcioła zielono-siwego. To ważny gatunek ptaków na Obszarach Specjalnej Ochrony „Natura 2000”. W wolnych chwilach zapraszamy wszystkich miłośników przyrody na obserwacje ptaków. Kto jest cierpliwy, może dojrzeć właśnie teraz, wczesną wiosną, fascynujące obrazki z życia ptasiego rodu – zachęca P. Kunysz.

Pomocny w tym może być Przewodnik Ornitologiczny po Parku Krajobrazowym Pogórza Przemyskiego i Parku Krajobrazowym Gór Słonnych, w który można zaopatrzyć się w przemyskim Zarządzie Parków Krajobrazowych.

mars

PRZEMYŚL

Wyśpiewali nagrody

Aż 60 solistów i 9 zespołów wokально-instrumentalnych wzięło udział w XVI Przeglądzie Piosenki „Śpiewaj razem z nami”.

Przebieg odbywał się w ostatni weekend marca (25 – 26 ub.m.) w Centrum Kulturalnym w Przemyślu. W finałowym przeglądzie wzięli udział najlepsi uczestnicy wyłonieni w eliminacjach, któ-

re odbywały się w miastach powiatowych całego województwa podkarpackiego. Jurorzy oceniali solistów w 3 kategoriach wiekowych. Podczas oceny brali pod uwagę m.in. walory głosowe, interpretację, muzykalność, poczucie rytmu, dobór repertuaru oraz ogólny wyraz artystyczny.

(lew)

W kategorii pierwszej (6 – 9 lat) I miejsce przyznano Patrykowi Maślachowi z MDK w Stalowej Woli, II miejsce – Karolinie Kani z MDK w Stalowej Woli, zaś III – Justynie Kurdziel ze Studia AGA Centrum Kulturalnego w Przemyślu. Wyróżniono także Annę Chrzczanowską z Przedszkola nr 14 w Przemyślu. W kategorii solistów w wieku 10-12 lat zwyciężczynią została Karolina Droń z Centrum Piosenki Dziecięcej przy SP 15 w Przemyślu. II miejsce zajęł Mateusz Buż z Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie, a III – Joanna Strocik ze Szkoły Podstawowej w Żurawicy. Wyróżniono także Maję Stefanowską ze Szkoły Podstawowej w Kańczudze, Gabrię Steć z MDK w Stalowej Woli oraz Katarzynę Grabowską z Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie. Wreszcie w kategorii solistów w wieku 13 – 17 lat I miejsce wyśpiewała Sabina Wójcik z Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie, II – Justyna Kunysz z Centrum Piosenki Dziecięcej przy SP 15 w Przemyślu, a III – Karolina Warchoł z MDK w Stalowej Woli. Wyróżnienia przyznano Wioletcie Sas z Centrum Piosenki Dziecięcej przy SP 15 w Przemyślu i Agnieszce Regule z Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie. Jurorzy ocenili ponadto zespoły wokально-instrumentalne. I miejsce zajęły dziewczęta z Zespołu Wokalnego „Mała Prymka” z Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli, miejsce II zajęły ich starsze koleżanki z Zespołu Wokalnego „Prymka” (także ze Stalowej Woli), a III – Zespół „Gama” z Centrum Piosenki Dziecięcej przy SP 15. Jurorzy wyróżnili w tej kategorii Zespół Wokalno-Instrumentalny z Gniewczyny Łańcuckiej. Wszyscy zdobywcy miejsc „na podium”, oprócz dyplomów, otrzymali także nagrody rzeczowe. Zwycięzcy poszczególnych kategorii mają też zagwarantowany występ w TVP Rzeszów, w audycji 230 Volt – Podkarpacka Scena Muzyczna.



Adam JAREWKO

Drugie miejsce wyśpiewały dziewczęta z zespołu „Prymka”.



Jezus skazany na śmierć.



Wówczas uwolnił im Barabasa, a Jezusa kazali ubiczować i wydali go na ukrzyżowanie (...)

(Mt 27, 22-26).



A Ty, Panie, zmiłuj się nade mną i dźwignij mnie.

(Ps 40, 11).



PRZEMYŚL: W bazylice archikatedralnej i kościele na Kmiecicach można było podziwiać kopię Całunu Turyńskiego

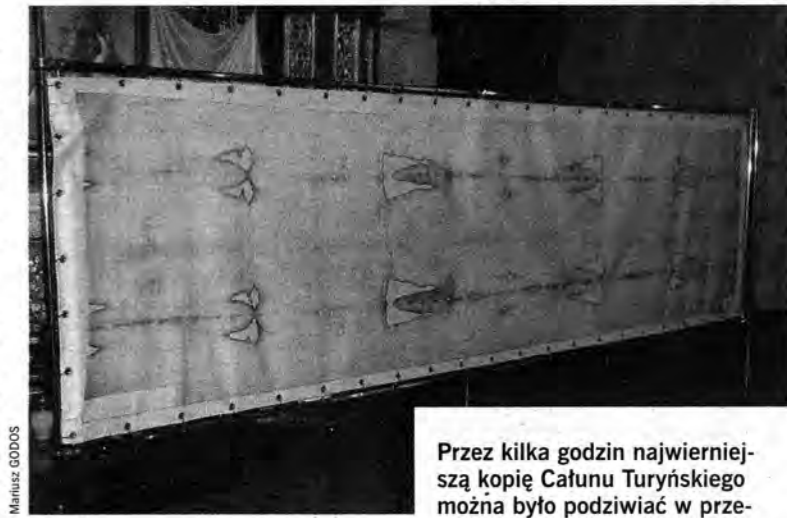
Zobaczyć i uwierzyć

Historia Całunu Turyńskiego rozpoczyna się w dniu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Przez setki lat różni uczeni próbowali podważyć autentyczność wizerunku widniejącego na płótnie. Bezskutecznie. Bo Całun Turyński jest świadkiem Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Oryginał Całunu Turyńskiego znajduje się oczywiście we Włoszech – jak sama nazwa wskazuje – w Turynie. Wystawiany jest do adoracji tylko przy wyjątkowych okazjach. Ostatni raz wierci mogli go podziwiać w Roku Jubileuszowym 2000.

W Polsce istnieje 5 kopii całunu. Jedną z nich przez dwa dni (4 i 5 kwietnia) gościła w bazylice archikatedralnej i kościele na Kmiecicach. Stało się tak za sprawą przewodniczącego przemyskiego zarządu oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” Jerzego Łoboza, który wpadł na pomysł sprowadzenia kopii do Przemysła. – Kopia, którą można było u nas oglądać, jest najwierniejszym odwzorowaniem oryginału. Wykonana została w Turynie. Dowiedziałem się, że jest możliwość sprowadzenia jej z Łodzi, gdzie jej opiekunem jest salezjanin ksiądz Kazimierz Kurek. Udało się, i to tuż przed Wielkanocą – wyjaśnia.

– To był znakomity moment, aby wierni, którzy znają i fascynują się Chrystusem po raz kolejny bliżej poznali i lepiej zrozumieli Jego mękę, bo przecież na tym płótnie są tego widome ślady. Kopia relikwii zagościła w Przemysku po raz pierwszy – stwierdził proboszcz parafii katedralnej ks. prałat Mieczysław Rusin.



MARIUSZ GODOS

Przez kilka godzin najwierniejszą kopię Całunu Turyńskiego można było podziwiać w przemyskiej bazylice archikatedralnej.

czesna technika znakomicie uwidaczniała. Wszystko to zgadza się z tekstami Ewangelii o ostatnich dniach życia Jezusa, co jednoznacznie wskazuje, że odbicie na płótnie jest odbiciem Chrystusa. Wielokrotnie próbowano odbić na płótnie przedmioty czy nawet człowieka. Bezskutecznie – twierdzi J. Juszcak.

4 kwietnia w przemyskiej katedrze była możliwość wysłuchania jego prelekcji na ten temat.

Świadek zmartwychwstania

Po raz pierwszy całun pełną wyrazistość przeżytych męk i doznań przed śmiercią ukazał w 1898 r. po wykonaniu jego pierwszej fotografii przez jednego z turyńskich adwokatów. Na niej widoczna została po raz pierwszy twarz Chrystusa. Odkryto wówczas, że Całun Turyński jest negatywem, czyli odbiciem ciała człowieka, które zostało nasświetlone na płótnie przy pomocy jakiejś bliżej nieokreślonej dawki energii. – Tak naprawdę dokładne badania nad całunem rozpoczęły się wówczas, gdy pewna grupa uczonych w 1988 roku określiła płótno mianem falsyfikatu, wyznaczając nawet lata, kiedy miałby powstać, czyli okres między 1260 a 1390 rokiem. Do badań użyli wówczas węgla radioaktywnego. Teoria o falsyfikacie jednak upadła. Inni naukowcy badali całun przy użyciu urządzeń do badania przestrzeni kosmicznej. Wówczas odkryto, iż wizerunek widniejący na płótnie jest nie tyle zwykłą fotografią, co fotografią trójwymiarową – opowiada J. Juszcak. – Odkryto, że na płótnie odbite zostały nie tylko te elementy ciała, które bezpośrednio przylegały do nie-

KALWARIA PACLAWSKA

Pasja

Około 3 tysięcy osób uczestniczyło w Misterium Męki Pańskiej. Spektakl od 12 lat przygotowywany jest przez franciszkanów i mieszkańców Kalwarii oraz okolicznych miejscowości.

Misterium pasyjne na Kalwarii odbywa się od 1668 roku. Wtedy popularyzowane było przez franciszkanów, a obchody pasyjne odprawiane były w Wielki Piątek. Od 12 lat w obchodach Misterium Męki Pańskiej udział biorą także mieszkańcy Kalwarii i okolicznych miejscowości. W tym roku Pasję przedstawiło ponad 70 wykonawców, z 10 miejscowości.

Misterium przygotowane było w dwóch częściach. Pierwsza z nich, pt. *Wieczernik* dotyczyła zdrady Judasza, Ostatniej Wieczery i pojmiania Jezusa w Ogrójcu oraz zaparcia się Piotra. Natomiast druga – *Pójdziesz na krzyż* rozpoczęła się od sądu Piłata i skończyła ukrzyżowaniem na Golgocie i złożeniem Jezusa do grobu. Spektakl obejrzało około 3 tysięcy osób.

Pierwszą część Misterium będzie można obejrzeć w Wielki Czwartek (13 bm.) o godzinie 19, przed Domkiem Matki Bożej. Część druga zostanie przedstawiona w Wielki Piątek (14 bm.) o godzinie 15, na Gradusach.



Płacz, płacz po nocy, na policzkach jej łzy. A nikt z przyjaźni nie pociesza.

(Lm 1, 2).



Przyprawdzili Go na miejsce Golgota to znaczy miejsce Czaszki. Tam dawali mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął... a była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali. Był też napis z podaniem Jego winy tak ułożony: Król Żydowski

(Mt 15, 22-28)

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaciemniło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojciec, „w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Po tych słowach wyzionął ducha.

(Lk 23, wyjętą 33-46, cytaty z Pisma Świętego za Mę do Ojca)

święta, święta



W jak Wielkanoc, czyli jajko i zurek, babka i mazurek

Najradośniejszym świętom w roku towarzyszą pewne obyczaje. Pominiemy tu obowiązkowe wiosenne mycie okien i pucowanie wszystkiego tak, jakbyśmy tego od paru miesięcy nie robili (jak ja na przykład). Skupmy się na symbolach. A będzie ich kilka: znanych i zrozumiałych dla każdego.

Jajeczko

Był taki fragment w *Seksmisji*, gdy bohaterowie, odmrożeni po latach dziwnego eksperymentu, zajadają jajka. Owe nowoczesne jajka należy odkręcić, bo są plastikowe. Cóż za praktyczny pomysł! (Nie dziwnego, na świecie były wówczas tylko kobiety). Potem jednak następuje zwrot akcji i obaj panowie rozmawiają o tym, jak to kobieta może dać sobie radę bez mężczyzny i sama się rozmnażać. Albercik tłumaczy Maksowi, że to już w dawnych czasach było możliwe i nazywało się partenogeneza. Na to Maks krzywi się z obrzydzeniem: – Jajo o jajo? No, nie przy jedzeniu!

Na Wielkanoc jednak jajka służą głównie do jedzenia. Najpierw się jajkiem dzielimy, składamy sobie życzenia. Potem na stole lądują jajka w różnych postaciach. Jedno w żurku, drugie w majonezie. Jest jeszcze inna postać jaj – pomalowanych na kolorowo, zwanych pisankami. Ale uwaga! Kiedyś w moim rodzinnym domu pojawił się znieczeka jakiś fetor. Długo trwały poszukiwania jego źródła. No i wreszcie znalazło się: zeszłoroczna pisanka. Polecam więc, aby mimo całej urody jajeczek, usunąć je tuż po świętach. Bo inaczej będziecie musieli wymienić meble. Albo i mieszkanie.

Babeczka i mazurek

Dobra para. Babka może być piaskowa (z bakalią), z piasku (to tylko na plaży), ziemniaczana (ze słonką) i wielkanocna – obowiązkowo z rodzynkami i lukrem! Zawsze jest obowiązkowym dodatkiem do wielkanocnej szynki. Upodobanie do niej odziedziczyłam po dziadku. Rodzina podzieliła się na dwie frakcje: na tych, co jedzą słodką babkę z szynką i na tych, co nie.

Co do mazurka: w naszej rodzinie nie ma tradycji ich pieczenia. My to znamy tylko *Mazurek Dąbrowskiego*.



Baranek

Nieodzowna ozdoba wielkanocna. Obowiązkowo do koszyczka. „Gdzieś ty bywał, czarny baranie” – to jedyne skojarzenie, które mi przychodzi do głowy. O Baranach wiem wiele – spod znaku Barana są: mój tata, brat, a nawet mąż. Rogate charaktery. Nic więcej nie napiszę, bo się jeszcze obrażą. Żaden z nich nie jest jednak rogiem, mimo tego Barana, co ma – jak wiadomo – rogi. Ale wiecie, co? Baran nie ma ani choroby szalonych krów, ani tych świńskich prionów, ani tym bar-

dziej ptasiej grypy. I potem do niej przejdziemy.

Kurczaczek

Co było pierwsze: jajko czy kura – tego nie wie nikt. To znaczy, kura wie, bo

jest większa i umie zagadać takie małe jajko na amen. Do wielkanocnego koszyczka preferujemy wkładać kurczaczki raczej miniaturowe, bo jajko będzie miało wyrównane szanse. A poza tym oprócz kurcza-

ków mamy jeszcze sporo innego drobiu, pasującego do tych świąt. Bez względu na ptasią gripę i niebezpieczne ostatnio kaczki, polecamy jednak kolejnego osobnika ze skrzydłami.

Kaczka dziwaczka

Kacuszko, wiesz, maki są tak duże, duże, duże, a ty masz krótkie nóżki, jak zwykle u kacuszki, kacuszko, wiesz, maki są czerwone, tak jak róże, kacuszki są nieduże i tak już w życiu jest! To fragment piosenki *Kacuszka i mak*. Tak śpiewałam jeszcze w szkolnym chórze, bo to był ponoć przebój. A ja byłam solistką. Aż się wierzyć nie chce! Kaczka też jest symbolem wielkanocnym: mała, krępa itd. W sam raz do koszyczka. Popatrzcie, ile o tych kaczkach się mówi: *Kaczor Donald* (nie mylić z Tuskiem), *Kaczka Dziwaczka*, *kacze mydło* (to taki łatwy do zmydlenia kamień, można go znaleźć w rzece) i puszczanie kaczek (też na wodzie). Nad wodą rosną żółte kaczeńce. A potem: *Kaczor Howard* (film o kosmicie) i jeszcze są *Kacuszki* – kiedyś wielki przebój, ostatnio grany tylko na weselach.

Jest jeszcze wiele kaczek na świecie, ale o niektórych nie da się zapomnieć. Na przykład kiedyś w Krakowie byłam w sklepie „1001 Drobniaków”. Pełno tam było popularnych wówczas naczyń z kolorowego plastiku. Wśród nich pysznił się biały czajnik. Miał taki oto napis: „kaczka męska”. To znaczy, taka szpitalna, do siusiania. I wtedy się zastanowiłam: a czy może być kaczka damska? No nie, co najwyżej może być jeszcze... kaczka dziennikarska.

Jak nie wierzycie, to spytajcie jakichś zaprzyjaźnionych kaczek. Pełno ich. Ostatnio pojawiają się nawet parami!

Wesołych Świąt!

Łukasz MENDYCHOWSKI

ELKA



Miesić aż od ręki odstanie, z tysięcy razy machnąć albo i więcej. Potem na piec chlebowy, żeby wyrosło (opalany drewnem sosnowym konieczne).



Surowe ciasto żółtkiem (przy użyciu piórka) posmarować i słomki dla odprowadzania powietrza wbić i zaraz do pieca chlebowego.



Tuż przed pieczeniem żar wygarnąć i próbę mąką zrobić.

Koło Gospodyń Wiejskich w Leszczawce – reaktywacja. I wielkie wielkanocnej baby pieczenie. Z lekkim wątkiem erotycznym. A właściwie rubasznym

Jak baba z babą

Dlaczego w czasie wielkanocnego śniadania pierwsze jajo daje się mężczyźnie? I jak to było, kiedy pewnemu gospodarzowi żmija w spodnie weszła (i jak daleko zaszła)?

Leszczawka jest mała, góra 70 numerów. I na uboczu. Obejrzeć drewnianą zabudowę, zaznaczoną na mapie jako atrakcję Pogorza, mało kto zagląda. Młodzi powyjeżdżali, nie tyle do miast, co na zagraniczne truskawki. Starzy jakoś się mają, bo mają stare emerytury. Wszystko w okolicy, co miało upaść, upadło. Ale kilka miesięcy temu nastąpiła reaktywacja: odrodziło się Koło Gospodyń Wiejskich! Jego członkinie z dumą podkreślają, że jako pierwsze w gminie. I zaczęły się dziać: a to zabawa, a to aerobik, a to komputery do miejscowej świetlicy (podarowane przez warszawskie firmy) i tak dalej. Dlatego dyrekcja gminnego ośrodka kultury, proszona o wskazanie wsi, gdzie pokażą dziennikarzom, jak upiec prawdziwą wielkanocną babę, bez namysłu wskazała Leszczawkę.

W pieczeniu wystąpiły: Ela Skrzyszowska, Janina Kopcak, Józia Hartacz, Bernadeta Sadzikowska i Hela Dutkowska. Duży wkład w babę wniósł mąż Heli, Karol, nie będący członkiem KGW w żadnym wypadku, ale –

jak mężczyźnie przystało – szefujący miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Podkreślić należy, że gdyby nie to, że w polu roboty jeszcze nie ma, bo zima była długa, i nie to, że nawet ćwiczeń strażackich nie da rady zrobić, Karol na pewno by z babami nad babą nie siedział. No, ale siedzi, bo OSP w przeciwieństwie do KGW jeszcze się nie reaktywowała: węże niby są, ale stare, motopompa – choć silnik chodzi – wody nie ciągnie, a strażacki samochód, co go WOP sprezentował, przejął urząd gminy... I dotacji żadnej nie chcą dać, choć gaszenie pożarów to zadanie własne gminy!

Z tysięcy razy machnąć albo więcej

No to lecimy z tą babą: najpierw się czyni, czyli drożdże (15 dag), mleko (2 l), mąka (1,5 kg) i na piec na godzinę. Gęste ma być, jak porządna śmietana. Jak podrośnie i opadnie na dół, dodać z 10 żółtek, 2 garści oleju, 5 garści cukru, łyżkę soli i około 2 kilo mąki. I teraz najważniejsze: miesić aż od ręki odstanie, tysięcy razy machnąć trzeba, a jak więcej, to wcale nie zaszkodzi. I znowu do wy-

rastania: żeby można było spokojnie kawę wypić i pogadać. Rzecz jasna do ciasta i bakalie można dać, ale członkinie KGW podjęły się wykonania baby starodawnej, a w czasach starodawnych co najwyżej suszone czereśnie się wrzucało.

Tak w ogóle w Leszczawce i okolicy na babę wielkanocną nie mówi się baba tylko paska. Paski się piekło jak największe, bo świadczyły one o zamożności gospodarzy. Zdarzało się – opowiadają kobiety – że czasami ciasto w piecu wyrosło tak, że wyjąć nie dało rady, bo przez drzwiczki nie przechodziło. Nie okrawało się wtedy, broń Boże, paski, tylko rozbięło piec. Dzisiaj to dziwi, ale dawniej gliny do sklejenia pieca było znacznie więcej niż jedzenia, i to jeszcze świątecznego...

Baba rośnie, a baby kawę piją i wspominają. Dawniej zwyczaj był na przykład taki, że upieczonej babie należało ściąć cztery „piętki” i włożyć w róg worka, z którego się potem obsiewało pole. Urodzaj to miało gwarantować. Albo – ze święconym trzeba było dom trzy razy w kółko obejść za słońcem. Wytęczało

się w ten sposób święty krąg, którego żadna gadzina, np. żmija itp. nie mogła przestąpić.

Kto ma „złe oko”, a kto żmije w spodniach miał

Ale i tak pewności nie można było mieć żadnej, bo jedna z gospodyń dobrze pamięta, jak jej chłop legł sobie raz na zielonej trawce koło domu i jak nagle skoczył jak oparzony, i jak wytrząsnął z nogawki najprawdziwszą gadzinę, i jak wrzeszczał, żeby zaraz do szpitala jechać... No, ale o tym, jak daleko gadzina zaszła i czyjemu mężowi, to lepiej nie pisać szczegółowo, bo wiadomo, co się potem w domu będzie działo. No i dlaczego w czasie wielkanocnego śniadania pierwsze jajko dawało się mężczyźnie, też nie ma potrzeby pisać, bo można się domyślić dlaczego... Napisać to można na przykład, że przed żmijami chroniło też masło święcone, szczególnie dzieci, którym się tym masłem nogi smarowało.

Baba rośnie, a przy drugiej kawie dochodzimy już do tego, kto we wsi ma „złe oko”, czyli potrafi uroki rzucać. Kto? Wszyscy wie-

dzą, ale ...w zabobony nie wierzą i nie powiedzą.

Paska wyrosła już na tyle, że można żółtkiem posmarować. Do tego potrzebne jest kurze piórko. I jeszcze słomki zorganizowane przez pana Karola. Wtyka się je w surowe ciasto, żeby odprowadzały powietrze. Teraz do pieca chlebowego, ale wcześniej żar wygarnąć i zrobić próbę: jak się mąka sypnięta do środka pali mocno – poczekać aż trochę temperatura spadnie, jak pali się, ale nie dymi za bardzo – można wjeżdżać z babami.

Aha, a jak się już paski zje, to okruszki pozbiierać i razem z innymi świątecznymi resztkami za domem wysiać. Wyrośnie z nich maruna. Pan Karol nie pamięta już, do czego to ziele służyło, ale baby wiedzą: do zup.

Redakcja *Zycia Podkarpackiego* serdecznie dziękuje członkiniom KGW w Leszczawce za pokaz pieczenia wielkanocnej paski, a państwu Helenie i Karolowi Dutkowskim za udzielenie pieca i gościny.

Olga HRYŃKIW

JASIENICA (gm. Bircza): Przez 40 lat upiekła prawie 10 tysięcy bochenków

Nie ma jak chleb z Jasienicy!

Nie lubię kupowanego chleba, bo szybko czernieje – mówi Stanisława Czycz z Jasienicy. – Od czterdziestu lat piekę swój. Był już nawet w Szczecinie i Zgorzelcu, bo... jest smaczny i chrupiący.

Wypiek chleba to powszednie zajęcie Stanisławy Czycz. – Nie kupuję chleba, bo mam daleko do sklepu, a poza tym nie lubię kupowanego, bo szybko czernieje i nie ma takiego smaku co swój – mówi. Produkcję chleba pani Stanisława rozpoczyna od zrobienia zakwasu – z mąki żytniej i pszennej, maślanek, wody i drożdży. Ciasto formuje się w specjalnym koszyczku, zrobionym ze

slomy. Podczas gdy chleb rośnie, nagrzewa się piec. Ten u pani Stanisławy powstał specjalnie na potrzeby tego wypieku. – Piec jest wykonany z gliny, a wewnątrz z cegły. Jednorazowo wchodzi do niego cztery bochenki – opowiada kobieta. – Ale żeby można było włożyć do niego chleb, musi się najpierw dobrze nagrzać. Opala się go drewnem jodłowym, bo dobrze się pali, a co najważniejsze, ogrzewa cały piec.

Pani Stanisława wkłada do pieca bochenki za pomocą specjalnej, drewnianej łopaty. Weźniejszej posypuje ją otrębami, na których nakreśla znak krzyża. – To po to, żeby się wszystko udało. Chleb piecze się około półto-

rej godziny, do momentu aż jest brązowy.

Upieczony jest chrupiący i bardzo smaczny, zawsze taki sam. Przekonało się już o tym wiele osób, które zamawiały go na wesela, nawet ze Zgorzelca i Szczecina.

MSZ

Stanisława Czycz: – Chleb robię w koszyczku, w tym czasie opalam piec tylko drewnem jodłowym. Za pomocą łopaty wkładam do niego bochenki. Mój chleb jest zawsze taki sam, chrupiący i smaczny.



Łukasz MENDYCHOWSKI



Boże Narodzenie weselsze, ale Wielkanoc ważniejsza!

O wyższości świąt...



Dla sprzedawcy jaj z handlowego punktu widzenia jedne i drugie święta są równe, tzn. utarg jest porównywalny. Ale pod innymi względami – co człowiek, to teoria!...



RENATA BARAN: – Myślę, że Boże Narodzenie jest bardziej urokliwe i bardziej rodzinne. Śnieg, choinka, bombki – to wszystko razem daje chyba lepszą oprawę i nastrój do przeżywania.

TERESA PYRZAK: – No ta niby obydwójce ważne są! Ale ja myślę sobie, że Narodzenie trochę bardziej... Bo jakby się człowiek nie narodził, to by nie umarł, prawda? I te Bożego Narodzenia weselsze są, ja je wolę.



MARYSIA LECH: – Moim zdaniem wielkanocne od strony religijnej są ważniejsze! Bo więcej czasu się przebywa w kościele. W Boże Narodzenie ludzie idą na pasterkę, a potem większość ją odsypia i tyle... A tu się idzie w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek. No, nie ma kolęd, ale zwyczajów dużo wielkanocnych jest: i jajka się święci, w ogóle przez te wszystkie przygotowania bardziej się czuje, że są święta. No i wiosna już jest i radośniej jest niż w zimie!



Pani SABINA i pani JANINA: – I te, i te. Bo bez tych pierwszych nie byłoby drugich! One się łączą i z siebie wynikają!

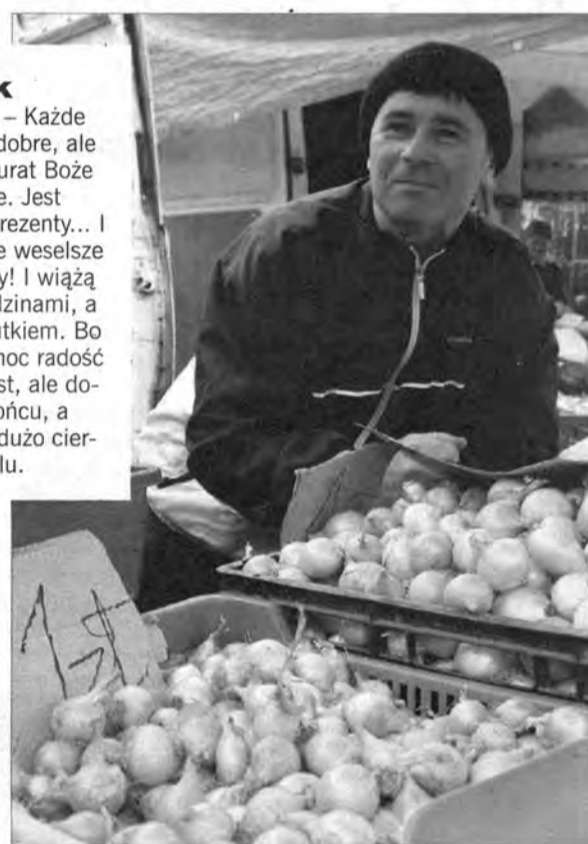


Lukasz MENDYCHOWSKI (7)

MACIEJ: – Z handlowego punktu widzenia granica się ostatnio zaciera. Jedne i drugie takie same są. No, ale patrząc, które się woli, to ja chyba Boże Narodzenie. Większy urok ma, nastrój rodzinny jest, człowiek bardziej przeżywa, no i więcej dni wolnych... Wielkanoc czasami przechodzi jakby niezauważona, choć teoretycznie to ona ważniejsza ma być.



LESZEK KOZIK: – Każde święta są dobre, ale ja wolę akurat Boże Narodzenie. Jest choinka, prezenty... I jakieś takie weselsze są. I kolędy! I wiążą się z narodzinami, a nie ze smutkiem. Bo na Wielkanoc radość niby też jest, ale dopiero na końcu, a wcześniej dużo cierpienia i bólu.



Gdyby tylko wykończyli Go na krzyżu i tyle, co by było? Porażka!

O jciec Krystyn Kusy, wikary kościoła Świętego Antoniego, Franciszkanów-Reformatów w Przemyślu: – Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara i przekazywanie Ewangelii, prawda? Tak pisze święty Paweł. Przecież, gdyby skończyło się na krzyżu, byłoby to porażka, koniec. Ale nastąpiło zmartwychwstanie, czyli zwycięstwo. Misterium paschalne: męka, śmierć i zmartwychwstanie, kończy się zwycięstwem, nie porażką! To istota chrześcijaństwa. Stąd – chrześcijaństwo jest religią radości.

Może większość ludzi zwraca uwagę na takie rzeczy jak choinka, nastrój, zima... I dlatego bardziej wolą Boże Narodzenie, jego otoczkę. Ale sądząc po liczbie przychodzących do spowiedzi, większej niż przed Bożym Narodzeniem, uważam, że Wielkanoc wierni traktują bardzo poważnie.

Dlaczego? „Ja jestem zmartwychwstałe życie, kto wierzy we mnie, choćby umarł – żyć będzie”. Wielkanoc daje ludziom nadzieję. Nadzieję na życie wieczne, a to jest istota. Owszem, Chrystus musiał przyjść jako człowiek i przyszedł, bo „tak Bóg umiłował świat, że zesłał syna swojego jednorodzonego, aby każdy kto wierzy, miał życie wieczne...”

Ja mam doświadczenie z Jarosławia, pracowałem tam przed siedmiu laty. Kiedyś, przy sobotniej adoracji krzyża, od 11 do 19 ze cztery tysiące ludzi przez nasz kościół przeszło! Do szopki w Boże Narodzenie zwykle nigdy tyle nie ma: przychodzą najczęściej dzieci, a i to wtedy, kiedy jest bardziej ruchoma czy kolorowa... Wierni chyba wiedzą, że zmartwychwstanie Chrystusa to w chrześcijaństwie sprawa kluczowa, bo gwarantuje nasze zmartwychwstanie. Bez tego wszystko byłoby porażką: gdyby tylko wykończyli Go na krzyżu i tyle, co by było? Przecież toż po lewej wołał do niego, drwił: „no zejdź z krzyża, no pokaż, no zbaw nas wszystkich...”. Ale toż po prawej, Dyzma, prosił: „Panie, pamiętaj o mnie, jak przyjdiesz do swego królestwa”. I Chrystus mu przyrzekł: „jeszcze dzisiaj będziesz ze mną w raju”. Ten święty Dyzma, nazywany dobrym łotrem, jest drugim patronem diecezji przemyskiej. On zrozumiał sens cierpienia.

(not. oh)



Z KUCHNI
IWONY

Polskie śniadania wielkanocne od dawien dawna słynęły z obfitości i urody stołów

Jaja w roli głównej

Święta wielkanocne mają bogatą tradycję, a przy tym towarzyszy im wiele obrzędów. Są niezwykle barwne i bardzo radośnie. W Wielkanoc na świątecznych stołach królują baranki z cukru, ciasta i przede wszystkim jaja. Dlatego dziś proponuję kilka potraw z jaj, które świetnie sprawdzą się na święta.

Oprócz święconego jaja, którym dzielimy się przy wielkanocnym stole, warto zaszerwować także inne specjalizacje z ich udziałem. Dlatego dzisiaj proponujemy przepisy na jaja faszerowane trzema różnymi pastami. Podzielimy się też pomysłem na prostą, szybką sałatkę, apetyczną przekąskę i wspaniałą sos z chrzanu i jajek, doskonały do wędlin. Zaproponowane przez nas trzy pasty to tylko propozycje, bo jaja możemy nadziewać praktycznie wszystkim, dodając żółtka, majonez i przyprawy. Dlatego drogie gospodynie, do dzieła! Mamy nadzieję, że za sprawą tych paru przysmaków uda nam się pomóc Wam w stworzeniu wyjątkowego, świątecznego nastroju w Waszych domach.

Jaja faszerowane pieczarkami

Składniki:
3 – 4 jaja
20 dag pieczarek
1 mała cebulka
1/2 pęczka natki pietruszki
1 łyżka masła
Przyprawy: sól, pieprz, musztarda, majonez.

Wykonanie:
Jaja ugotować na twardo, obrać i przekroić wzdłuż, wyciągnąć żółtka. Cebulkę pokroić w drobną kostkę i zrumienić na maśle, dodać dokładnie umyte, pokrojone drobnutko pieczarki. Wszystko podsmażyć, aż woda z pieczarek odparuje. Żółtka rozduścić widelcem w miseczce, dodać przestudzone pieczarki, musztardę, majonez i przyprawy, dokładnie połączyć składniki. Wypełnić białka farszem i ułożyć jaja na półmisku wyłożonym zieloną sałatą, na koniec posypać posiekanym szczypiorkiem.

Sos chrzanowy z jajkami

Składniki:
6 jaj
3/4 szklanka chrzanu (najlepszy Polonaise)
1 szklanka gęstej śmietany
1 łyżka octu winnego
1 łyżeczka cukru pudru
sól do smaku

Wykonanie:
Jajka ugotować na twardo, obrać i pokroić w drobną kostkę lub posiekać. Wsypać do miski, dodać śmietanę, cukier, ocet, a na koniec chrzan. Dokładnie wymieszać wszystkie składniki. Sos odstawić na noc do lodówki. Doskonale nadaje się do wędlin.



IwonaKUSY (6)



Sałatka na zielono

Składniki:
1 nieduży brokuł
1 większy filet z kurczaka
4 jajka
Przyprawy: majonez, musztarda, vegeta.

Wykonanie:
Brokuł umyć, podzielić na różyczki i ugotować w osolonej wodzie, odsączyć na sicie. Filet z kurczaka również umyć, powycinać żyłki, oprószyć vegetą i ugotować. Po ugotowaniu pokroić w średniej wielkości słupki. Jaja ugotować, obrać i pokroić w cząstki. Wszystkie składniki włożyć do salaterki, dodać majonez, 1 łyżkę musztardy i delikatnie wymieszać.



Jaja faszerowane sardynkami lub tuńczykiem

Składniki:
3 – 4 jaja
1/2 puszki sardynek lub tuńczyka
2 łyżeczki cebuli
1 łyżka majonezu
Przyprawy: odrobina ostrej czerwonej papryki, curry, pieprz biały, sok z cytryny.

Wykonanie:
Jaja ugotować na twardo, obrać, przekroić wzdłuż, wydrążyć żółtka i rozdrobnić je widelcem w miseczce. Do żółtek dodać odsączone z oleju ryby, sok z cytryny, majonez i przyprawy, doprawić według uznania. Gotową już masą napełnić połówki jajek i udekorować.



Jaja faszerowane szynką wędzoną lub chudą kielbasą

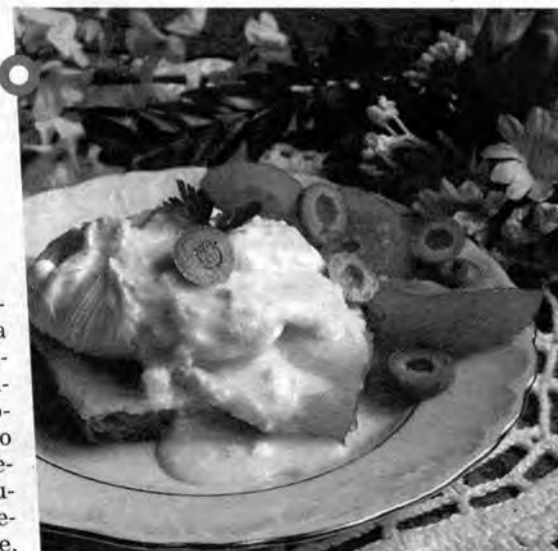
Składniki:
3 – 4 jaja
4 – 5 dag szynki lub kielbasy
1/2 łyżeczki chrzanu
1 – 2 łyżki posiekanego szczypiorku i zielonej pietruszki
Przyprawy: sól, pieprz.

Wykonanie:
Jaja gotujemy na twardo, obieramy, wyjmujemy żółtka, przekrajamy wzdłuż. Szynkę lub kielbasę kroimy w drobnutką kosteczkę. Żółtka rozgniatamy w miseczce, dodajemy szynkę i dokładnie ucieramy. Na koniec całość łączymy z resztą składników i przypraw, napełniamy przygotowaną pastą białka i posypujemy zieleniną. Układamy na półmisku wyłożonym zieloną sałatą i dekorujemy cząstkami pomidora.

Jajko w koszulce na grzance

Składniki:
(na 1 porcję)
1 jajko
1 litr wody
1 łyżka octu
kromka chleba
1 łyżka masła
1 plaster szynki
sól
oliwki
1/2 pomidora

Wykonanie:
Kromkę chleba, z której odkroiliśmy skórkę przysmażyć na maśle na złoto. Gotową grzankę położyć na talerz, na nią plaster szynki. Wodę z octem zagotować, dodać sól. Wybić jajko do filiżanki i ostrożnie wlewać do wrzątku. Po 3 – 4 minutach wyjąć ostrożnie łyżką cedzakową i położyć na szynce, polać sosem np. chrzanowym. Smacznego!





Baranek, pisanka, flakonik wielkanocny

Wielkanocne Cudeńka

Święta wielkanocne kojarzą się przede wszystkim z jajkami, pysznym żurkiem, wędzonką, słodką babką oraz ozdobami, takimi jak: kurczaczki, kolorowe koszyki, baranki i pisanki. Przy niewielkiej pomocy osoby dorosłej może je wykonać każde dziecko. Poniżej prezentujemy kilka prostych i tanich pomysłów na wielkanocne cudeńka.

Baranek

Potrzebne materiały:

2 małe kółka tekturowe o promieniu 2,5 cm, z wyciętymi w środku kółkami o promieniu 0,5 cm, dwa większe owale o wymiarach 5,5 na 4 cm, z wyciętymi w środku owalami o wymiarach 2 na 1 cm, biała włóczka, nożyczki, cyrkiel, igła, czarny pisak, 4 wykałaczki lub zapałki, klej w sztyfcie, kawałek białej kartki.



1. Podwójną włóczkę nawlekamy na igłę i owijamy wokół większych, nałożonych na siebie kół, od środka do zewnątrz, aż zniknie środkowa dziurka. To samo robimy z dwoma mniejszymi kółkami.

2. Rozchylamy włóczkę, pomiędzy kółka wkładamy nożyczki i rozcinamy dookoła. Następnie rozcięte połowy ściągamy na środku nitką, którą mocno związujemy. Wyciągamy tekturowe kółka.

3. Z włóczki robimy krótki ogonek, przyklejamy klejem. Z 4 wykałaczek (lub zapałek) robimy nóżki, a z kawałka białej kartki wycinamy uszy i dziobek, czarnym pisakiem rysujemy oczy i nos.

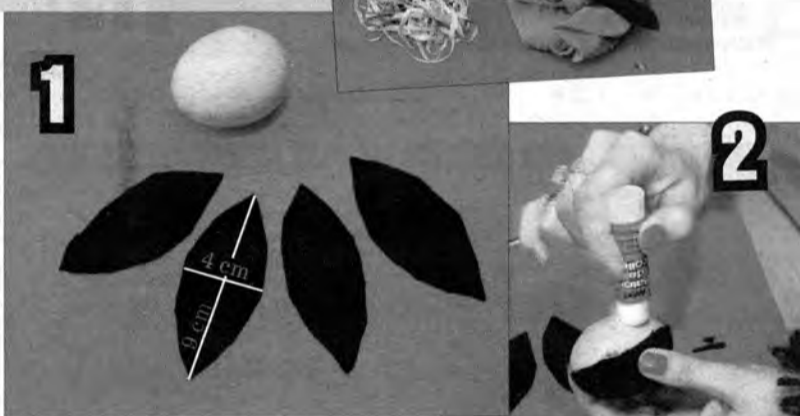
Gotowe!



Pisanka

Potrzebne materiały:

wydmuszka, kolorowe materiały, kolorowe wstążeczki i kwiatuszki z materiału, nożyczki, klej stolarski Wikol i klej w sztyfcie.



1. Z kolorowego materiału wycinamy 4 identyczne kawałki (kształt i wymiary podane na zdjęciu).

2. Wydmuszkę smarujemy klejem i naklejamy na nią wycięte kawałki materiału.

3. Ozdabiamy pisankę kolorowymi wstążeczkami i kwiatkami.



Gotowe!

Flakonik wielkanocny

Potrzebne materiały:

Potrzebne materiały: balonik, klej stolarski Wikol, igła, białe kartki z bloku rysunkowego i gazety, pędzel, nożyczki, kolorowa włóczka, pudełko po margarynie (lub inne podobne), szydełko.



1. Dmujemy balonik, zawiązanym końcem umieszczamy w pudełku po margarynie. Białe kartki z bloku rysunkowego i gazetę tnijemy na małe kwadraciki. Wycięte kwadraciki smarujemy klejem i przyklejamy na balonik tak, aby jeden zachodził na drugi. Z wyciętych kwadracików robimy kilka warstw. Pierwsza warstwa z białych kwadracików, kolejne cztery warstwy z gazety i ostatnia – znowu z białych kwadracików. Tak oklejony balonik zostawiamy na dwa dni do wyschnięcia.

2. Z kolorowej włóczki na szydełku robimy kilkumetrowe łańcuszki.

3. Smarujemy balonik klejem i do połowy owijamy go wokół wykonanych łańcuszkami.

4. Przekłuwamy balon igłą, wyjmujemy go i w ten sposób otrzymujemy flakonik w kształcie połówki jajka. Ozdabiamy według gustu.

5. Gotowe (w środku należy umieścić dodatkowy flakon, w który wstawiamy kwiaty).



Gotowe!

Lukasz MENDYCHOWSKI (15)

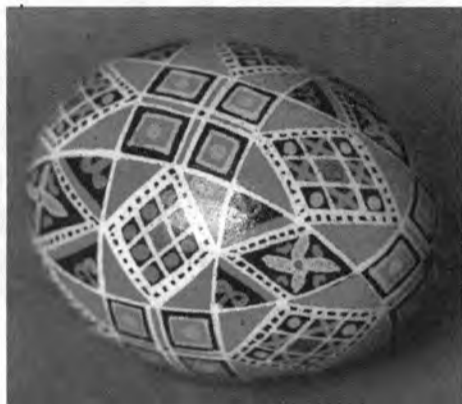
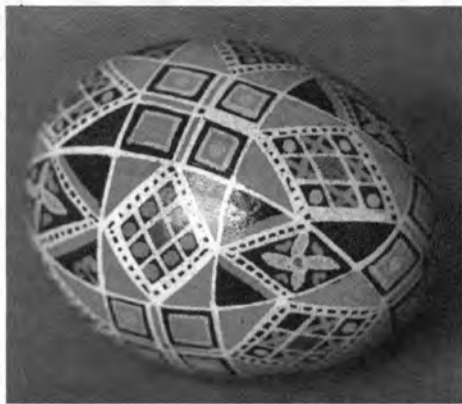
Małgorzata SZTURM



Po glinianym moście jedzie żur po poście

Kochani Czytelnicy,

Zafundujcie sobie chwilę rodzinnego relaksu i rozwiążcie przygotowane przez nas zadania. Następnie wytnijcie i przyslijcie do naszej redakcji w Przemysłu rozwiązanie konkursu wraz z kuponem (istnieje możliwość przesłania na nasz adres rozwiązań wszystkich konkursów lub tylko wybranego). Uwaga – kupony z rozwiązaniem zadaniem biorą udział w losowaniu wyłącznie przypisanych do nich nagród, a więc kupon „coś dla dzieci” bierze udział w losowaniu nagród dla dzieci, a kupon „konkurs dla mamy i taty” – w losowaniu nagród dla dorosłych. Na rozwiązania czekamy do 26.04.2006 r. Lista nagrodzonych zostanie opublikowana 2.05.2006 r. w ŻP.

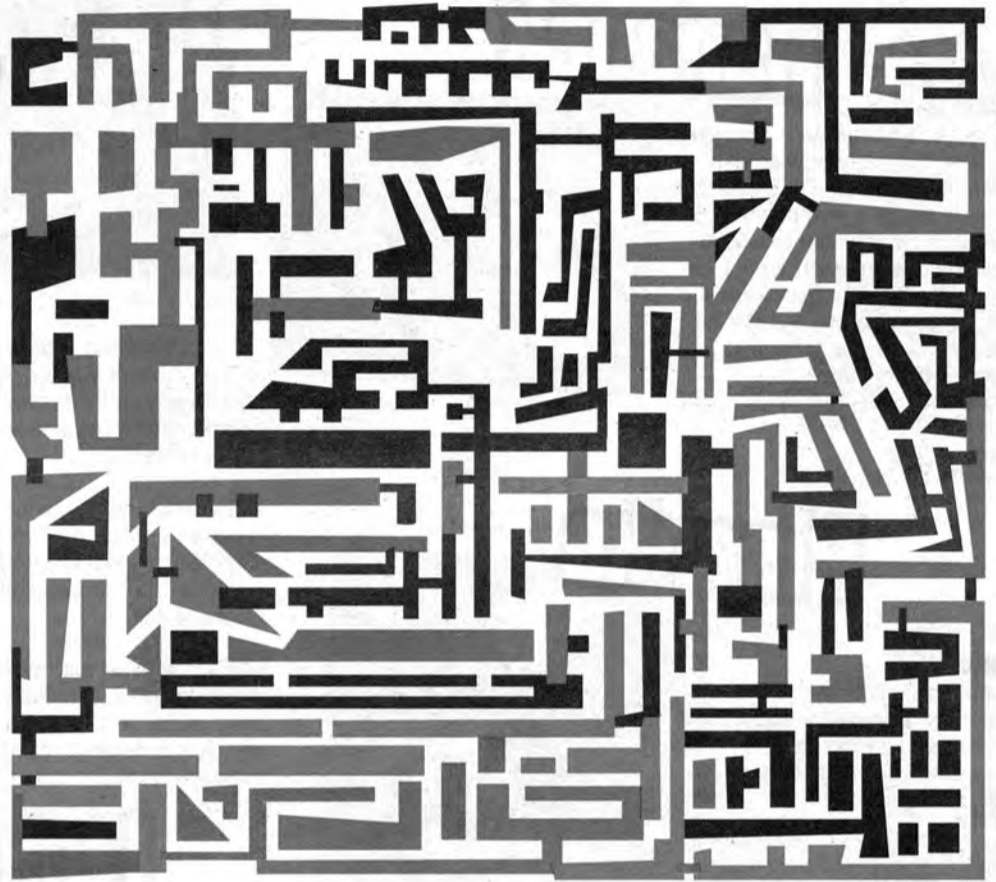


Znajdź i zaznacz 10 szczegółów różniących obrazki z pisanką lub znajdź drogę do prezentu.

coś dla dzieci



**Klocki LEGO,
Barbie – My scene,
Opowieści z Narnii,
elektryczna
szczoteczka do zębów**



**serwis obiadowy
na 12 osób,
komplet sztuców,
zestaw filiżanek
do kawy,
komplet szklanek,
nagrody pocieszenia**

KUPON coś dla dzieci

imię
nazwisko.....
adres

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Wydawnictwo „Ziemia Przemyska” sp. z o.o. w Przemysłu w celach marketingowych zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, poz. 883).

podpis rodzica

konkurs dla mamy i taty

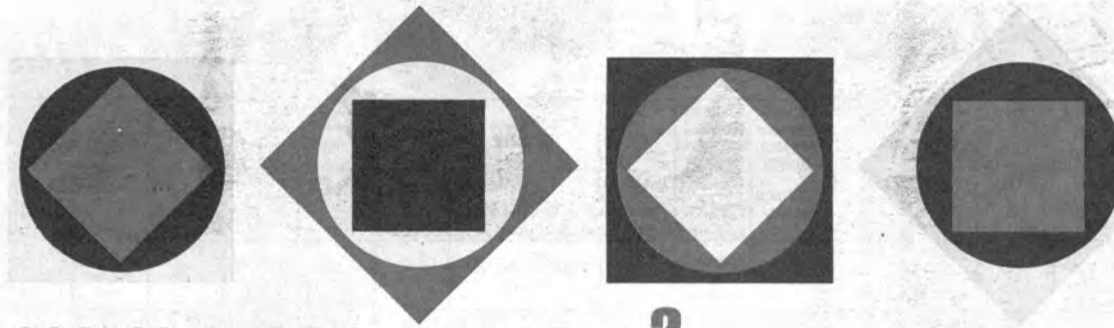
Co powinno się znaleźć w miejscu znaku zapytania?

rozwiązanie





Łami główki świąteczne



Jak będzie wyglądać następna figura?

rozwiązanie

TUR(_ _)LINA

Jakie słowo trzyliterowe należy wpisać w nawias, aby było ono jednocześnie końcówką wyrazu przed nawiasem i początkiem wyrazu za nawiasem?

1, 2, 4, 7, 11, 18

Jaka liczba powinna być następna?

rozwiązanie

Jak za pomocą pięciu piątek zapisać liczbę 20?

Uzupełnij schemat odejmowania?

$$\begin{array}{r} 3 \square 4 \square \\ - 2 1 \square 4 \\ \hline \square 7 1 2 \end{array}$$

KUPON konkurs dla taty i mamy

imię

nazwisko

adres

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Wydawnictwo „Ziemia Przemyska” sp. z o.o. w Przemysłu w celach marketingowych zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, poz. 883).

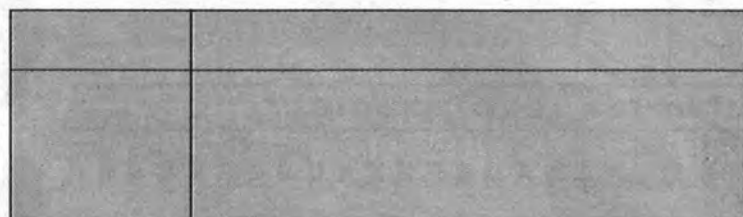
podpis

Diagram sudoku (4x4 pola) jest podzielony na 4 mniejsze kwadraty o wymiarach 2x2 pola. W niektóre pola wpisano cyfry. Zadanie polega na wpisaniu w pozostałe puste pola cyfr w taki sposób, aby w każdym rzędzie pionowym, poziomym oraz w każdym z czterech mniejszych kwadratów znalazły się cztery różne cyfry od 1 do 4.

2	1		4
3		2	
	3	4	2
4		1	

Przy stole wielkanocnym zasiadła rodzina – dziadek z babcią i ich dwóch dorosłych synów z żonami. Każdy z synów miał dwoje dzieci. Ile wszystkich osób zasiadło do stołu, jeżeli w ostatniej chwili przybył wujek Jerzy?

rozwiązanie



Ile prostokątów widzisz na rysunku?

rozwiązanie

Pogodnych i ciepłych Świąt Wielkanocnych. Zdrowia, radości i wiosennego nastroju Wszystkim Klientom życzą właściciele i pracownicy księgarni „Libera”!

Sowińskiego 5, Rynek 26, Kraszewskiego 7

www.taxi.end.com.pl

RADIO TAXI KRESY

bezpłatne zamawianie taksówek

0 800 22 22 22

16 9625
16 9626

POSTOJE:
Sportowa, Słowackiego [SZPITAL], Sanocka,
Grunwaldzka [STATOIL], Kazanów, Lwowska

www.taxi.end.com.pl



Chevrolet plus swoboda wyboru

Upust do 7500 zł czy instalacja gazowa? Sam zdecyduj!

Aveo już od 30 290 zł

Sam zdecyduj, w jaki sposób chcesz oszczędzać. Teraz w salonach Chevroleta możesz skorzystać z atrakcyjnych upustów: Spark – upust 2500 złotych, Aveo – upusty do 4500 złotych, Lacetti – upusty do 7500 złotych, Rezzo – upusty do 7000 złotych. Możesz też wybrać Aveo, Lacetti lub Rezzo z instalacją gazową.

Infolinia 0 801 811 911
Koszt połączenia to cena jednego impulsu połączenia lokalnego.

Auto-Styl
Przemyski, ul. W. Pola 34
tel. 0-16 675-15-01

CHEVROLET. WIĘCEJ NIŻ PLUS

www.chevrolet.pl

Podana cena Chevroleta Aveo uwzględnia upust 3500 zł. Oferta obowiązuje od 1 kwietnia i jest ograniczona w czasie. Liczba aut ograniczona. Szczegóły oferty u dystrybutorów marki Chevrolet. Zużycie paliwa (pomiar dokonany zgodnie z normą określoną w dyrektywie 1999/100/UE) dla wersji Aveo z silnikiem 1.2 w cyklu mieszanym wynosi 6,6 l/100 km, emisja CO₂ (1999/100/UE) wynosi 159 g/km, zużycie paliwa dla wersji Spark z silnikiem 0,8 w cyklu mieszanym wynosi 5,2 l/100 km, emisja CO₂ (1999/100/UE) wynosi 127 g/km, zużycie paliwa dla wersji Lacetti z silnikiem 1,4 w cyklu mieszanym wynosi 7,1 l/100 km, emisja CO₂ (1999/100/UE) wynosi 171 g/km, a zużycie paliwa dla wersji Rezzo z silnikiem 1,6 w cyklu mieszanym wynosi 8,0 l/100 km, emisja CO₂ (1999/100/UE) wynosi 191 g/km. Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku i recyklingu są dostępne pod adresem internetowym www.chevrolet.pl. Lista salonów oferujących montaż instalacji gazowych dostępna pod numerem infolinii 0 801 811 911.

CENY PRODUCENTA




Wymiana oleju GRATIS!

J. HOCEK

Czynne: pon.-pt. 8⁰⁰ - 16⁰⁰
sobota 8⁰⁰ - 14⁰⁰

MECHANIKA SPAWALNICTWO
POJAZDOWA NAPRAWY
BLACHARSTWO POWYPADKOWE
I LAKIERNICTWO KONSERWACJE
NAPRAWA UKŁADÓW WYDECHOWYCH

WYMIANA, WYWAŻANIE, WULKANIZACJA
I NAPRAWA OPON
Sprzedaż opon bieżnikowanych i nowych

UWAGA!
Gdy nie masz miejsca w domu na przechowanie swoich opon, zmienione u nas opony możesz pozostawić na przechowanie bezpłatnie

W ofercie:
• wymiana płynu hamulcowego
SYSTEMEM BEZINWAZYJNYM
• sprzedaż tłumików
MONTAŻ GRATIS!
– wszystkie marki pojazdów

tel. (016) 678-65-10



UWAGA !!!

Nie tylko dla kolekcjonerów

Pełna historia pontyfikatu **Jana Pawła II**
Jedyna największa i najpiękniejsza seria monet
„Jan Paweł II – pielgrzymki papieskie”
106 monet (przedstawia wszystkie podróże)

• co miesiąc dwie monety z kolejną pielgrzymką
• monety bite stemplem lustrzanym 29,5 g, śr. 38,6 mm
• limitowany nakład tylko 1000 szt.
• tylko subskrypcja w Twoim sklepie numizmatycznym
to gwarancja zakupu każdej monety.

106 monet
abonament

skup - sprzedaż

✓ wycena
✓ akcesoria
✓ abonamenty
✓ skup złota

Kupujemy całe zbiory i pojedyncze monety
Zapraszamy do salonu numizmatycznego w
CENTRUM APEX KOMPUTEROWE
37-700 Przemyski, ul. Grunwaldzka 97
tel. 016 670 92 92 w. 22
www.monety.robinsoft.biz

MULTI-FORM

Hurtownia Wyposażenia Wnętrz oferuje:

- Panele podłogowe HDF – już od 19,90 zł za m²
- Panele ściennie
- Panele elewacyjne PCV
- Siding
- Akcesoria i listwy wykończeniowe do wszystkich towarów
- Karnisze
- Parapety PCV
- Drzwi Porta

Bezpłatny transport do 30 km!

MULTI-FORM
Przemyski, ul. Zielińskiego 14
(koniec ulicy Zielińskiego)
tel. (0-16) 678-48-31

ZAPRASZAMY:
codziennie od 8.00 do 18.00
w soboty od 8.00 do 14.00

Opel Astra Classic II.

Już od 38 950 zł!



Opel. Twórcze myślenie – lepsze samochody.

Jeśli dbasz o wygodę i bezpieczeństwo swojej rodziny, zaproś do niej Opła Astrę Classic II. Oferujemy: cenę już od 38 950 zł, promocyjny kredyt 2,99%* w GMAC Banku oraz ABS, 2 poduszki powietrzne i wspomaganie kierownicy w wyposażeniu standardowym. Opel Astra Classic II. Dla Twojej rodziny.

AUTO-STYL
Dealer samochodów osobowych i dostawczych

Rzeszów, Krasne 7a, tel. 017 855 54 83, wewn. 26,
Oddział Przemyski, ul. W. Pola 34, tel. 016 675 15 01

* Minimalna wpłata własna 35%. Okres kredytowania 36 miesięcy. RRSO 3,03%. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂: Astra 1,4 – 6,0 l / 100 km, CO₂ 114 g / km (wg dyrektywy 1999/100/EC, cykl mieszany). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne pod adresem internetowym: www.opel.com.pl

RADIO TAXI „GALICJA” – rok założenia 1995

96-21 lub 0800 111 111

dostępny we wszystkich sieciach komórkowych Infolinia – bezpłatne zamawianie

- zakupy na telefon
- przesyłki kurierskie

CAŁĄ DOBĘ (0-16) 670-79-70



PLYTA GIPSOWA

- profile - wełna - gipsy

KNAUF

GREINPLAST
ul. Batorego 1 tel. 016 676 00 52

GAJDAX

OKNA DRZWI

PCV, ALUMINIUM, DREWNO
3-, 4-, 5-KOMOROWE
NOWOŚĆ – szyba współczynnik ciepła u. 1.0 oraz ciepła ramka

NAJTAŃSZE I NAJLEPSZE
OKNA BEZ KITU!!!
Przemyski, ul. Konarskiego 4,
tel. (016) 6785520



JAROSŁAW

Piernikowy tort



Ewa KŁAK-ZARZECKA

Piernikowy domek Baby Jagi, wykonany z wielką pomysłowością z różnych rodzajów ciastek i cukierków, trafił do Przedszkola Niepublicznego bł. Edmunda Bojanowskiego prowadzonego przez siostry służebniczki w Jarosławiu. To niecodzienny tort dla dzieci, które obchodzą urodziny w marcu. Taką niespodzianką własnoręcznie wykonał ojciec Agnieszki Fedor, która również w marcu miała swoje święto. – W przedszkolu jest taki zwyczaj, że na końcu miesiąca urządzamy bal dla wszystkich dzieci, które obchodzą urodziny. W marcu dzieci otrzymały niecodzienny prezent, który po sfotografowaniu zjadły z wielkim apetytem – mówi siostra Aneta.

Ekz

JAROSŁAW: PIERNIKOWE BARANKI TO TRADYCJA, RESZTA WYPIEKÓW TO POTRZEBA CHWILI

Pierniki jadą na Emaus

„Ostatni baranek pana Stanisława...” – to tytuł artykułu, który ukazał się w Życiu Przemyskim w latach 80. Dziś w rodzinnej fabryczce pierników przed Wielkanocą wypiekane są nie tylko baranki.

W Wytwórni Wyrobów Cukierniczych Macieja Kuźniarowskiego w Jarosławiu piernikowe baranki to tradycja, ale powstają tu również króliczki, kacuszki, pisanki, a nawet kartki wielkanocne. Są również piernikowe serca dostosowane do świątecznego nastroju. – Baranki wypiekane były w naszej fabryce jeszcze przed wojną. Ten wzór, z którego teraz korzystamy, jest właśnie przedwojenny. Reszta wzorów to oczywiście potrzeba chwili. Wszystkie nasze wyroby trafiają do galerii w Warszawie i Krakowie. Ostatnio nasze wielkanocne wyroby można kupić w drugi dzień świąt wielkanocnych na odpuszcie Emaus na krakowskim Zwierzynicy – mówi właściciel M. Kuźniarowski.

Ekz

JAROSŁAW

Kurczątka na Wielkanoc

Chociaż sprzedaż kurczych, kaczych, gęsich i indyczych piskląt trwa od stycznia do lipca, każdy chce mieć je tuż przed Wielkanocą, a zwłaszcza jednodniowe kurczaczki. Stąd też u Barbary i Leśtawy Matyjów w Jarosławiu ruch naprawdę duży. Pudełka i pudełeczka pakowane są do samochodów, a w wylegarni słychać donośne kwilenie małych piskląt. Oczywiście, każdy musi przejść przez maty z odpowiednim środkiem zabezpieczającym przed ptasią gripą. – Pani, jaka tam ptasia gripa – kręcili głową gospodarze i pakowali zóciutki i kolorowo upierzone kurczaczki do pudełek. Tak rozpoczął się Wielki Tydzień. Po Wielkanocy te jednodniowe istotki będą już podtuczone, a za kilka miesięcy trafią zapewne na stoły swoich gospodarzy.



Ewa KŁAK-ZARZECKA

Ekz

JAROSŁAW:

Finał wojewódzkiego konkursu literackiego i plastycznego

Sacrum w literaturze

Konkurs literacki i plastyczny zgromadził w Prywatnym Gimnazjum Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu młodzież z całego województwa. Pierwsze miejsce przypadło uczennicy tej szkoły Kasi Krucan, która była zdaniem jury bezkonkurencyjna.

Aw jury, jak co roku, zasiadł szacowny gość – aktor teatralny i filmowy Janusz Zakrzeński. Obok niego studentka teatrologii Uniwersytetu Rzeszowskiego Małgorzata Ćwiro oraz ks. Zbigniew Suchy, red. naczelny *Niedzieli*. Nie mieli oni łatwego wyboru. Drugie miejsce przyznali Kasi Pieniżek z Gimnazjum w Nowej Sarzynie, a trzecie ex aequo: Annie Musiał z Gimnazjum w Nowej Wsi oraz Michałowi Krucanowi z Prywatnego Gimnazjum Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu. Wyróżnienia otrzymali: Maria Ocalewicz z Zespołu Szkół w Pawłosiowie i Karolina Jadwiga Stęchły-Zdziech z Gimnazjum w Nowej Sarzynie.

Na konkurs plastyczny wpłynęły 134 prace. Komisja złożona z jarosławskich artystów: Agaty Woźniak-Niemkiewicz, Marzeny Stęć i Stanisława Lenara przyznała pięć równorzędnych nagród i dziesięć wyróżnień. Nagrodzeni zostali: Marcelina Kilian z PG im. Jana Pawła II w Radomyślu Wielkim, Jadwiga Rzepka z PG im. Królowej Jadwigi w Widelce, Monika Szewczyk z Gimnazjum w Domaradzu, Katarzyna Trojnar z Niepublicznego Gimnazjum im. Franciszka Magrysia w Handzłowie oraz Wiktor Jasiewicz z Prywatnego Gimnazjum Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu.

Uczestnicy konkursu obejrzeni niecodzienne misterium przygotowane przez gimnazjalistów. Pokazali oni walkę dobra ze złem, sens cierpienia i sens ukrzyżo-

Uczniowie Prywatnego Gimnazjum Sióstr Niepokalanek oraz nauczyciel Robert Sus w roli Jezusa.



Ewa KŁAK-ZARZECKA (2)

Laureaci konkursu recytatorskiego w towarzystwie aktora Janusza Zakrzeńskiego.

wania Jezusa. – To kawalek historii świętych w pigułce – podkreślał na zakończenie konkursu bp Adam Szal, który z wielką pasją fotografował każdą scenę misterium. Młodzież przedstawiła życie świętych z okresu, zanim jeszcze zostali wyniesieni na ołtarze. Sam aktor J. Zakrzeński był zaskoczony, gdy dowiedział się, że grający Jezusa

to nauczyciel informatyki Robert Sus, a scenariusz i reżyseria sztuki to dzieło polonistki, siostry Felicjty. Scenografię wykonał jarosławski rzeźbiarz Dariusz Jasiewicz.

Rozmowa z aktorem teatralnym i filmowym Januszem Zakrzeńskim na str. 11

Ekz

PRZEMYŚL

Wokół teatru

Tomasz Stockinger i Marzena Trybała w sztuce *Za rok o tej samej porze* oraz świetny spektakl na podstawie dramatu *Hiob* Karola Wojtyły – to główne punkty obchodów święta teatru na Zamku Kazimierzowskim.

Zokazji Międzynarodowego Dnia Teatru na deskach sceny zamkowej pojawiła się para znakomych aktorów – Marzena Trybała i Tomasz Stockinger w przedstawieniu *Za rok o tej samej porze* Bernarda Slade'a, w reżyserii Barbary Sass. Drugim mocnym akcentem był *Hiob* Karola Wojtyły w wykonaniu Te-

atru „Woskriesinnia” ze Lwowa i reżyserii Jarosława Ferdoryszyna. Widowiskowe wystawienie dramatu autorstwa późniejszego papieża było zarazem jednym z akcentów pierwszej rocznicy jego śmierci.

Naukowym elementem obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru była z kolei konferencja „Teatr moralnego niepokoju”, która poprowadziła jedna z najwybitniejszych polskich znawczyń teatru – prof. dr hab. Anna Kuligowska-Korzeniowska z Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Teatralnej w Warszawie. W przerwie konferencji pani profesor

wraz z prezydentem Przemysła Robertem Chomą wręczyli nagrody zwycięskim ekipom, które zdobyły laury w konkursie o Złotą, Srebrną i Brązową Maskę Teatralną. W galerii zamkowej otwarta została wystawa kostiumów, rekwizytów i plakatów *Wokół teatru*. Pierwszą część wystawy obejmuje plakaty znanego czeskiego plastyka Petra Lébła (m.in. plakat z *Wesela* Wyspiańskiego), a druga to plakaty ze zbiorów Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Dopelnieniem są rekwizyty używane przez przemyskie „Fredreum”.

(lew)

nowość! **TAXI pod KASZTANEM** **24 h**
BEZPŁATNE
ZAMAWIANIE TAKSÓWEK
0-800-592-393
 ul. św. Józefa 670-66-66 ul. Długosza 679-11-11
ZAPRASZAMY

Tele TAXI 016 6782233
PLAC LEGIONÓW
 • bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta
 • zakupy na telefon
 • KARTA STAŁEGO KLIENTA
 (co 8. kurs w mieście gratis - do pierwszego postoju)

ECHO TAXI
 os. BOREŁOWSKIEGO
10% TANIEJ
NA TELEFON
670 32 32
 ZAPEWNIAMY SZYBKĄ, MIŁĄ OBSŁUGĘ!
KARTA STAŁEGO KLIENTA

JAROSŁAW: I LIGA KOSZYKÓWKI

Stało się!

Bardzo wiele teorii rodziło się przed wizytą koszykarzy jarosławskiego Sokółowa-Znicza w Czela-dzi. Nie ma sensu ich wszystkich przytaczać. Niejako dyżurnym było pytanie, czego można się spodziewać po... gospodarzach.

Gospodarze byli w bardzo niewdzięcznej sytuacji, potęgowanej faktem, że w drugim pojedynku w Jarosławiu potraktowani zostali nieczym smarkacze. Wypuścili z rąk niemal pewny sukces. To co było udręką podopiecznych Tomasza Służała, stało się ogromnym atutem jarosławian. Może i słusznie starali się za wszelką cenę nie zapominać o starym porzekadle, mówiącym iż „dopóki piłka w grze...”, ale z drugiej strony nie mogli nie wierzyć w swoją potężną siłę i determinację.

Wychodząc na parkiet tuż przed godziną 18, postanowili wszystkie teorie odrzucić precz. Całą filozoficzną otoczkę tej batalii. Świadomi celu, odważni i zmotywowani. Gotowi do zrobienia ostatniego kroku po kilkumiesięcznym kapitalnym marszu po chwałę. Towarzyszyła im znakomicie dopingująca, ponad 100-osobowa grupa sympatyków. Były władze klubu. Były i szampany, ale początkowo nieco zakamuflowane, by nie zapeszać. Jednak z każdą upływającą minutą ba-

belki zwiastujące eksplozję radości same domagały się ujrzenia światła dziennego. Bo przyjezdni z każdą upływającą minutą stawali się coraz bardziej bezwzględni dla swoich rywali. Z każdą minutą obdzierali z jakichkolwiek złudzeń chłopców T. Służała. Z każdą minutą byli coraz bliżej upragnionego celu.

Służacy marzyć o zwycięstwie mogli co najwyżej przez 20 minut. Mniej więcej przez tyle czasu byli zdolni prowadzić w miarę wyrównaną walkę. Zaczęło się od punktów Krzysztofa Morawca i było to... przedostatnie prowadzenie gospodarzy. „Trójkami” odpowiedzieli Tomasz Przewrocki i Grzegorz Kordas i kilkupunktowa przewaga jarosławian utrzymała się do końca inauguracyjnej ćwiartki. Miejscowi starali się grać agresywnie w defensywie, czym nadrabiali przegraną z kretesem walkę na obu deskach i naturalne drżenie rąk, po którym piłka miała w nosie lądowanie w koszu. Po raz ostatni w tym meczu czeladzianie prowadzili w 16. min-32:30, po celnej przymiarcie zza linii 6,25 m Bartosza Diduszki. Błyskawicznie odpowiedział jednak tym samym doskonale dysponowany w rzutach za 3 pkt. Tomasz Fortuna i inicjatywa przeszła w ręce króla I-ligowych parkietów z Jarosława na dobre. 20. min - 39:43.

Podopieczni Stanisława Gierczaka wrota ekstraklasy postanowili otworzyć na oścież już w III kwarcie. Bardzo dobrze prowadzeni przez Grzegorza Kordasa imponowali skutecznością tak w ataku, jak i obronie. Niewiele mógł zdziałać Grzegorz Mordzak, pieczołowicie pilnowany przez Tomaszów: Przewrockiego i Fortunę. Nie do zatrzy-

Strzelcy (po 37 meczach):

656 pkt. — Przemysław Łuszczewski
483 pkt. — Witalij Kowalenko
404 pkt. — Grzegorz Kordas
358 pkt. — Łukasz Majewski
343 pkt. — Tomasz Przewrocki
256 pkt. — Tomasz Fortuna
245 pkt. — Michał Sikora
186 pkt. — Artur Mikołajko
135 pkt. — Grzegorz Szczotka
82 pkt. — Maciej Miller
9 pkt. — Bartłomiej Białas
8 pkt. — Tomasz Gentelman



Nazajutrz po południu sympatycy Sokółowa-Znicza czekali na przyjazd ze Śląska swoich idoli pod obiektem przy ulicy Sikorskiego.

8 kwietnia (sobota):

CKS 1924 Czeladź – Sokółow-Znicz 79:96 (21:25, 18:18, 16:21, 24:32)

Punkty: S. Kobiela 18 (2x3 pkt.), G. Mordzak 18, K. Morawiec 15 (2x3), B. Diduszko 13 (1x3), M. Kowalczyk 13 (1x3), P. Zmarlak 2, M. Guzik 0, M. Stanowski 0 (CKS); G. Kordas 25 (3x3), W. Kowalenko 17 (1x3), P. Łuszczewski 17 (1x3), T. Fortuna 15 (4x3), A. Mikołajko 8, T. Przewrocki 6 (1x3), Ł. Majewski 4, M. Sikora 2, M. Miller 2, B. Białas 0, T. Gentelman 0, G. Szczotka 0 (S-Z).

Sędziowali: Marcin Animiucki (Warszawa), Roman Putyra i Marek Januszonek (obaj Wrocław). Widzów: 400.

Stan rywalizacji: 3:0 dla Sokółowa-Znicza i jego awans do Dominet Basket Ligi.

ŁUKASZ PIENIAŻEK (dyrektor sportowy Sokółowa-Znicza): – To bardzo wielki sukces. Spełniło się moje wielkie marzenie, bo jak rok temu przychodziłem do klubu od razu z prezesem powiedzieliśmy, że stawiamy sobie wysokie cele. Dla mnie była to ekstraklasy. Dużo ludzi nie chciało w to wierzyć, ale udało się. Co dalej? Na pewno nie będziemy zespołem do bicia. To mogę obiecać. Będą wzmocnienia, nie uzupełnienia składu. Trzech, czterech zawodników z bardzo wysokiej półki.

lanego, chłodzonego od kilku dni szampana, na barkach kolegów Michał Sikora odciął siatkę z czeladzkiego kosza. Zaczęło się wielkie świętowanie...

Jarosław oszalał

W tym samym czasie na jarosławskim rynku i przyległościach rozległy się samochodowe klaksony, a kibice, którzy nie mogli być w Czela-dzi, wyszli na ulice, aby wspólnie fetować ten wielki sukces jarosławskiego sportu. Nazajutrz po południu sympatycy Sokółowa-Znicza czekali na przyjazd ze Śląska swoich idoli pod obiektem przy ulicy Sikorskiego. Na powitanie przybył nawet burmistrz miasta Janusz Dąbrowski (który oglądał występ jarosławian w Czela-dzi). Bębny, flagi, szampany i wiele rozentuzjuszowanych twarzy, skandujących po kolei nazwiska autorów awansu. W górę, na ramionach kibiców i zawodników powędrowali prezes Roman Śliwiński i trener Stanisław Gierczak. Wiwatów nie było końca. Jarosław oszalał... MG

mania w tej części byli Witalij Kowalenko i Przemysław Łuszczewski. 26. min - 46:60. W końcówce tych 10 minut partnerów do walki próbował poderwać jeszcze Sebastian Kobiela. Pressing na całym placu sprawił, że w 29. min, po dwóch rzutach osobistych Pawła Zmarlaka przewaga zmalała do 7 pkt. - 55:62. Punktami ugruntował ją na 2 s przed syreną Artur Mikołajko. 30. min - 55:64.

W finałowych 10 minutach gospodarze próbowali rozpaczliwych prób odwrócenia losów spotkania. Byli jednak zbyt ubodzy w argumenty. Brakowało armat, ale i umiejętności, aby przemoc jarosławską maszynę. W 36. min było w zasadzie już wszystko jasne - 67:83. Nikt i nic nie było w stanie odebrać jarosławianom zwycięstwa. Trybuna zajmowana przez ich kibiców powoli szykowała się na eksplozję. W ostatnich sekundach S. Gierczak umożliwił udział w tym historycznym występie wszystkim swoim graczom.

Uteśniona ostatnia syrena oznajmiła wszystkim, że Sokółow-Znicz Jarosław został beniaminkiem Dominet Basket Ligi! Zawodnicy, trenerzy, działacze i kibice rozpoczęli na parkiecie wspaniałe tańce radości. W strugach

ROMAN ŚLIWIŃSKI (prezes Sokółowa-Znicza): – Jestem chyba najszczęśliwszym człowiekiem na Podkarpaciu. Na początku rozgrywek myśleliśmy o pierwszej czwórce. Zawodnicy, którzy zasilili nasz klub, wspaniale się wkomponowali w zespół. Apetyty rosły. Po podsumowaniu I rundy stwierdziliśmy, że może warto pokusić się o coś więcej. Udało się. Już myślimy o przyszłym, pierwszym w historii jarosławskiej koszykówki, sezonie w najwyższej klasie rozgrywkowej.

STANISŁAW GIERCZAK (trener Sokółowa-Znicza): – To wielka sprawa. Gdy zaczynaliśmy, cele były inne. Ale

zawsze wierzyłem w moich chłopców. Wykonaliśmy naprawdę kawał dobrej roboty. Ale ten sukces to efekt nie tylko tego sezonu. To lata pracy i wyrzeczeń wszystkich bez wyjątku. W Czela-dzi zagraliśmy bardzo dobry mecz. O wiele lepszy niż w Jarosławiu. Rywal trzymał się do połowy, potem poczuliśmy się coraz pewniej, odnosząc jakże pożądaną zwycięstwo.

JANUSZ DĄBROWSKI (burmistrz Jarosława): – Awans koszykarzy to olbrzymi sukces i wielka promocja dla miasta. Bardzo się z tego cieszę. Mam nadzieję, że wspólnie z radą pomożemy tej drużynie w walce w ekstraklasie. Chciałbym, żeby za rok o tym zaświadczyły czyny. Nie chcę składać teraz jakichś deklaracji. Teraz są emocje, euforia, uniesienie. Mogę zdradzić, że rozmawiam już z kilkoma sponsorami dla zespołu. Czy władze klubu i zespół mogą liczyć na wsparcie z naszej strony? Oni muszą na to liczyć!

Dziękuję. Nie przepraszam

Tuż przed rozpoczęciem fazy play off powymądrzałem się trochę, niczym mentor kreśląc ścieżkę, jaką winni kierować się koszykarze jarosławskiego Sokółowa-Znicza w drodze na sportowy „dach świata”. Deklaracja była jasna: zgłosiłem się na ochotnika do wędrówki na Mount Everest. Ale nie wiedziałem, że ta droga będzie tak prosta i przyjemna! Że potrafa tak krótko! Wybrałem się tam jednak z fachowcami wybitnymi. Profesjonalistami z krwi i kości. Dzięki. Byliście najlepsi!

Przynaję, że przez tych ponad pięć miesięcy I-ligowych zmagani mogłem natomiast trochę irytować swoimi teoriami zawodników, trenerów czy klubowych działaczy, obwołując jarosławian królami, kiedy korona nawet jeszcze nie lśniła na horyzoncie. Ale czy to się komuś podoba czy nie, wcale nie zamierzam za to przepraszać. Koszykarskie spotkania obserwuję już od 20 lat. Niewygasiła iskrę pragnienia zwycięstw, wspólne dążenie do określonego celu i charakter zespołu potrafię już wyczuć. Te i inne przymioty charakteryzowały koszykarzy jarosławskiego Sokółowa-Znicza. Kwestią czasu było, kiedy dołączy do nich parkietowe cwaniactwo i pozytywna beczelność. Dołączyły szybciej niż komukolwiek się śniło. Mieszanka to była iście wybuchowa, kompromitująca tak naprawdę nijakie zespoły tej ligi. Jeśli do tego dodać sprawne, profesjonalne i uczciwe zarządzanie klubem, to trudno się dziwić, że październikowe lwiątko, z klującymi się kłami i krótkimi pazurami przerodziło się w marcowego potężnego lwa, którego ryk powalił wszystkich na kolana.

Na szersze komentarze przyjdzie jeszcze czas. Jedno jest pewne: przed jarosławskim klubem nie lada wyzwanie. Realia I ligi a Dominet Basket Ligi są nieporównywalne. Na beniaminka czekać będą zasadzki i niespodzianki, z którymi nie mieli jeszcze do czynienia. Kiedy jednak widzę zapał, chęć współpracy wielu osób, nawet niezwiązanych z klubem, porządek w nim panujący i przyszłościowe, rozsądne myślenie, to jestem przekonany, że sobie poradzą. Oprócz tego jest jeszcze coś: niewymuszona miłość do basketu. Perspektywa jest naprawdę niezła. I wcale za to prorokowanie nie zamierzam przepraszać... Mariusz GODOS



rzeczy małe i wielkie

Jezusa czy Barabasa?

Gdy Piłat zapytał: Kogo mam wam uwolnić – Jezusa czy Barabasa? – tłum zgodnie krzyknął: Barabasa, Barabasa...! Kimże był ów Barabas, że cieszył się taką popularnością wśród ludu? Otóż był on bohaterem narodowym. Był człowiekiem, który pragnął wyzwolenia swego narodu spod rzymskiego panowania. Należał do spisku, walczył czynnie, z pobudek patriotycznych zabił rzymskiego żołnierza, a więc okupanta.

Kim natomiast dla współczesnych był Jezus? Wielu chciało, aby wykorzystując swą charyzmę stanął na czele walki przeciwko okupantom, lecz On dobitnie podkreślił, że „Jego królestwo nie jest z tego świata”. Swym życiem uczył miłości, a przestrzegał przed nienawiścią. Dlatego też współcześni nie mieli wątpliwości, że to postawa Barabasa, a nie Jezusa jest godna podziwu i uznania.

A jaka byłaby nasza postawa dzisiaj? Codziennie obserwujemy, jak wielu polityków „przywołując Boga nadaremno” i angażując autorytet Kościoła, usiłuje załatwić swoje interesy osobiste i partyjne. Jak wielu prześciga się w deklaracjach miłości ojezyny. Deklarując publicznie swój patriotyzm, często odmawia go innym. Jak wielu jest przekonanych, że tylko oni mają receptę na wszystkie polskie bolączki. Cóż dla nich znaczy zwykły, uczciwy, pracowity i pokorny człowiek? Jakże często zapominają, że patriotyzm nie wynika z deklaracji i nie ogranicza się jedynie do angażowania w życie polityczne, lecz dziś, w czasach pokoju, jest wynikiem uczciwej pracy i wrażliwości na potrzeby słabszych, mniej zdolnych, mniej zaradnych, czy też poszkodowanych przez los. Niestety, obawiam się, że wciąż dla wielu współczesnych Jezus przed zmartwychwstaniem nie byłby bohaterem, bo raczej wybrałoby Barabasa.

Może więc Wielki Tydzień i Święta Zmartwychwstania Pańskiego powinny być czasem refleksji zarówno nad naszymi pospolitymi czynami, jak i nad naszymi wyobrażeniami o patriotyzmie i naszej roli w życiu społecznym.

Stanisław STĘPIEŃ

Od A do Ż

Każdy wyraz rozpoczyna się literą umieszczoną przed jego objaśnieniem. W kratkach podano liczbę liter w odgadywanym słowie. Litery z pól oznaczonych kółkami, czytane rzędami poziomymi, utworzą aktualne hasło.

A MARCEL, PISARZ FRANC., POWIEŚĆ „ZIELONA KOBYLA” 4	B ODMIANA FLANELI 4	C STANISŁAW, POL. POLITYK, DZIAŁACZ BBWR, MARSZAŁEK SEJMU 1935–1938 3	D GŁUPIEC, PRZYGLUP, WARIAT 5
			E NAJWYŻSZY SZCZYT G. SKALISTYCH, 4399 M (USA) 6
			F NAJEMNY ROBOTNIK FOLWARCZY 6
G NIEZRĘCZNY POSTĘPEK, NIETAKT 4	H BUDYNEK O WYSOKIM I BARDZO ROZLEGŁYM WNETRZU 4	I PAŃSTWO Z DELHI 5	
			J GRUCZOŁ ROZRODZCY ŻEŃSKI 6
			K POET. PIĘKNO, URODA 5
L ZWARTE ZBIOROWISKO DRZEW 3		L „... SĄ SKUTKIEM CZYNÓW” (MYŚL WERGILIUSZA) 3	
ż M BŁONA MIGAWKOWA, TRZECIA POWIEKA NP. U PTAKÓW 7			N ZENIT ANTYPODÓW 5
		P SKRZYDŁO SAMOLOTU 4	
		R PAUL, ANG. REŻYSER I KRYTYK FILMOWY 5	
	S POSIEDZENIE, NARADA, OBRADY 5		T MIERNICZA TO DŁUGI PALIK UŻYWANY PRZEZ MIERNICZYCH 4
A		W DOWCIPNIŚ, KAWALARZ, KPIARZ 7	U W GWARZE MIEJSKIEJ: WESOŁA ZABAWA, ROZRYWKA, BAWIENIE SIĘ 4
	Z STAROPOLSKI UBIÓR MĘSKI, WRĄCZ Z KONTUZEM BYŁ STROJEM NARODOWYM 5	Z SYN ZEUSA I ANTIOPY, BRAT AMFIONA. OBAJ PRZYWIĄZALI DRĘCZYCIŁKĘ SWOJEJ MATKI DIRKE, DO ROGÓW BYKA 5	

(TRAPEZIK)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 12:

Krzyżówka panoramiczna: *Ten się boi, kto złe boi.*

Nagrody pieniężne ufundowane przez redakcję ŻP otrzymują: 50 zł – Halina BUKOWSKA (Przemyśl), 30 zł – Kamila DROZD (Przemyśl), 20 zł – Stanisław BUBELSKI (Zaleska Wola).

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA NA STR. 26.

Ale jaja



Od razu pragnę wyjaśnić, że choć tytuł może się komuś kojarzyć z nadchodzącymi świętami, dzisiejsza historia wcale nie będzie świąteczna. Wszystko zaczęło się parę tygodni temu, kiedy 17-letni Marcin (uczeń jednej z przemyskich szkół średnich) dostał od rodziców pozwolenie na urządzenie siłowni w ich niewykończonym jeszcze domu. Prawdopodobnie chłopakowi aż tak bardzo nie zależało na rozwinięciu tężyzny fizycznej, tylko chciał mieć miejsce, w którym spokojnie mógłby spotykać się z kumplami. Wprawdzie zainstalował w jednym z pokoi jakieś urządzenia do ćwiczeń i prymitywną drabinkę, ale spora ilość puszek po piwie wynoszona stamtąd po każdym spotkaniu świadczyła o trochę innym przeznaczeniu tego miejsca. Jednym z kolegów odwiedzających Marcina był o rok od niego starszy Łukasz, który nie uczył się, nie pracował i którym interesował się dzielnicowy. Policjant nie bez podstaw podejrzewał, że chłopak może mieć coś wspólnego z serią włamań do garaży. Kilka dni przed zakończeniem karnawału towarzystwo Marcina postanowiło urządzić ostatkową balangę. Łukasz zaoferował się wspaniałomyślnie, że będzie głównym sponsorem imprezy, bo – jak powiedział – zdobył ostatnio większą kasę i stać go na kilka butelek. Oprócz trunków obiecał też przynieść dobry sprzęt nagłaśniający. Impreza, w której oprócz Marcina i Łukasza uczestniczyli jesz-

cze jeden chłopak i dwie dziewczyny, rozpoczęła się od błyskawicznego opróżnienia kilku browarów. Potem wszystko przebiegało zgodnie z normą, czyli po piwnym podkładzie sięgnięto po mocniejsze trunki. Kilka minut przed 22 ktoś mocno załomotał do drzwi. Gospodarz najpierw ściszył ryczący magnetofon, a potem zapytał, kto tam. Wtedy usłyszał: „Policja. Otwierać”. Balangowicze na moment zeszytnieli i zaczęli się szepceni naradzać, co robić w tej sytuacji. Kiedy pukanie do drzwi powtórzyło się, Łukasz rzucił: – Musimy pryskać, bo sprzęt jest trefny i jak gliny go znajdą, będą spalony. Całe towarzystwo rzuciło się do okna. Skok z wysokiego parturu nie był jakimś wielkim wyczynem, ale jedna z dziewczyn po upadku zaczęła przeraźliwie jęczeć, a Marcin, który wylądował na stercie kamieni, miał paskudnie rozcięty policzek. Wtedy okazało się, że do drzwi nie pukał policjant, tylko jeden ze znajomych Łukasza, który tłumaczył się, że tylko chciał sobie zrobić z nich jaja, czyli coś w rodzaju dowcipu. Ponieważ u dziewczyny stwierdzono skomplikowane złamanie nogi, a Marcinowi trzeba było szyć policzek, autorem dowcipu zajęli się prawdziwi policjanci, którzy przy okazji zainteresowali się sprzętem przyniesionym przez Łukasza. Jednym słowem jaja dopiero się zaczęły.

Jot.



DZIEWCZYNA ŻYCIA



Dominika

Hubert LEWKOWICZ



W tym tygodniu kwiatek dla...

- 12** kwietnia, środa
- Wiktora, Zenona
- 13** kwietnia, czwartek
- Hermenegilday, Przemysława
- 14** kwietnia, piątek
- Justyna, Waleriana
- 15** kwietnia, sobota
- Anastazji, Teodora
- 16** kwietnia, niedziela
Wielkanoc
- Bernardety, Julii
- 17** kwietnia, poniedziałek
Poniedziałek Wielkanocny
- Roberta, Rudolfa
- 18** kwietnia, wtorek
- Apoloniusza, Bogusławy

PLOTKI!

Wspomina Hugh

Elizabeth Hurley wyznała, że zakochała się w swoim obecnym partnerze Arunie Nayarze, ponieważ przypominał jej Hugh Granta. Grant i Hurley byli parą przez 13 lat, więc wywierali na siebie

olbrzymi wpływ i aktorka przyznaje, że do dziś poszukuje w mężczyznach cech, jakie poznała u dawnego partnera.

- Arun jest dobry, lojalny, pewny siebie i bardzo opiekuńczy wobec mnie i mojego synka. Wszyscy moi przyjaciele uważają, że to fantastyczny człowiek. Pod niektórymi względami bardzo przypomina Hugh - obaj są przyzwoitymi facetami o łagodnych duszach - mówi Hurley.



Dzwoni student do profesora o godzinie 3 nad ranem i pyta: - Panie profesorze, co pan robi?
- Jak to co? Śpię! - odpowiada profesor.
- No, a ja przez pana muszę się uczyć!

Bardzo późno w nocy pijany facet wraca do domu. Dzwoni do drzwi, ale żona nie chce mu otworzyć. Facet, czekając, mówi: - O... twórz kochaaanie... Przyniosłem bu... bukiet najpiękniejszych róż na świecie dla naj... najpiękniejszej kobiety na świecie. Żona otwiera drzwi, facet wchodzi do mieszkania i idzie prosto do sypialni.

- A gdzie róże? - pyta żona.
- A gdzie... najpiękniejsza kobieta na świecie?

Żona do spóźnionego męża, wracającego do domu: - Gdzie byłeś tyle czasu?
- U Janka na brydżu.
Żona dzwoni do Janka i pyta: - Był u ciebie mój mąż?
- Jak to był?! Siedzi i właśnie rozdaje!

HOROSKOP



BARAN (21.03 - 20.04) Będziesz musiał bardziej skoncentrować się na domowych i rodzinnych sprawach. Dni przed Wielkanocą mogą być dla Ciebie czasem niespokojnym. Kusić Cię będą wyjazdy i towarzyskie rozrywki.



BYK (21.04 - 21.05) W tym tygodniu będziesz romantyczny, ale też zmienny w swoich zachciankach i opiniach. Jednego dnia wszystko będzie Ci się podobać, a drugiego niespodziewanie pogrążysz się w ponurych rozmyślaniach.



BLIŹNIĘTA (22.05 - 21.06) Nowe pomysły przyniosą Ci uznanie współpracowników, a nawet dodatkowe pieniądze. Szef nie będzie specjalnie Cię hołubił, postaraj się więc nie zawracać mu głowy bez ważnej potrzeby.



RAK (22.06 - 22.07) Poszukujący lepszej pracy mogą liczyć na kilka bardzo ciekawych propozycji. Nie powierzaj jednak swoich spraw pośrednikom. Postaraj się za wszelką cenę osobiście dotrzeć do najważniejszej osoby.



LEW (23.07 - 22.08) W tym miesiącu Lewy czeka prawdziwa huśtawka nastrojów. Możesz napotkać na przeszkodę, których pokonanie wymagać będzie od Ciebie wyjątkowych zdolności dyplomatycznych.



PANNA (23.08 - 22.09) Nie żałuj sobie niczego, co może poprawić Ci humor! Tydzień sprzyja dbałości o zdrowie, ale jeśli zaczniesz się odchudzać, uważaj, bo możesz być dla siebie zbyt surowy.



WAGA (23.09 - 23.10) Dobry humor Cię nie opuści, ale Twój nastrój może teraz zależeć od tego, czy czujesz się lubiany i potrzebny innym ludziom. Nie poświęcaj się więcej dla ludzi, którzy nie są tego warci!



SKORPION (24.10 - 22.11) W wirze przygotowań przedświątecznych nie zapomnij o bliskich Ci osobach. Zadbaj jednak nie tylko o zakupy i porządki, ale też o miły nastrój. Będziesz bardzo drobiazgowo rozliczać innych z lojalności.



STRZELEC (23.11 - 21.12) Dni sprzyjają zabezpieczeniu swoich interesów i zdobywaniu nowych sprzymierzeńców. Postaraj się więcej słuchać, a mniej obiecywać i zorientuj się, jakie są plany Twojego szefa.



KOZIOROŻEC (22.12 - 20.01) Powinieneś być bardziej ostrożny i uprzejmy w stosunku do innych ludzi. Na twoje zawodowe decyzje wpłyną przecucia i wspomnienia. Być może pewna stara historia znowu ujrzy światło dzienne.



WODNIK (21.01 - 20.02) Sprzyjać Ci będzie niezwykle szczęście w miłości. Stanieś się bardziej romantyczny i pozwolisz, aby ktoś przystojny i inteligentny zawrócił Ci w głowie. Nie mieszaj jednak miłości ze sprawami zawodowymi.



RYBY (21.02 - 20.03) Twoją główną motywacją będą teraz pieniądze i podwyżka. Zapragniesz przede wszystkim mieć i zarabiać więcej. Będziesz zmierzać prosto do celu, nie przejmiesz się nastrojami innych.

ZAPROSZENIE

MZK sp. z o.o. w Przemyślu zaprasza wszystkich zainteresowanych do złożenia ofert dotyczących wykonania wyceny i podziału fizycznego składników majątku firmy.

Dokładne informacje można uzyskać w siedzibie MZK sp. z o.o. w Przemyślu przy ul. Lwowskiej 9 w Dziale Handlowym lub telefonicznie: tel. (016) 678-30-44 wew. 325.

29873

solidna **BETONIARNIA** *rok założenia 1993*

Zdrowych i wesolych Świąt Wielkanocnych wszystkim obecnym i przyszłym Klientom życzy Firma Transbet

tradycja i nowoczesność

TRANSBET sp.j

ul. Topolowa 5, Przemyśl
tel. 016 678 08 99, 016 678 08 19

SADARO

WYKŁADZINY

- dywanowe
- PCV
- dywany
- chodniki
- obszywanie

NISKIE CENY

PRZEMYŚL, UL. ZIELIŃSKIEGO 14
tel./fax 6787442 pon. - pt. 9.00 - 17.00
sobota: 9.00 - 14.00